Cena egz. 20 groszy

20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1466, Inowrocław 637

Numer 179 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 7 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

O hierarchii
czyli kolejności polskich potrzeb politycznych.

(Dokończenie.)

Żeby sprawa szła ładnie i składnie, trzeba po prostu *nawrócić na razie do starej ordynacji wyborczej.*

Dopiero parlament, doszły do skutku na demokratycznej podstawie wyborczej, może zająć stanowisko wobec obecnego ustroju prawnego.

Nie o to przecie chodzi, czy obecne prawo wyborcze jest dobre czy złe, czy obecna konstytucja jest dobra czy zła, ale o to, jak polski ogół te prawa przyjął. Być może, że zrozumiał je źle jako zamach na swoje usamowolnienie polityczne, ale na to nie ma rady. Nikt zaś nie jest w stanie wytłumaczyć tego ogółowi inaczej, bo nie ma takiego autorytetu, który by w rzeczach politycznych miał posłuch.

Nie ma nic słuszniejszego, zgodnie z polską racją stanu, jak uznanie prawdy, że *naród sam chce sobą rządzić.* Nie ma też nic mądrzejszego, jak się do tej prawdy zastosować. Do niej muszą stosować się tak genialni ludzie, jak i genialne prawa czy ustroje.

Piłsudczycy niech pamiętają, że Marszałek nikomu nie zlecił swojej sztuki rządzenia państwem, lecz zabrał ją ze sobą do grobu.

Powoływanie się na Marszałka Piłsudskiego zgoła niepotrzebnie wywołuje wzrost nienawiści. *Przyczynę tej nienawiści trzeba usunąć.* Co jest jej przyczyną? Być może, że świadomość mylna, ale w każdym razie świadomość, że *masy zostały wywłaszczone z praw politycznych.*

Gdyby te masy żądały jakiegoś przewrotu socjalnego, można by rozumieć ociąganie się z spełnieniem ich żądań. Ale tu chodzi o żądania praw politycznych, które łatwe są do spełnienia. Czy może dlatego ociągamy się z spełnieniem tych żądań, że to spełnienie uwłaczałoby czci śp. Marszałka Piłsudskiego? Mógł mieć Marszałek Piłsudski uprzedzenie do partii politycznych w dzisiejszym stadium cywilizacji, ale rozumnie wola polityczna u nas nie może inaczej przyjść do głosu, jak przez partie polityczne.

Dobrze by się więc stało, gdyby ktoś, który wraca z zagranicy do kraju, zabrał po drodze tych do kraju, co zgoła niepotrzebnie tam siedzą.

Wszystko rozumieć, to **wszystko wybaczyć.**

Jesteśmy świadkami *coraz większego wzrostu nienawiści.* Na wzrost tej nienawiści ostatnio zwrócił uwagę „Czas", który spostrzega, że nienawiść jest tym większa tam, gdzie istnieją ideowe podobieństwa.

Stąd nasz postulat: *otworzyć na oścież drzwi demokracji.* Jednym zamachem wykończy ona wszystkich „Führerów" rozmaitych „Polityk", „Merkuryuszów", „Falang", „Jutra Pracy", „Płomieńczyków", „Czerwonych Róż". Demokracja da sposobność przekonania się, *czy ci „Führerzy" mają masy za sobą.* Ostudzi nieco gorącość ich wygórowanych ambicji.

Bo nic innego, jak tylko chorobliwe ambicje stworzyły *dzisiejszy stan rzeczy politycznych, w którym motorem jest nienawiść.*

Spełnienie żądań nowosielskich byłoby mądrym uwzględnieniem hierarchii polskich potrzeb politycznych. Stosowa-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Armaty nie przestają ze sobą rozmawiać.
Japonia ma silną wolę utrzymania pokoju.

Tokio, 6. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, że według nieoficjalnych wiadomości, otrzymanych w Tokio, **cztery sowieckie samoloty bombardowały** wczoraj o godzinie 15,30 czasu miejscowego **stanowiska japońskie w spornym terytorium.** Japońskie baterie przeciwlotnicze zmusiły lotników sowieckich do odwrotu. Z nastaniem nocy zapanował spokój, gdyż artyleria sowiecka, która przez cały dzień ostrzeliwała pozycje japońskie, **wstrzymała nagle ogień.** Wczoraj ponownie zostały zbombardowane wsie koreańskie Kozo i Sozan. Artyleria japońska nie odpowiadała, **ostrzeliwując jedynie samoloty sowieckie.**

Tokio, 6. 8. (PAT). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, odpowiadając na zapytania dziennikarzy, oświadczył, iż japońskie eskadry powietrzne nie były czynne podczas ostatnich wypadków granicznych, ponieważ Japonia szczerze pragnie, **by zaszłe na granicy wypadki nie rozszerzały się i nie zaostrzały.** Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. podkreślił, iż samoloty japońskie ani razu nie wzięły udziału w akcji i nie przeleciały nad granicą.

„W zasadzie do przyjęcia".

Tokio, 6. 8. (PAT). Koła miarodajne oświadczają, że odpowiedź sowiecka na wczorajsze propozycje Japonii **„jest w zasadzie do przyjęcia".**

Widział zwłoki 17 krasnoarmiejców.

Londyn, 6. 8. (PAT). Specjalny korespondent Reutera na granicy sowiecko-mandżurskiej donosi, iż **widział zwłoki 37 żołnierzy sowieckich,** złożone w jednym z domów wioski Tuen w pobliżu linii kolejowej. Żołnierze ci polegli podczas ataku Japończyków, którzy zdobyli wzgórze Czangkufeng. Obserwując przez lunetę miejsce starcia, korespondent Reutera widział pociski sowieckie, wybuchające na wzgórzach Czangkufeng i Szatsaoping, które **znajdują się ciągle jeszcze w rękach japońskich.**

Oficer japoński Tanaka, dowodzący małym posterunkiem, który niedawno jeszcze znajdował się w rękach sowieckich, w rozmowie z korespondentem Reutera podkreślił, iż od chwili zdobycia wzgórz Japończycy zajęli stanowisko obronne. Wojska japońskie, oświadczył Tanaka, mogłyby z łatwością, gdyby tego chciały, odciąć całe siły sowieckie na tym wąskim pasie terytorium, posuwając się w kierunku morza z punktu położonego na północy.

Kulisy polityki min. Ciano
Myśli o następstwie Mussoliniego.

Londyn, 6. 8. W tutejszych kołach dyplomatycznych dyskutowana jest bardzo żywo sprawa rozpoczęcia kampanii antyżydowskiej we Włoszech. Jak wiadomo dotych czas Włochy uważały antysemitzym za nie kulturalny i niezgodny z etyką środek walki z człowiekiem. Dopiero w ostatnich tygodniach po nawiązaniu bliższej współpracy między Niemcami a Włochami daje się zauważyć generalny odwrót z poprzedniego stanowiska w tej sprawie.

Jak słychać inicjatorem kampanii antyżydowskiej we Włoszech jest zięć Mussoliniego i minister spraw zagranicznych, **hr. Ciano,** dzięki któremu współpraca między Niemcami a Włochami stała się o wiele głębsza, **aniżeli to sobie życzył Mussolini.**

Hr. Ciano, jak informują, przez prowadzenie kampanii antyżydowskiej pragnie **unieszkodliwić marszałka Balbo, który jak wiadomo jest pochodzenia żydowskiego,** a który jest bardzo popularny w szerokich kołach faszystowskich. Na wypadek, gdyby bowiem miało zabraknąć Mussoliniego, **jednym z najpoważniejszych kandydatów na następcę byłby marszałek Balbo, czemu hr. Ciano pragnąłby przeszkodzić. Gdyby mu się akcja ta udała, wtenczas miałby wolną drogę do ewentualnego objęcia dyktatury we Włoszech.**

Niepokoje w Palestynie.



Na ulicach Jerozolimy silne patrole policyjne piesze i konne dbają o zachowanie spokoju.

Odparcie ataków czerwonych.

Salamanca, 6. 8. (PAT). Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco, **na froncie rzeki Ebro odparliśmy liczne ataki wojsk rządowych.** Wojska gen. Franco, które przystąpiły następnie do kontrataku, zdobyły liczne pozycje nieprzyjacielskie. Na innych odcinkach frontu panuje względny spokój. W ciągu dnia wczorajszego strącono 4 samoloty rządowe.

Olbrzymie manewry lotnicze.

Londyn, 6. 8. (PAT). Wczoraj po południu rozpoczęły się na południowym wschodzie Anglii olbrzymie manewry lotnicze o niebywałych dotąd nigdzie rozmiarach. W manewrach bierze udział **950 samolotów, 15,000 lotników i 20,000 innych wojsk.**

Znów upał w Berlinie.

Berlin, 6. 8. (PAT). Gwałtowna burza, która przeszła onegdaj nad Berlinem, tylko na krótko przyczyniła się do ochłodzenia temperatury, która **podniosła się powyżej 30 st.** Z Halle donoszą, że po raz pierwszy od r. 1911 **zabrakło w mieście wody.**

Mundury dla włoskich urzędników.

Rzym, 6. 8. (PAT). Z dniem 28 października włoscy urzędnicy państwowi otrzymają umundurowanie. Projekt mundurów urzędniczych został już **zatwierdzony przez Mussoliniego.**

Wybuch na krążowniku „Quarto".

Rzym, 6. 8. (PAT) Ministerstwo kultury ludowej ogłasza komunikat urzędowy o wielkiej eksplozji, jaka wydarzyła się w dniu 1 sierpnia na pokładzie włoskiego krążownika „Quarto", zakotwiczonego w porcie Pollenza na wyspie Palma (Majorka). W katastrofie **zginęło 4 oficerów i 3 podoficerów, 14 marynarzy odniosło ciężkie rany.** Z pierwszą pomocą rannym pośpieszyły oddziały sanitarne lotnictwa hiszpańskiego. Ofiary eksplozji pochowane zostały na cmentarzu na wyspie.

Starcia w Palestynie.

Jerozolima, 6. 8. (PAT). Na drodze Akko—Safed doszło do starcia pomiędzy policją a powstańcami arabskimi, przy czym **trzech Arabów zostało zabitych, zaś 7 rannych.**

W kierunku północnym od Tel-Aviv na szosie, wiodącej do Haify, zastrzelony został przez Arabów żydowski milicjant.

13 miliardów dolarów w złocie.

Waszyngton, 6. 8. (PAT). Zapasy złota w Stanach Zjedn. na dzień 2 sierpnia br. wynosiły **rekordową liczbę 13.020, 1 milionów dolarów.**

O hierarchii czyli kolejności polskich potrzeb politycznych

(Ciąg dalszy)

nie się do tej hierarchii potrzeb politycznych uspokoi kraj. Dziś to spełnienie żądań w Nowosielcach postawionych, jest bardziej naglącą potrzebą niż przed dwoma laty.

Nawrotu do politycznego systemu ery Sławek—Jędrzejewicz nie wytrzymałyby nerwy zniszczone nienawiścią. *A na miejscu stać nie można*, już choćby dlatego nie, żeby Polacy wzajemnie nie niszczyli się nienawiścią, oszczerstwem i wzajemnym podejrzewaniem się o szkodnictwo. Cześć zaś do osoby śp. Marszałka Piłsudskiego nie stoi ani obecną ordynacją wyborczą, ani obecnym parlamentem, ni obecną Konstytucją. Nie stoi nawet obecnym obozem rządzącym.

Jak Marszałek Piłsudski nie oddał w spadku nikomu swej mądrości politycznej, tak też nie zlecił nikomu prawa obrony swej czci. Na straży jego czci może stać *wyłącznie prawda*. Strażnikami jego czci nie mają prawa być nawet jego przyjaciele polityczni, gdyż takich Marszałek Piłsudski nie posiadał w ogóle. Wszelka ideologia polityczna, powołująca się na osobę zgasłego Marszałka Piłsudskiego, *zawiera w sobie kłamstwo*, gdyż nie ma ideologii Marszałka bez Marszałka.

Falsyfikatem ideologii Marszałka Piłsudskiego była tak ideologia BBWR, jak i Ozonu.

Nikt z najbliższego nawet otoczenia Marszałka Piłsudskiego nie reprezentuje ideologii Marszałka Piłsudskiego. Nie reprezentuje jej też żadna ustawa, choćby konstytucyjna.

Powoływanie się na ideologię Marszałka Piłsudskiego, nie istniejącą bez niego, oraz przywłaszczanie sobie na nią monopolu jest równoznaczne z *sekciarską jednostronnością*. Stanowi ona największą przeszkodę na drodze do normalizacji stosunków politycznych w kraju. To też żądając spełnienia warunków nowosieleckich pragniemy, aby w Polsce zapanował spokój polityczny, który zapanować winien także dokoła podziemi wawelskich.

Przemysław Mariański.

B. red. „Völkischer Beobachter" ostrzega Niemców sudeckich.

Praga, 6. 8. „Prager Montag" przytacza szereg wstrząsających opisów, pochodzących od niemieckich żołnierzy, którzy nie byli w stanie znosić dalej katuszy w piekle hitlerowskim i przekroczyli granicę czeską.

B. redaktor „Völkischer Beobachter" **żołnierz** armii niemieckiej, **Ernst Tapper**, zwraca się do Niemców sudeckich z następującą odezwą:

„**Przemawia** do was człowiek, **który całym sercem** i duszą był niemieckim żołnierzem. Przemawia do was człowiek, **który był redaktorem „Völkischer Beobachter"**.

Przez długi czas wierzyłem, że narodowy socjalizm potrafi uszczęśliwić naród niemiecki. **Ale narodowy socjalizm naród nasz unieszczęśliwił w sposób zastraszający.** Uważam za swój obowiązek powiedzieć wam to i ostrzec was.

Całe oddziały żołnierzy niemieckich uciekają z szeregów armii. Z jednej tylko kompanii w Grafenwörth uciekło 19 ludzi.

Czy wiecie, co to oznacza? Czy to stało się tylko ze złości i krnąbrności? **Nie, jest to symptomem smutnej sytuacji, w jakiej znajdują się nasze biedne Niemcy!"**.

W Gdyni na wywczasach.

Warszawa, 6. 8. Marszałek Sejmu płk. Sławek przebywa obecnie na wypoczynku nad morzem. Czas ten jednak został wykorzystany na rozmowy polityczne. Przed trzema dniami bawił u Marszałka Sławka poseł Brzęk-Osiński oraz kilku innych parlamentarzystów.

Nieporozumienie...

Warszawa, 6. 8. Między t. zw. Obwiepolem (Obóz Wielkiej Polski) a Stronnictwem Narodowym doszło do nieporozumień na tle personalnej obsady. W wyniku tych tarć ożywiona i właściwie wznowiona została działalność Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, których kierownictwo spoczywa w rękach Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Ponury bilans piorunów.

Miliony złotych przepadły w zgliszczach wsi i fabryk.

Klęski żywiołowe na ziemiach polskich są dzisiaj stałą rubryką na łamach prasy. Istny szał burz i piorunów nawiedził Polskę. Ludzie giną, płoną wsi.

Dotychczasowy bilans strat z powodu burz na Wileńszczyźnie przedstawia się następująco:

Najbardziej ucierpiał pow. oszmiański, gdzie straty w zasiewach i budynkach szacowane są na 800.000 zł oraz w powiecie wileńsko-trockim (około 70 tys. zł). Burza, która przeszła nad powiatem święciańskim i postawskim, zniszczyła lub poważnie uszkodziła około 500 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Jedynie powiat brasławski wyszedł obronną ręką.

Celem przyjścia poszkodowanym z pomocą siewną, urząd wojewódzki poczynił już starania o uzyskanie na ten cel 300 tys. zł. Poza tą formą pomocy pozostaje zagadnienie odbudowy zniszczonych domostw. Tutaj z pomocą przyjdzie kredyt ulgowy — Państw. Banku Rolnego i sprzedaż ulgowa budulca z lasów państwowych, wreszcie przyznanie środków na odbudowę przez Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych.

19 wieśniaków zabitych.

Lwów, 6. 8. Z Łucka donoszą: Nad powiatem włodzimierskim i horochowskim przeszła groźna burza z piorunami. We wsi Bezowa uderzył piorun w niewykończony dom, w którym schroniło się 10 wieśniaków. Śmierć na miejscu poniosło 5 osób — 5 doznało porażenia. W innych miejscowościach zginęły od pioruna 4 osoby, a 4 osoby zostały porażone.

Nad Śląskiem.

Katowice, 6. 8. Nad powiatem pszczyńskim przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi i gradobiciem, które na szczęście nie wyrządziło większych szkód. W czasie burzy wybuchło kilka pożarów w wioskach położonych na terenie powiatu. M. in. pastwą ognia padła cała zagroda rolnicza Ludwika Godzicha w Churczowie. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Straty w powiecie radomskim.

Radom, 6. 8. W ciągu ostatnich dwóch dni przez powiat radomski przeszła fala groźnych pożarów.

Największy pożar wybuchł we wswi Bąkowiec, gdzie pastwą ognia padło prawie pół wsi, w tym około **10 domów mieszkalnych**, oraz kilkanaście obór z inwentarzem żywym i stodoły z tegorocznymi zbiorami. W pożarze wiele osób odniosło poparzenia. Pożar, trwający przeszło 6 godzin, wyrządził straty do 40.000 zł.

Równie groźny pożar powstał we wsi Tomaszów, gminy Kowal, gdzie spłonęło doszczętnie 7 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą ok. 50.000 zł.

Poza tym w 5 miejscowościach powiatu radomskiego wybuchły pożary, których pastwą padły pojedyńcze gospodarstwa.

Ogółem w ciągu ostatnich dwóch dni w pow. radomskim pożary spowodowały straty przewyższające 120 tys. zł.

Strefa burz przesuwa się ku wschodowi.

Zapowiedź dalszych upałów.

W ciągu dnia wczorajszego notowano w Polsce temperatury w cieniu od 16 st. C. w Wilnie, do 38 st C. w Zaleszczykach. Nadmienić należy, iż **temperatura wody w morzu wynosiła wczoraj u brzegów 30 st. C.**, a nieco dalej od brzegów na pełniejszej zatoce 27—23 st. C.

Polska nie jest pod względem kanikuły odosobniona w Europie. W czwartek notowano w Paryżu 33 st. w cieniu przy zupełnym braku wiatru i niesłychanie suchym powietrzu. Nie jest to rekord upałów w Paryżu, który pamięta upalne lato w r. 1911, kiedy to termometr doszedł o tej samej mniej więcej porze do 40 st. C. w cieniu. Również w Budapeszcie, w Londynie, Pradze, Wiedniu i Berlinie temperatura przekracza 30 st. mimo przejścia gwałtownych burz.

Burze są nieodłącznymi towarzyszami panującej kanikuły. Ze wszystkich stron nadchodzą depesze o katastrofalnych wichrach, ulewach, gradobiciach itd.

Wedle dotychczasowych raportów meteorologicznych stan obecny **nie rokuje szybkiej zmiany.**

Wedle ostatnich raportów **należy** spodziewać się na najbliższy okres pogody upalnej ze skłonnością do burz przy wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich. Powietrze będzie suche i gorące.

O stanowisko dyrektora Polskiego Radia

Katolicka Agencja Prasowa, organ Episkopatu polskiego donosi nam:

(KAP). Prasa polska przejawia duże zainteresowanie co do kandydatury przyszłego dyrektora Polskiego Radia. I słusznie, kierownik bowiem tej instytucji wywiera poważny wpływ nie tylko na życie kulturalne społeczeństwa, ale odziałuje na cały szereg innych dziedzin. Radio jest dziś instrumentem niezwykle ważnym, a zarazem bardzo delikatnym.

Społeczeństwo polskie, w ogromnej większości katolickie, ma prawo żądać, by na czele Polskiego Radia stanął człowiek o wysokich kwalifikacjach, a zarazem taktowny i obiektywny.

W prasie spotykamy się z kandydaturą **p. Bohdana Lepeckiego**, podróżnika. Nie wiem, czy on rzeczywiście brany jest poważnie w rachubę. Pomijając na razie kwestię, czy p. Lepecki rzeczywiście odpowiada warunkom koniecznym na stanowisko dyrektora Polskiego Radia, musimy stwierdzić, że **p. B. Lepecki w szeregu swych opisów podróży odnosi się b. nieżyczliwie do Kościoła katolickiego. Nominacja zatem p. Lepeckiego na stanowisko dyrektora Polskiego Radia musiałaby wywołać poważne zastrzeżenia ze strony społeczeństwa katolickiego.**

Sekretariat Runcimana jest zawalony skargami z całej Czechosłowacji.

Praga, 6. 8. (PAT). W dniu wczorajszym sekretariat misji sir Runcimana wydał następujący komunikat:

„Premier dr Hodża i minister spr. zagr. dr Krofta rewizytowali dziś przed południem sir Runcimana w hotelu Alcron (w hotelu tym mieszka Runciman). Prezydent republiki dr Edward Benesz z małżonką zaprosili dziś sir Runcimana z małżonką na obiad. Rozmowa osób towarzyszących lordowi Runcimanowi z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, która miała miejsce 4 sierpnia wieczorem, będzie kontynuowana w sobotę 6 bm."

W czasie wczorajszej rozmowy z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, która **trwała do godz. 2-ej w nocy** tzn. **5 godzin,** problem sudecki był szczegółowo omówiony. Delegaci niemieccy podali wyjaśnienia do memorandum z 7 czerwca i do żądań karlovarskich z 24 kwietnia br.

Dziś przed południem lord Runciman przyjął w hotelu Alcron posła Jakscha, prezesa niemieckiej socjal-demokracji, posła Tauba, sekretarza stronnictwa oraz Rehwalda. Delegaci obiecali przedłożyć lordowi Runcimanowi **memorandum w początku przyszłego tygodnia.**

Wczoraj poseł Esterhazy w imieniu węgierskiego stronnictwa zjednoczonej opozycji złożył w sekretariacie lorda Runcimana **memorandum wraz z krytyką projektów rządowych".**

W kołach poinformowanych **na** podstawie wiadomości, przenikających z otoczenia lorda Runcimana twierdzą, że **jego sekretariat jest zawalony memoriałami i skargami z całej Czechosłowacji.**

(Jest podziwu godne, że Czesi zgodzili się na taką formę rozsadzania spoistości państwowej i nie zdobyli się na uregulowanie sprawy mniejszości własnymi siłami — red.).

Chytre manewry dywersantów

Dzień „święta czynu chłopskiego" odbędzie się w spokoju.

Warszawa, 5. 8. W łańcuchu systematycznej akcji dywersyjnej, jaką prowadzi jakiś tajemniczy „ośrodek dyspozycyjny" w stosunku do ruchu ludowego, również pogłoska o powrocie dr. Kiernika okazała się nieprawdziwa. Warto uzmysłowić sobie charakter i kolejność tych pogłosek, puszczanych co jakiś czas przez wytrawną rękę i skwapliwie przez usłużne dzienniki powtarzanych.

A więc najpierw toczyć się miały jakieś „ważne rokowania" nie byle z kim, bo z samym, najmiarodajniejszym przywódcą, nie obecnym w kraju. Konferować miał z nim w Czechosłowacji jeden z byłych premierów „pomajowych". **Potem okazało się, że ów polityk (prof. Bartel) zresztą nie pałający**, jak wiadomo, zbytnim sentymentem do owego przewódcy, **w ogóle do Czechsłowacji nie wyjeżdżał...**

Wówczas zjawiła się nowa „sensacja": rozmowy toczą się, ale w kraju. Ich wynik przejdzie wszelkie oczekiwania! Emigracja będzie lada tydzień zlikwidowana. Zacznie się niedługo realizowanie **postulatów** ludowych. Zanosi się na zupełne zbliżenie ludowców do „reżimu". Do tego dodawano (i to już na ucho), że nie jest nawet wykluczone, iż na czele Ozonu stanie jeden z wybitnych polityków ludowych...

I ta sensacja wkrótce **spalić musiała** na panewce. Wytłumaczono, że warunki były **„zbyt wygórowane" i moment niezupełnie odpowiedni.** Podobno powrotne, a niespodziewane wypłynięcie w tym czasie na powierzchnię jednej z czołowych osobistości „pomajowych", co do której przyzwyczajono się w ciągu ostatnich trzech lat, że zasiadała smętnie na szarym końcu ław sejmowych — spowodować miało to nagłe pomieszanie szyków...

Z kolei przychodzi trzecia faza dywersji. „Dekompozycja" ogarnia „górę" ludowców. Emigranci skłóceni, gotowi są wracać w pojedynkę. I ten „chwyt" jednak zawodzi. Widocznie nabój został za wcześnie wystrzelony...

A tymczasem wszystko wskazuje na to, że zbliżający się dzień „święta czynu chłopskiego" odbędzie się w spokoju i dostojnie, co nie oznacza bynajmniej, **by choć jeden punkt postulatów ludowych został wycofany.** Tylko takie już są: dojrzałość, powaga i zastanowienie w chłopskim narodzie...

Co też teraz wymyślą dywersanci?

Przed polskim lotem w stratosferę.

Warszawa, 5. 8. (PAT) W wytwórni wykańczającej próbną gondolę stratosferyczną odbyło się w dniu wczorajszym badanie szczelności gondoli. Próba dała wyniki zadowalające. Gondola stratostatu w pierwszym rzędzie ma za zadanie chronić załogę i aparaty naukowe przed szkodliwym działaniem niskiego ciśnienia powietrza, które na zamierzonych wysokościach ma na organizm wpływ zabójczy. Dlatego też głównym warunkiem technicznym gondoli jest jej szczelność. Gondola po hermetycznym zamknięciu włazów nie przepuszcza na zewnątrz, jak wykazała próba, zawartego w niej powietrza.

Spalenie szyldów niepolskich w Lidze.

Lida, 6. 8. (PAA). W Lidzie zostały spalone publicznie na rynku wszystkie szyldy niepolskie, które w myśl apelu w oznaczonym czasie nie zostały usunięte.

Partie polskie nie złożą memoriału.

Praga, 6. 8. Jak informują z kół stałego przedstawicielstwa porozumiewawczego ugrupowań polskich w Czechosłowacji, **partie polskie nie zamierzają wysłać do rządu memoriału w sprawie położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji,** a jedynie zamierzają odczekać wyniku obecnych rozmów w sprawie niemieckiej, po czym planowane jest włączenie się przedstawicieli Polaków do toczących się rozmów.

Na marginesie

Już słynny prawodawca spartański, Likurg zalecał hartowanie ciała i ćwiczenie się w sztuce wojskowej (nasze współczesne PW). Ustanowił też Likurg publiczne uczty obywateli, na których główną potrawę stanowiła polewka czarna. Według podania prawodawca spartański przeciął pasmo życia — dobrowolnym głodem.

Likurgowy duch wychowania publicznego panuje także w naszych junackich hufcach pracy. Hufce te są, jak się zdaje, nieuniknioną koniecznością naszych czasów. Wszyscy się cieszymy, że w Polsce rodzi się nowe braterstwo pracy maturzystów. Przy łopacie i taczkach stowarzyszają się oni z junakami bez cenzusu, czyli po prostu z młodzieżą wiejską i robotniczą. Całkowite współżycie w jednakowych warunkach bytu i pracy — to naprawdę rzecz dobra, a z wielu względów społecznych i wojskowych konieczna. Likurg z pewnością pochwalił by sprawność fizyczną, ducha karności i wytrwałość naszych junackich hufców pracy.

Ale prawodawca spartański potępił by, jeśli nie samą służbę pracy maturzystów, przewidzianą nową ustawą o obowiązku wojskowym, to w każdym razie jej wykonanie w tych lub innych szczegółach. Likurg np. nie tolerowałby tego, aby junackie hufce pracy zamieniały się w karne obozy pracy. I Likurg nie zważałby na żadną cenzurę, gdyby np. stwierdził, że instruktorzy narażają junaków na prześladowania i brutalny rygor, a co najgorsze na złą opinię, która później miałaby poważne znaczenie w służbie wojskowej. Dobrze jest, że junacy muszą milczeć, ale źle jest, że muszą cierpieć z powodu przymusu milczenia o tych lub owych zwyczajach pedagogicznych, jakie się jednak zakradły do junackich hufców pracy. A już bardzo surowym sędzią był by prawodawca spartański, gdyby podczas lustracji junacy mu się z tego zwierzyli, że — oni to są przekonani o tym, że w obozach ktoś źle wypełnia polecenia wyższych władz wojskowych, że po prostu ktoś dorabia się na — junakach „odznaczeń".

To, że zupy, poza grochówką, są ohydne — pół biedy. I Likurg wymyślił polewkę „czarną". I to jest bez pedagogicznego znaczenia, że junacy mogą tylko w duchu „kląć" — wyczerpanie fizyczne, a niekiedy i moralne. Mój Boże, wszyscy byliśmy żołnierzami z tym wiekopomnym przywilejem, że nawet głośno przeklinaliśmy fizyczne wyczerpanie i aprowizację wojenną. Ale duch życia w nas, ówczesnych junakach, nie zamierał. Granaty kuchnie demolowały, jedzenie z menażek w błocie się krasiło, a my junacy wojenni zjadaliśmy z apetytem i grochówkę i błoto, a niekiedy tłustą glinę francuską. Znamy więc dolę i niedolę ludzi, których Likurgowy duch spartański zapędził do wojennych junackich hufców pracy.

A jednak, w naszych junackich hufcach pracy coś cię popsuło... jak w państwie duńskim. Jak wojsko — to wojsko. Żołnierstwo Rzeczypospolitej — to wielka i święta rzecz. Ale i my, jak filozof grecki — mamy swego dajmoniona obywatelskiego, który bezustannie szepce nam do ucha: Niech o życiu i dyscyplinie w junackich hufcach pracy dowie się ich wielki i dostojny patron, kochany nasz i junaków marszałek Śmigły-Rydz. Wówczas i Likurg z pewnością znowu spokojnie zaśnie na Olimpie.

Humor polityczny.

NIEMCY I ANGLIA.

Hitler do Anglii się zbliża
Przyjaźnie, jednak pomału,
Podchodzi, grzecznie się zniża,
By na odległość być strzału.

„TIMES".

— Podobno żydzi zakupili największy dziennik londyński?
— Który?
— „Times".
— Brednie!
— Tak? Niech pan czyta tytuł na odwrót.

Na widowni politycznej.

Czy będzie wojna na Dalekim Wschodzie?

Mimo ogólnego zblazowania w wyniku dwóch toczących się już wojen, strzały pod Szangfeng wstrząsnęły opinią światową. Od tylu lat czeka się na wojnę sowiecko-japońską. Może to już? — zapytywano się wokoło.

Najwięcej było głosów uspokajających. Dowodzi się długo i szeroko, że **ani Sowiety, ani Japonia nie mają żadnego interesu w spotkaniu orężnym.** Pierwsze są wyraźnie zdezorganizowane i nie mogą rozpoczynać awantury w momencie szalonych zbrojeń niemieckich i niewyraźnej sytuacji w środkowej Europie. Druga ma dość prowadzenia wojny z Chinami, która wyczerpuje jej siły coraz bardziej.

Jeśli obie strony tak bardzo miłują pokój i tak bardzo nie mają ochoty do wojaczki, to dlaczego pod Czangfeng strzela się z armat, wytacza czołgi, wypuszcza stada samolotów bombowych i każe się krwawić batalionom piechoty w atakach i kontratakach o sporne wzgórze? Czyżby wojska marszałka Blüchera i armia kwantuńska stały się państwami w państwach? Czy brak dyscypliny u pogranicznych wielkorządców mógł przekreślać wyraźną wolę Moskwy i Tokio?

Sytuacja jest taka, że między terytorium Korei i Władywostokiem istnieje wąski pas ziemi, należący oficjalnie do Mandżurii. Granica nie jest jednak wytknięta. Najbardziej sporne są wzgórza, których posiadanie ułatwiłoby Japończykom atak na Władywostok. Odwrotnie, gdyby Moskale utrzymali się przy ich posiadaniu, groziliby tym bardziej Japonii.

Walk o Czangfeng było już dużo. Sytuacja jest taka, że zadna ze stron, aby „nie stracić twarzy", nie może ustąpić. Może najrozumniejszy byłby ostatni projekt tokijski, aby **sporne wzgórza pozostawić krajem niczym.** Oba wojska wycofałyby się do ich podnóży i tam okopały.

Prawdopodobnie optymiści będą mieli rację chwilowo. Już teraz przejawia się dość dalekoidące odprężenie. Kilkuset zabitych to tylko parę kropli więcej do puchara goryczy sowiecko-japońskiej. Trudno jednak określić, ile ich potrzeba, aby się to naczynie przelało. Wojna na Dalekim Wschodzie wisi na włosku. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że harcownicy już wystąpili przed szeregi walczących. Sowiety mają tam skoncentrowaną 400-tysięczną armię, Japończycy 300-tysięczną. W takich warunkach, jak to jest dziś powszechnie w modzie, **nie potrzeba wojny wypowiadać!**

Nie ulega wątpliwości, że Sowiety mogłyby mieć interes w wywołaniu starcia z Japonią uwikłaną w wojnę z Chinami. Japończycy znów — tak rozumować ma partia młodych oficerów — chcieliby rozgrywki z Rosją za jednym zamachem. Niech by była jedna duża wojna i po tym długi spokój, a nie najpierw rozgrywka z Chinami, po tym z Sowietami.

Który z tych poglądów zwycięży, jest w zasadzie dość obojętne. Najważniejsze jest to, że **w obu państwach brak jest partii, którаby stała na stanowisku, że wojny da się zupełnie uniknąć.** I dlatego to spotkanie Sowietów z Japonią jest tylko kwestią czasu.

Samochód za 1000 marek.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech daje pole do najbardziej sprzecznych zapatrywań. Każdy obserwator mówi co innego. Jeden zetknął się z opozycjonistami i prorokuje hitleryzmowi szybki i niesławny koniec, drugi da się uwieść propagandzie oficjalnej, wierzy niemal w wiecznotrwałość reżimu i podziwia dzieła przez niego stworzone. **Ekonomiści starej szkoły przewidują generalną plajt i załamanie gospodarcze Trzeciej Rzeszy.** Nowa szkoła wierzy w możność **całkowitej przebudowy na podstawach planowego gospodarstwa przy uwzględnieniu prywatnej własności i inicjatywy.**

Nie ulega wątpliwości, że reżim po różach nie stąpa. Pod wieloma względami znajduje się on **w sytuacji lisa, otoczonego przez sforę psów gończych.** Mądry zwierz w takiej sytuacji wymyka się i — jak mówią myśliwi — kluczy. Narodowy socjalizm wykręca się ze spotkania oko w oko z pewnymi trudnościami i stwarza sam nowe tereny działania, na których czuje się silniejszy.

Obecna sytuacja gospodarcza jest **więcej niż trudna.** Potężne zadłużenie wewnętrzne hamuje działalność państwa, które poza olbrzymimi zbrojeniami, **prowadzi 75% wszystkich robót inwestycyjnych.** Ponieważ pożyczki wewnętrzne, różne weksle pracy itp. źródła, razem z naciskaniem śruby podatkowej są już na wyczerpaniu,

stworzono nową kopalnię pieniędzy, która nazywa się „Kraft-durch-Freude-Wagen".

Hitler obiecał narodowi „wóz ludowy". Będzie on kosztował 990 marek i będzie miał właściwości samochodu, który obecnie kosztuje od 2500 do 3000 marek. Olbrzymia fabryka tych wozów jest już w budowie. Będzie ona wypuszczała po 1.500.000 sztuk rocznie. Za 5—10 lat wszyscy Niemcy będą jeździli w swoich „KdF-Wagen". Ponieważ nie każdy ma 1000 marek, zorganizowano sprzedaż ratalną, lub raczej system oszczędności. **Wpłacający od dziś po 5 marek tygodniowo otrzyma swój wóz między 1940 rokiem lub 1941.** Pierwszeństwo będzie miał ten, kto będzie wpłacał raty większe.

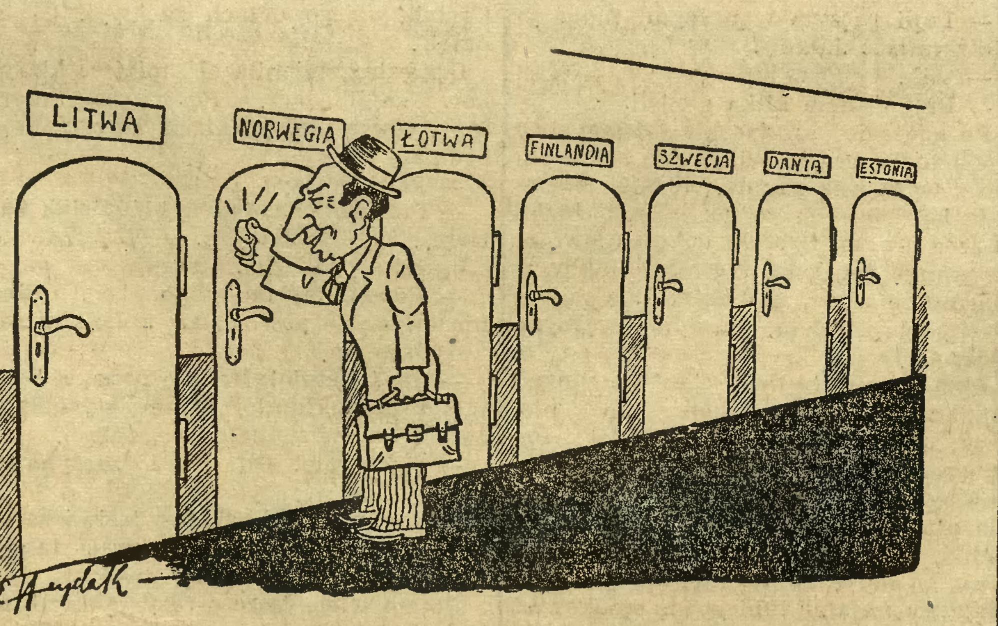
Od dziś do daty dostarczenia pierwszej serii wozów upłynie zapewne **dwa lata.** Każdy milion amatorów wpłaci do tego czasu **pół miliarda marek.** Oto, aby tych milionów było możliwie najwięcej „postara się" **partia i propaganda.** Jeśli ich będzie pięć, kasy Trzeciej Rzeszy zasilą się rocznie sumą **blisko półtora miliarda marek.** Część tych pieniędzy będzie wydana na rozbudowę fabryki. Przy dobrej organizacji, kto wie, czy nie wyciśnie się nawet półtora miliarda!!!

To jest korzyść skarbowa z wozu „KdF". O korzyści propagandowej nie warto mówić. **Ilu będzie takich ludzi, którzy wpłacą swe pięciomarkówki, tylu będzie zwolenników i wyznawców reżimu.** Najgłupsi z nich będą wiedzieli, że, **jeśli Hitler upadnie, nie zobaczą ani samochodu, ani marek!**

Czy za dwa lata hitleryzm wywiąże się ze zobowiązań? Należy przypuszczać, że jeśli wojny nie będzie, wozy będzie dostarcz ł za pieniądze dalszej serii amatorów, czy za pieniądze uzyskane nowym równie sprytnym pociągnięciem. Ale jeśli do tego czasu wojna wybuchnie, pozostanie per saldo **olbrzymia fabryka do budowy tanków, parę miliardów pożyczki na zbrojenia i spokój wewnętrzny ze strony amatorów jazdy samochodem.**

Ten, kto podsunął Hitlerowi myśl finansowania „KdF-Wagen" wart jest **pomnika przed nowym pałacem kanclerskim, budowanym na „Vosstrasse".**

St. Strąbski.



— **Beck:** Czy Panowie pozwolą złożyć s obie ofertę na dobre stosunki z Polską?

Motłoch podpala siedzibę biskupa!...

Nowy kulturkampf w totalnych Niemczech.

Katolicki dziennik holenderski „De Maasbode" zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawe opowiadanie pewnego turysty, który niedawno wrócił z Niemiec.

„Zeszłej niedzieli — pisze ów turysta — byłem na Mszy św. w katedrze w Monastyrze. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem wstępującego na ambonę biskupa miejscowego von Galena. Arcypasterz odczytał sprawozdanie o wypadkach, które zaszły w dniach 16 i 18 lipca br. w Rottenburgu. Przed siedzibą biskupa tej diecezji (ks. Sprolla) zgromadził się olbrzymi tłum, manifestujący przeciwko dostojnikowi Kościoła i lżący go okrzykami: „zdrajca", „cygan" itp. Drżącym ze wzburzenia głosem biskup von Galen oświadczył, że nie ma wprost siły powtórzyć innych, jeszcze gorszych, obelg pod adresem biskupa Rottenburga. W dniu 18 lipca gromada ludzi wdarła się do pałacu biskupiego z żądaniem natychmiastowej rozmowy z biskupem, który znajdował się właśnie na modlitwie w swej kaplicy. Narodowi socjaliści wtargnęli również i do kaplicy, nie ośmielili się jednak przerwać modlitwy biskupiej. W chwilę po tym nadbiegła grupa druga. Pewien redaktor hitlerowskiego pisma, któremu towarzyszyło pięciu ludzi, zażądał kategorycznie, by biskup opuścił kaplicę, na co biskup oświadczył, że, gdyby go to nawet miało kosztować życie, kaplicy w tej chwili nie opuści. W rezultacie obydwie gromady napastników wyniosły się.

Była to prawdziwie dramatyczna chwila, gdy tak biskup Monastyru z ambony opowiadał drżącym ze wzruszenia głosem o wypadkach w Rottenburgu, zaznaczając, **że doszło już do tego, iż biskup katolicki w Niemczech nie jest bezpieczny wobec ataków motłochu,** bowiem ani policja, ani właściwe czynniki państwowe nie uważały za potrzebne poczynić jakichkolwiek odpowiednich kroków. Po przemówieniu biskupa von Galena odmówiono głośno „Ojcze Nasz" i „Zdrowaś Maryja" na intencję biskupa Rottenburga.

Na marginesie powyższego opowiadania warto dodać informacje, otrzymane przez londyński „Times", który pisze, że w dn. 16 i 18 lipca br. **„przetransportowano autobusami do Rottenburga około 5.000 osób, które miały manifestować przed pałacem biskupim".** Biskup Sproll, który, jak wiadomo, podczas plebiscytu z kwietnia br. powstrzymał się od głosowania, był bardzo źle notowany w kołach narodowo-socjalistycznych. Biskup Sproll oświadczył w swoim czasie, że sumienie nie pozwala mu głosować na partię, która wysyła do Reichstagu wrogów Kościoła katolickiego. Przybyły do Rottenburga tłum manifestantów wdarł się przemocą do pałacu i począł wyrzucać przez okna różne dokumenty kościelne. W jednym z pokoi wzniecono ogień, który jednak na szczęście dało się w porę ugasić. Jedna z grup manifestantów odnalazła w kaplicy biskupa Sprolla oraz arcybiskupa Gröbera.

Policja przybyła dopiero... po odjeździe napastników.

Z KRAJU

Niemcy wzywają do niekupowania u Polaków. Podczas dużej zabawy urządzonej przez „Jungdeutsche Partei" we Włodzisławiu na Śląsku, na której przemawiał senator Wiesner z Bielska, padło hasło wstrzymania się od zakupów u Polaków. Ogłoszono, że każdy, kto dałby choćby jeden grosz „utargować" kupcowi polskiemu, będzie zdrajcą narodowym.

Sztandar PPS wyproszony z kościoła. W Suchej odbyły się uroczystości wręczenia karabinu maszynowego armii. Na nabożeństwo przybył do miejscowego kościoła poczet sztandarów tamt. PPS. Ks. proboszcz oświadczył, że sztandar musi opuścić kościół, w przeciwnym bowiem razie nie odprawi nabożeństwa. Socjaliści opuścili kościół.

Ofiary Wisły. Podczas kąpieli w Wiśle pod Warszawą utonęły w ciągu jednego dnia dwie osoby.

Okradli chirurga. Do mieszkania dr. J. Fryzego w Warszawie dostali się za pomocą dobranych kluczy złodzieje i skradli 33 sztuki narzędzi chirurgicznych, oraz cenne drobiazgi ogólnej wartości przeszło 5.000 zł.

Długi Skarbu Państwa wobec lekarzy. Według danych organizacyj lekarskich Skarb Państwa winien jest lekarzom rządowym z tytułu leczenia urzędników państwowych 12 milionów złotych. Lekarze podjęli obecnie starania, aby ta suma została przez Skarb Państwa wpłacona możliwie w krótkim czasie.

Fabryka spłonęła. W Opocznie w suszarni Fabryki Ceramicznej S. A. wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła cała fabryka, zatrudniająca 137 ludzi. Straty wynoszą ponad 200.000 zł.

Rewindykacja kościoła. Trwający od paru lat proces rewindykacyjny o kościół rzymsko-katolicki w Pohoście Zahorodzkim pow. pińskiego, zakończył się i miejscowa ludność katolicka po wielu latach odzyskała swoją świątynię.

Tajemnicze porwanie umysłowo chorego. W zakładzie dla umysłowo chorych w Drewnicy przebywał na kuracji Wojciech Siennicki, do którego w odwiedziny przyjechał jakiś osobnik, podający się za Roganowicza z Warszawy. Odwiedzający, korzystając z chwilowej nieuwagi służby, podrobionym kluczem otworzył pokój, w którym przebywał Siennicki, wyprowadził go szybko z zakładu, ulokował w oczekującym samochodzie i wywiózł w niewiadomym kierunku.

Potrójne samobójstwo 60-letniego urzędnika. Popełnił w Łodzi samobójstwo 60-letni Wolf Tykociński, urzędnik jednego z przedsiębiorstw handlowych w Łodzi, posiadający żonę i dwoje dorosłych dzieci. Tykociński najpierw powiesił się, a gdy sznur pękł, przeciął sobie żyły u szyi i rąk. Kiedy i ten zamach nie przyniósł upragnionej śmierci, wyskoczył z 3-go piętra, ponosząc śmierć. Powodem samobójstwa zawód miłosny.

Komisariat Gen. R. P. w Gdańsku ma możność obrony

gospodarczych interesów Polonii gdańskiej.

Gdańsk, 6. 8. Rokowania o rozszerzenie praw polskich w dziedzinie pracy w Gdańsku pomiędzy Związkiem Zawodowym Polskim Zrzeszeniem Pracy a Krajowym Urzędem Pracy w Gdańsku, zostały chwilowo wstrzymane. Ze strony polskiej zostało wysuniętych 6 punktów, **będących wyrazem troski związków zawodowych o byt materialny Polonii gdańskiej.** Z punktów tych tylko niektóre, i to nie zasadniczej wagi zostały załatwione pozytywnie.

UPADEK POLSKICH PLACÓWEK RZEMIEŚLNICZYCH.

Należy do nich przede wszystkim zgoda na ustanowienie przedstawiciela Z. Z. P. Z. P. w wydziale taryfowym przy powierniku pracy w senacie W. Miasta, oraz uprawnienie polskiej ludności rolniczej do kształcenia się w rzemiośle w mieście Gdańsku, **co do tej pory było wzbronione, skutkiem czego polskie placówki rzemieślnicze upadały, lub przechodziły w ręce niemieckich czeladników.** Następnie częściowo został załatwiony postulat, aby dla polskich przedsiębiorstw został ustanowiony w senacie polski powiernik pracy. Uzyskano tylko tyle, że ma być utworzony urząd stałego pośrednika pomiędzy powiernikiem, a Z. Z. P. Z. P.

LUDNOŚĆ POLSKA NIE MA OBOWIĄZKU!

Natomiast istnieją trudności w uzyskaniu zgody na utworzenie stanowiska polskiego referenta w Krajowym Urzędzie Pracy, jak niemniej panuje zasadnicza rozbieżność pomiędzy stroną polską i gdańską w poglądach **na obowiązek(?)** ludności polskiej w odsługiwaniu tzw. „Landhelferdienst".

Protokół polsko-gdański z 30 lipca 1934 roku ustalił, że do służby pracy **nie będą powoływane osoby „pochodzenia lub języka polskiego"**, z tej zasadniczej racji, że ma ona na celu wychowanie młodzieży w duchu narodowo-socjalistycznym. Na tej podstawie delegacja polska uważa, że ludność polska nie ma obowiązku posiadania „paszportu pracy", uprawniającego do korzystania z pośrednictwa krajowego urzędu pracy w Gdańsku. Natomiast delegacja gdańska, wbrew wyraźnemu brzmieniu umowy, **pragnie utrzymać przymus rocznej pracy na roli dla ludności polskiej** z tym teoretycznym wyjątkiem, że młodzież polska ma być kierowana do gospodarzy Polaków.

Zasadniczy jednak sprzeciw napotkała strona polska przy wniosku domagającym się przywrócenia posiadanego już przed 2 laty przez związki zawodowe prawa bezpośredniego pośrednictwa w pracy pomiędzy firmami polskimi a robotnikami i urzędnikami Polakami. Należy tu podkreślić, że zarówno ustawa o krajowym urzędzie pracy z 1934 roku, jak i nowela z października 1936 roku, dopuszczają przelanie części kompetencji „Landesarbeitsamt'u" na organizacje zawodowe, **nie wyłączając organizacji polskiej.** Jak dotąd, senat Wolnego Miasta nie korzystał z tych swoich uprawnień.

NATYCHMIASTOWA INTERWENCJA KONIECZNA.

Nieuzgodnione pomiędzy obydwoma delegacjami wnioski pójdą w najbliższym czasie do rozważenia i ostatecznej decyzji prezydenta senatu Greisera. Dopóki ostateczne słowo w tej mierze nie zostało wypowiedziane, **Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku ma możność poprzeć postulaty polskie w imię swobodnego rozwoju polskiego życia gospodarczego w Wolnym Mieście.** Polska opinia publiczna oczekuje, że tym razem czynniki miarodajne staną na wysokości zadania.

T. K.

Bezwyznaniowa senatorka

nie uznaje świętości katolickich.

Wileńskie „Słowo" podało następującą wiadomość z Morszyna:

„We wszystkich polskich i czeskich uzdrowiskach jest zwyczaj, że o godz. 18-ej orkiestra odgrywa pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Cała publiczność staje i odkrywa głowy. 28 lipca senatorka Macieszyna, która tu mieszka w Domu Zdrojowym, w czasie hymnu zaczęła ostentacyjnie chodzić na deptaku przed pijalnią. Policjant zdrojowy zwrócił jej uwagę; na to senatorka odrzekła, **że jest bezwyznaniowa i że to ją nic nie obchodzi.** Wówczas jakiś starszy pan ponownie powiedział jej, iż jest zwyczaj uszanować pieśni religijne i usłyszał tę samą odpowiedź. **Gdy tylko orkiestra przestała grać, publiczność rzuciła się na nią. Przed pobiciem ochronił ją policjant zdrojowy".**

Wolno p. Macieszynie, jak pisze „Wieczór Warszawski" — być bezwyznaniową i nie uznawać świętości katolickich. Ale nie wolno jej publicznie prowokować uczuć religijnych znakomitej większości społeczeństwa polskiego, — tego społeczeństwa, którego „elita" obdarzyła ją mandatem senatorskim.

O cóż tu chodzi? Tylko o stanięcie na 2 minuty. Bo przecież nikt nie żądał od p. senatorki żegnania się lub śpiewania modlitwy. Nawet przyzwoitsi żydzi szanują ten obyczaj i na chwilę przestają spacerować, co zresztą podczas picia wody jest wskazane".

Jak „Wieczór Warszawski" stwierdza, p. Macieszyna należy do grupy płk. Sławka. To by nam wyjaśniało bardzo wiele. Jeśli dodamy, że również p. L. Kozłowski nie grzeszy nadmiarem życzliwości dla Kościoła, wówczas zrozumiemy, że walka z „masonami" na tym froncie może być tylko grą w ślepą babkę.

Ze Świata

— **Król Leopold podróżuje.** Król belgijski Leopold wyjechał do Szwajcarii i Włoch.

— **Nikt jeszcze nie żałował...** Nikt jeszcze nie żałował, gdy... był dobrym dla wszystkich, był cierpliwym w każdej okoliczności, wpierw wysłuchał zdania drugiego zanim wydał sąd, wpierw pomyślał zanim powiedział, trzymał język za zębami, był miłosiernym w stosunku do cierpiących, prosił o przebaczenie tych, którym ubliżył, o nikim nie wyrażał się złośliwie, nie plotkował i nie rzucał oszczerstw, nie wierzył donosicielom i pochlebcom.

— **Zbłąkany pociąg.** Liczni pasażerowie angielskiej stacji kolejowej w Bognor Regis oburzeni byli do żywego, gdy przewidziany rozkładem jazdy pociąg wcale nie przyszedł i początkowo nie wiedziano, co jest tego przyczyną. Wkrótce wyjaśniło się, że skutkiem wadliwego nastawienia zwrotnicy na stacji węzłowej, pociąg został skierowany do innej stacji.

— **Zamknięcie trzech klasztorów w Grazu.** Zarządzeniem władz zostały w Grazu zamknięte trzy klasztory, a mianowicie: Franciszkanów, Kapucynów i Kapucynek. Zakonnicy otrzymali polecenie natychmiastowego opuszczenia budynków klasztornych. (Tę walkę Niemcy już przegrali, a skutki okażą się niezadługo!)

— **Pieczętowanie „przyjaciół żydów".** W jednej kawiarni we Frankfurcie nad Menem, której właścicielem jest żyd, przeprowadziła policja rewizję, zatrzymując wszystkich przesiadujących tam żydów. Aryjczykom, których spotkano w tej kawiarni szturmowcy przybili na dłoniach pieczątki z napisem „Zdrajca społeczności niemieckiej.

— **Zwiększa się ilość milionerów w Ameryce.** Liczba osób w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, których dochody w roku 1937 przekroczyły jeden milion dolarów, wzrosła do 61. Źródła amerykańskie podkreślają z zadowoleniem, że liczba milionerów roku 1937 w stosunku do roku 1936 wzrosła o 20.

— **Pierwszy kongres spółdzielczy.** Otwarty został w Atenach pierwszy narodowy kongres spółdzielczy z udziałem 15 tys. delegatów wiejskich, którzy przeszli ulicami miasta, niosąc narzędzia pracy.

— **Wojna na Dalekim Wschodzie niszczy placówki misyjne.** Z frontu japońsko-chińskiego na Dalekim Wschodzie coraz częściej nadchodzą wiadomości o nowych szkodach, poczynionych misjom katolickim. I tak np. w Kaifeng lotnicy japońscy po zrzuceniu bomb na pałac rządowy zniszczyli m. in. także kościół protestancki oraz katolickie instytucje misyjne. Podobny los spotkał w miejscowości Chumatien posesję prefektury apostolskiej. W Yenchowfu został zamordowany przez Chińczyków misjonarz o. Gärtner, a w Yangku ks. Sun, z pochodzenia Chińczyk.

— **Tajne warsztaty naprawy broni.** Ostatnio policja wykryła dwa tajne warsztaty montażu i naprawy broni palnej: jeden w Aleksandrii, drugi w Kairze. Przy warsztatach znajdowały się duże składy broni i amunicji. Jak stwierdzono część broni wywożono z tych składów do Palestyny.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

5)

(Ciąg dalszy)

— Z przyjemnością. I bardzo dziękuję za prezent... Pan jest naprawdę najlepszym człowiekiem jakiego w życiu spotkałam... — umiała modulować głos z wprawą, jakiej by jej pozazdrościła niejedna zawodowa aktorka. — Szkoda tylko, że tak późno w życiu pana spotkałam...

Usłyszała chrząknięcie. Widać jej słowa zrobiły na Janczarze wrażenie, jakie chciała nimi wywołać, bo upłynęła chwila ciszy, po czym zabrzmiał głos młodego mężczyzny:

— Obiecała mi pani przecież nie wracać myślą nawet do wspomnień. Żadnych wspomnień. Zresztą porozmawiamy szerzej przy obiedzie...

— Jeszcze raz panu dziękuję i do widzenia. Nie chcę się panu naprzykrzać.

— Co znowu! Bardzo miło z panią rozmawia się.

— Więc — do obiadu.

— Bye!

Położyła słuchawkę i w tej samej chwili zapukano znowu. Pozwoliła wejść. Do pokoju wsunęło się kilka panienek i jakiś starszy już mężczyzna.

— Pani raczyła w naszym magazynie zamówić suknię?

— Tak.

— Przyniosłem kilka modeli.

Po godzinie krawieckie towarzystwo opuściło ją, pozostawiając po sobie pudło z wytworną suknią. W niej wyglądała bardziej jeszcze ponętnie, bardziej jeszcze uroczo. Szeroki dekolt ujawniał wspaniałe ramiona, rzeźbioną jakby w marmurze szyję, pozwalał się nieco wychylać piersiom, młodym, prężnym, pięknym.

Była pewna, że urok jaki rzuciła na Polaka przybliży go do niej przy obiedzie jeszcze bardziej. Będą na nią wszyscy patrzyli, on będzie dumny. Tacy już są mężczyźni. A ona dla niego będzie nadal słabiutka, bezradna, potrzebująca silnej opieki. To musi go bardziej do niej przywiązać. „Władcy świata" lubieją się opiekować, lubieją być potrzebni.

Myślała spokojnie i na zimno. Znała psychologię mężczyzn dobrze, jak również znała dobrze samych mężczyzn. Wiedziała jakie melodie im się najbardziej podobają, jakimi tonami można ich zdobyć.

Punktualnie o dwunastej była w restauracji. Janczar czekał na nią niecierpliwie. Skoro tylko dostrzegł ją wchodzącą wstał od stołu i wyszedł na spotkanie.

Prowadziły ich oczy wielu obecnych. Zajęli w końcu miejsca za stołem. Janczar z góry już zamówił obiad, bo skoro tylko siedli służba zaczęła podawać.

Początkowo zamieniali oderwane słowa, ale przy kawie, kiedy już nie mógł im nikt przeszkodzić, rozpoczęli bardziej żywo i konfidencjonalnie rozmawiać. Czytała w jego oczach zachwyt. Grała dalej...

Orkiestra zmieniła się, miejsce klasyków zajął jazz. Popłynęły tanga, foxy, walce. Po parkiecie zaczęły krążyć pary.

— Pani tańczy?

— Przecież chciałam robić wielką karierę... roześmiała się. — Tę zawsze od gierl się zaczyna.

— Poczekamy na tango, bo... walca nie tańczę — powiedział z lekkim zawstydzeniem.

— To świetnie! Nauczę pana, a będę miała przynajmniej jedną satysfakcję, że i ja na coś się panu przydałam.

— Cudownie! Od jutra zaczynamy naukę.

Tymczasem walc skończył się i zaraz po nim orkiestra zaczęła grać tango. Janczar wstał i skłonił się.

Potem wiele jeszcze razy tańczyli, aż w końcu powiedziała:

— Już nie mogę więcej. Pożegnamy się, bo mi głowa od wrażeń pęknie. Mam wrażenie, że to wszystko sen.

Inżynier Janczar opuścił głowę i pod wąsem roześmiał się z rozrzewnieniem.

— Odprowadzi mnie pan, dobrze? Pokażę panu mój apartament... Trochę mi nieswojo, taki elegancki! Dwa pokoje i łazienka nawet...

Wstali i prowadzeni znowu wieloma spojrzeniami wyszli. Przed drzwiami jej kabiny przeprosiła go...

— Przypomniałam sobie, że w pośpiechu rozrzuciłam swoją garderobę po całym pokoju. Wejdę pierwsza, dobrze?

— Proszę bardzo.

Po minucie zaprosiła go do środka.

Rozmawiali jeszcze długo, coś do piątej. Spędzili więc ze sobą przeszło pięć godzin. I Janczar wcale nie odczuwał znudzenia. Przeciwnie, chciał by wiele tu jeszcze godzin spędzić...

— No, a teraz pożegnamy się, mr. Toni. Można tak mówić do pana?

— Bardzo się będę cieszył.

— A pan niech do mnie mówi „Zośka". To tak... po naszemu. Dobrze?

Podała mu rękę. Uścisnął ją mocno... długo. Przy drzwiach już był, gdy zatrzymała go jeszcze. Podeszła nieśmiało blisko i naraz determinacko jakoś objęła go obiema rękoma za głowę i pocałowała w policzek. To był jeden moment, przesunęła się w nim jak wąż wokoło niego, dała mu się otrzeć ustami o swoje usta, o szyję, przycisnęła się piersiami do niego, a w następnej sekundzie stała już metr dalej, zmieszana, zaczerwieniona, jakby żałowała tego odruchu.

— Ja... tak. Niech się pan nie gniewa. Taki dobry pan jest... Musiałam pana pocałować! — zakończyła ciepłym tonem, wypowiadając słowa szybko, jakby chciała je wyrzucić z siebie.

Antoni Janczar bardzo daleki był w tej chwili od gniewu...

Początkowo nie wiedział co ze sobą zrobić, bąknął coś, w końcu komicznie ukłonił się i uciekł za drzwi. Huczało mu w skroniach, w sobie miał jeszcze zapach drażniący jej ciała, ale jakże ponętny, jakże pociągający, czuł jeszcze jej nagie ramiona na szyi, paliły go jeszcze jej usta na policzku. Serce tłukło się w nim jak oszalałe.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pouczająca przygoda człowieka nawskroś nowoczesnego.

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia.

Pan Apolinary Fasonowicz, był człowiekiem — jak to się mówi — na wskroś nowoczesnym. Wszystkie najnowsze zdobycze ducha ludzkiego nie były mu dobre: umiał nastawić radio, nawet na krótkie fale, kręcił gramofon jak

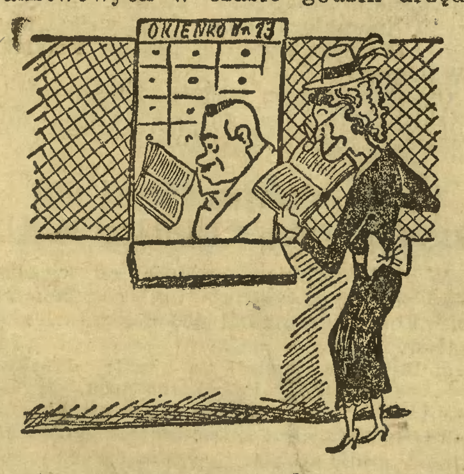


nikt inny, znał co najmniej 10 marek samochodów, pił cocktaile (czystą z wermutem) i whisky and soda (koniak z wodą sodową), tańczył nie tylko rumbę i kariokę, ale i swinga, no i oczywiście grał w brydża. Jeśli jeszcze dodamy do tego jego umiejętności i zamiłowania sportowe, to łatwo przyjdziemy do wniosku, że pana Apolinarego Fasonowicza można z dużą dozą słuszności uważać za człowieka niemal wymagań doskonałego, stojącego całkowicie na poziomie dnia dzisiejszego.

Pan Apolinary cieszył się też dużym a zasłużonym powodzeniem ludzi, a zwłaszcza u płci nadobnej, której imponował zarówno towarzyską ogładą i światowym „szczytem", jak barczyście wywatowanymi marynarkami w zabójczo modną kratę. Humor mu zawsze dopisywał, troski umiał zawsze jakoś uziemić, więc nie tyle szedł przez życie ile po prostu jechał z szybkością 100 kilometrów na godzinę aerodynamiczną lux-torpedą.

Sam starał się nie wadzić nikomu, jemu też nic nie wadziło. Nic — z wyjątkiem książek. Ten wyjątkowo łagodnego usposobienia człowiek był zdecydowanym wrogiem słowa drukowanego. Nie było to, broń Boże wynikiem jakiejś specjalnej ciemnoty czy powrotnego analfabetyzmu. Pan Apolinary nie znosił książek — tylko ze względu na swoją nowoczesność.

— Żyjemy w XX wieku! — to odkrywcze zdanie było jednym z najbardziej ulubionych w jego repertuarze. — Znamieniem dzisiejszych czasów jest tempo. Książki to były dobre w zamierzchłych czasach, gdy ludzkość nie znała radia, samochodów, samolotu. Dziś garaże są ważniejsze jak biblioteki. Czytanie książek to zajęcie akurat dobre dla starych panien i urzędników państwowych w czasie godzin urzędo-



wych w biurze, ale nie dla nowoczesnego człowieka czynu, jakim ja jestem. Tempo, proszę państwa, tempo, a nie jakieś tam romanse.

Wierny tym zasadom, pan Apolinary nie splamił się przeczytaniem a tym bardziej kupieniem książki, nawet w pociągu. Zresztą zawsze wolał jeździć cudzym samochodem, niż pociągiem. Owszem, chętnie przeczytał w gazecie o jakiejś bardziej sensacyjnej zbrodni i do kroniki sportowej skrupulatnie zaglądał, ale i na tym się jego literackie zainteresowania bez reszty kończyły, czego się bynajmniej nie wstydził, ale co uważał poniekąd nawet za swą chlubę i wyższość. I na ogół dobrze mu z tym było, co w tym wypadku jest najważniejsze...

— — — — — — — — — —

Pan Apolinary Fasonowicz wybrał się z jednym ze swoich znajomych — że nie powiemy: entuzjastów! — samochodem na week-end (wiadomo, że nowoczesny człowiek jeździ tylko na week-end, a nigdy na żadną wycieczkę!). Samochód był najnowszego typu, niósł jak złoto, tym bardziej, że i kierowca był sprawny i wytrawny! Ale tak już jest: człowiek strzela, a konie gwoździe po szosach roznoszą! „Kicha nawaliła" raz, „nawaliła" i drugi raz. Kierowca pocił się, zmieniał koła, pan Apolinary siedział w samochodzie i z przejęciem wygłaszał bardzo mądre maksymy o XX w., tempie i w ogóle — o motoryzacji. Na naszych szosach jednak samochód musiałby mieć... końskie zdrowie, żeby wytrzymał bez wypadku. Koła były zmienione, a samochód stanął i ani rusz.

Kierowca znów wyszedł z woza, znów zaczął grzebać, klnąc przy tym coraz ostrzej, jako że Polak zawsze przede wszystkim w przekleństwach ratunku szuka. A pan Apolinary znów siedział rozparty, znów inteligentnie i dowcipnie dogadywał, aż wreszcie i gościnnego kierowcę t. zw. popularnie cholera wzięła:

— Możeby pan tak pomógł! — burknął.

Pan Apolinary nie wiedział czy się obrazić, ale że z natury był zgodny, więc ruszył żwawo do pomocy.

— To w motorze coś... — zauważył nie bez wyczucia w sytuacji.

— Pewnie, że w motorze! Karburator, albo może dysza się zatkała. Niech pan zobaczy!



— Co zobaczyć?

— Dyszę. Czy się nie zatkała?

— Ha — ha. Dysza — zaśmiał się pan Fasonowicz. — Dowcipnie się nazywa. A gdzie to jest?

Gospodarz-kierowca, który już dawno wyszedł z auta, wyszedł także z równowagi:

— Ciągle się pan kręci koło samochodów, a tego pan nie wie! — wybuchnął: — Niech pan sobie kupi za złotówkę książkę o samochodzie i przeczyta. A teraz niech pan idzie na trawkę. Obejdzie się bez pańskiej pomocy!

— Książkę! — pan Apolinary Fasonowicz się zdumiał zupełnie szczerze. I humor mu się zwarzył.

Week-end się nie udał. W ten sposób po raz pierwszy książka zaciążyła na życiu pana Fasonowicza. A to był dopiero początek.

— — — — — — — — — —

Jak zwykle p. Fasonowicz poszedł do klubu tenisowego, gdzie — jak zwykle — grano zamiast tenisa w brydża. Zasiadł też czym prędzej do partii, w której mu specjalnie zależało na jednym z partnerów, a mianowicie na wpływowym dyrektorze Robrowskim. Pan Fasonowicz liczył co prawda więcej na swoje osobiste talenty i wdzięki, niż na protekcję, ale zawsze — od przybytku... pleców głowa nie boli.

Nie wiodło się dzisiaj panu Apolinaremu. Karta mu nie szła, a i w grze mu nie wychodziło. Próbował ratować sytuację inteligentnymi powiedzonkami o lordach i o karach, w które grywa stara wjara, ale to bynajmniej nie zadowalało partnerów. I trzeba było pecha, że grał właśnie robra z dyrektorem Robrowskim, gdy wyszedł nawet nie jak „noga", ale jak niemowlę.

Dyr. Robrowski był jak każdy zapalony brydżysta nerwowy, nie wytrzymał:

— Jak pan gra! Licytować pan nie umie, rozgrywać pan nie umie. Zanim pan siądzie do brydża w porządnym towarzystwie, niech pan najpierw przeczyta już nie Culbertsona, ale przynajmniej krótki podręcznik brydża. Tak jak dzisiaj nie mogę z panem grać!



Dyr. Robrowski rzucił karty i poszedł. A na p. Fasonowicza spłynęła czarna chmura przygnębienia. Znów ta książka!

— — — — — — — — — —

Pan Apolinary Fasonowicz się zakochał. Oczywiście z wzajemnością. Miał jak najpoważniejsze zamiary, jako że chciał swój żywot na przyzwoitym poziomie ustabilizować. A że był zwolennikiem tempa, nie zwlekał ani nie odkładał, tylko wytężył wszystkie swoje talenty i — ani się znajomi nie obejrzeli — jak dobił szczęśliwie do zaręczyn.

Uczta zaręczynowa u przyszłych teściów zapowiedziała się nader wytwornie... Pan Apolinary ubrał się w nowiutki garnitur, wypolerował się i wylizał od stóp do głów.

Przyjęcie było — palce lizać! Pan Apolinary, aczkolwiek z niejednego, cudzego stołu jadał, musiał to przyznać. Ale towarzystwo jakoś mu się nie podobało.

— Same mamuty! Przedpotopowa galeria! określił je w duchu, choć byli tam i młodzi ludzie.

Bo też — wyobraźcie sobie państwo — przy stole rozmawiano o literaturze. Tak jak przed wojną! Zamiast rozpatrywać szanse Kusocińskiego w biegu z Nojim, zamiast gruntownie oświetlić zagadnienie, czy przy takim rozkładzie kart można impasować, zamiast wreszcie opowiadać szczegółowo, co i z kim pani Flircińska robiła w Jastarni, mówiono — o najnowszych książkach i o tym, co czytać warto.

Pan Apolinary był wyraźnie zły. Lubił brać udział w towarzyskiej rozmowie, lubił zwracać na siebie uwagę, tu tym więcej chciał zrobić dobre wrażenie, a tymczasem nic — ani w ząb, nie wiedział nawet o co tym strasznym ludziom chodzi, gdy spierali się o wartości Mauriaca, Maurios i Maurrasa.

Na domiar złego jedna z pań zwróciła się wprost do pana Apolinarego:

— A co pan sądzi o Sygrydzie Undset?

— Sygrydzie Undset? — bąknął. — Czy to tenisistka czy miotaczka dyskiem? — Jakoś mi się to nazwisko ulotniło w pamięci...

— Szkoda! — mruknęła przyszła teściowa, narzeczoną spłynęła rumieńcem, a przy stole zapanowała kłopotliwa cisza.

Pan Apolinary miał jeszcze kilka takich przykrych potknięć, przyjęcie mu się zdecydowanie nie udało, a na drugi dzień listonosz przyniósł mu krótki i stanowczy list. Narzeczona zrywała z nim: „Nie chcę kompromitacji. Z człowiekiem, który nie czyta, nie mam żadnej możności porozumienia się.



Niech pan pamięta, że istnieje też taki przedmiot, który się nazywa książka. Żegnam pana ozięble!!

Katastrofa!

— — — — — — — — — —

I wiecie państwo, że pan Apolinary Fasonowicz zniknął z powierzchni życia towarzyskiego. Nikt go nie widuje, nawet na czwartego do brydża nie można się go doprosić!

Za to — jak mówią wtajemniczeni — siedzi po całych dniach w domu i czyta. Czyta książki. Ma podobno nawet już całą bibliotekę i to z kupionych książek, a nie z pożyczonych od znajomych.

— Widać — mówi już głośno jego byla narzeczona — że to jednak wartościowy człowiek. Może ja jeszcze za niego wyjdę...

Tylko nie wiadomo, czy pan Apolinary będzie chciał. Tak się rozsmakował w książkach, że teraz książka zastępuje



mu z powodzeniem i przyjaciół i brydża i sport. A odgraża się, że żonę też...

(hak)

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Dwudziestolecie Poezji Współczesnej.

Już sam tytuł może u niejednego z Czytelników wywołać zdziwienie: — Jak to, więc „współczesność" naszej liryki, to tylko dwudziestoletni okres jej trwania? A ostatnie lata, poprzedzające wybuch wojny europejskiej nic nie wniosły do skarbca naszej poezji?

Oczywiście, pytań w tym rodzaju możnaby zadać wiele, ale odpowiedź na nie zawsze będzie jedna: przede wszystkim owych „starych", jako zorganizowanej koterii literackiej, jako zawziętych i nieustępliwych obrońców ancien regime'u — zabrakło. W latach bowiem przedwojennych, a ściślej, poprzedzających wybuch wojny, twórczość poetycka wyraźnie rozdrobniła się i osłabła. Tworzy samotnie tylko kilku poetów wielkiej miary: Staff, Leśmian, jeszcze Kasprowicz. Ten ostatni, jeden z najgórniejszej naszej plejady poetyckiej twórca, przez swój talent i głębię myśli — nie mógł być dla młodych wzorem do naśladowania. Albowiem zbyt silne indywidualności twórcze są po to właśnie indywidualnościami, że nie podobna ich naśladować, są niepowtarzalne. Dziś zwłaszcza utarło się mniemanie, któremu zresztą życie kłam zadało, że forma może być indywidualnością. Otóż forma to jeszcze nie człowiek, to zaledwie piedestał mniej lub więcej wyrafinowany, na którym stanąć musi myśl a prościej: idea poetycka, jako właściwe tworzywo. W owym więc krótkim okresie przedwojennym usiłowano naśladować formę zacytowanych poetów. Usiłowania te jednak niewiele nowego wniosły do naszej poezji.

Liryka współczesna powstawała w innych warunkach. Wstrząsnął nią niejeden konflikt, — walka starych z młodymi, ale skrzyżowały się na jej obszarze rozmaite ideologie i kierunki estetyczne. Z chwilą odzyskania niepodległości, młode pokolenie poetyckie nie mogło nawiązywać do przeszłości, bo znalazło się wobec z gruntu różnej rzeczywistości. Poeci współcześni poza środkami realizacji swej sztuki musieli określić cele swojej poezji, rozkruszyć dawny dylemat wyłącznego służenia sprawie narodowej i estetyzowania z drugiej strony. Słowem, poezja współczesna, stając wobec przełomu w naszym bycie, musiała powziąć pewną postawę względem sztuki i życia.

Historia pierwszych lat liryki w Polsce Odrodzonej, to rozwój i współistnienie obok siebie grup poetyckich, różniących się zarówno pojmowaniem istotnego sensu i powołania poezji, jako też uprawiających różnorodne eksperymentatorstwo w zakresie formy i tematyki.

Jeśli weźmiemy pod uwagę „walkę o treść", to zagadnienie stosunku treści i formy zostało rozwiązane dwojako, w sposób krańcowo przeciwny. Walka poetów o formę, to objaw najsilniej uwydatniający się w pierwszych latach naszej niepodległości. Rozumiano ten powrót do zagadnień formalnych jako odprężenie poezji i chwilowe wprzęgnięcie Pegaza z kieratu utylitaryzmu. Więc poetycka grupa Skamandra, jedna z najbardziej może samodzielnych u nas koteryj poetyckich, odrzucając nowinki estetyczne, oznaczyła swe stanowisko w formule, że „wielkość sztuki ujawnia się nie w tematach, ale w kształtach jakimi się wyraża". A więc pomniejszenie wagi zagadnienia czy tematu, a supremacja kształtu — czyli formy! Jeśli więc chodzi o osiągnięcia poetyckie Skamandrytów, to poezja ich zabłysnęła formą, ukształciła ją w sposób wyrafinowany, wnosząc do sztuki naszej zasadnicze wartości.

Natomiast poeci z grupy „Czartaka" potraktowali formę jako kwestię „osobistego zamiłowania i przyzwyczajenia", które z radością poświęcali dla formy wewnętrznej, t. zn. na czoło wysunęli zagadnienie treści. Grupa „Czartaka" twórczością swoją nawiązała do kultury ludowej, do pierwotnej obrzędowości, obyczaju i współegzystencji z przyrodą, stworzyła poezję regionalną, opartą na pierwiaskach folklorystycznych.

Wyrafinowana żonglerka formą poetycką, uprawiana przez grupę Skamandra, w zestawieniu z dorobkiem „Czartaka" traci dużo, aż czasem poezja Skamandrytów wydaje się fascynującym tylko wzorem stylistycznym...

Nie czas jeszcze po temu, by zasługi tych grup literackich położyć na szalę — zdobycze formalne, to inny zakres oddziaływania poezji na kulturalny ogół, niż nawrót do regionu, jego literackie odkrycie i wieczysty podbój. Zrozumiałą jest rzeczą, że oba te kierunki nie mogły przesłonić innych, równie ekspansywnych poszukiwań poetyckich. Zapewne jest to objawem odprężenia po latach niewoli, że poeci i teoretycy tej twórczości rzucili się na... Słowo, poświęcając się wyłącznie alchemii rzemiosła poetyckiego, jak awangardowa grupa poetycka Peipera czy nawet futuryści.

Wyznawców Peipera nazywają potocznie formistami, gdyż oni wraz z autorem „Nowych ust" podjęli poszukiwania w zakresie techniki poetyckiej. Uważając ją w jej dotychczasowych możliwościach ewolucyjnych za ograniczoną i chybioną, powzięli ideę wypracowania zupełnie odrębnych form ekspresywnych. Co prawda więcej na razie obietnic ze strony peiperzystów, niż osiągniętych rezultatów, mimo jednak tej dysproporcji rezultatów do założeń, zrobiono bardzo dużo dla analizy, kontroli i przebudowy środków poetyckiego wyrazu. Pierwsze próby grupy Peipera nosiły cechy krańcowego prymitywizmu, polegającego na zarzuceniu składni i logiki, z czasem jednak poszukiwania peiperzystów przybrały bardziej konkretne kształty, z których uzyskano rezultaty dość pozytywne (praca Peipera pt. „Tędy").

Pewna grupa poetów poszła, jak to się mówi „dalej" jeszcze niż Peiper, tworząc dziwaczny werbalizm futurystyczny, innymi słowy nieodpowiedzialny bełkot słów. Kierunek ten, na szczęście, trwał krótko, nie wyrządzając żadnych szkód naszej poezji, przeciwnie, wytworzył w pewnej grupie poetów przekonanie, że można drogą celowej uprawy wypracować osobliwe tworzywo poetyckie, które będzie językiem zdematerializowanym, wypranym z pierwiastka informacyjnego i charakteryzującym się czystą sugestią. Ci właśnie poeci, uprawiający poezję w sposób laboratoryjno-eksperymentalny, zwani awangardą poetycką, przez czas dłuższy walcząc w imię swych haseł, zacieklі się wreszcie w wyszukiwanej kombinatoryce słowa. Ta właściwa awangardystom zaciekłość poszukiwaczy, nie pozwoliła im się zdobyć na utwory dojrzałe. Na ogół stwierdzić należy, iż rezultaty osiągnięte przez poetów-formastów są raczej nikłe wobec świetnego dorobku poetów nawiązujących do tradycyj romantyzmu i symbolizmu (Lechoń, Iwaszkiewicz, Pawlikowska, Wierzyński). Ci właśnie są twórcami liryki współczesnej, przezwyciężając bowiem patetyczność symbolizmu, połączyli w swej poezji wyrafinowanie z prostotą, a dzięki swym talentom osiągnęli syntezę elementów plastycznych, kolorystycznych i muzycznych. Nie czas jeszcze wysnuwać wnioski o przyszłości naszej liryki; o rozwoju sztuki nie stanowią bowiem ani jej teorie ani szkoły poetyckie. Najważniejszym motorem twórczości jest talent. A talentów w najmłodszej generacji nam nie brak, że choćby wymienię świetnego liryka, będącego u progu zaledwie swej twórczości poetyckiej, Wojciecha Bąka.

Wiktor Krasiński.

Listy agenta politycznego Stanisława Augusta do dworu warszawskiego.

W Bolonii ukazały się ostatnio w druku listy Filipa Mazzei, agenta politycznego króla Stanisława Augusta w Paryżu (Lettre di Filippo Mazzei alla corte di Polonia (1788—1792) vol I (VII 1788 — VIII 1790), Bolonia, Zanichelli). Listy przygotował do druku i objaśnieniami zaopatrzył profesor uniwersytetu florenckiego R. Ciampini.

Mazzei pozostawał w Paryżu przez cały okres rewolucji francuskiej, informując szczegółowo dwór króelwski w Warszawie o przebiegu zdarzeń i o życiu Polaków, przebywających w tym czasie w stolicy Francji. W listach jego znajduje się wiele faktów i dyskrecjonalnych wiadomości, które nie zostały pomieszczone w drukowanych pamiętnikach Mazzei'ego, wydanych po jego śmierci.

Mazzei, który kilkakrotnie bawił w Polsce, drukował we Włoszech korespondencje z Polski.

Kronika literacka.

Za duszę Jana Kasprowicza. W dwunastą rocznicę zgonu wielkiego poety i przyjaciela ziemi podhalańskiej, Jana Kasprowicza, odprawiono w poniedziałek, 1 sierpnia w kaplicy mauzoleum na Harendzie (przy drodze z Zakopanego do Poronina) żałobne nabożeństwo.

Materiał do życiorysu Dygasińskiego. W tych dniach bawił w pow. pińczowskim znakomity pisarz i felietonista, p. Grzymała-Siedlecki, który zbierał materiał do życiorysu Adolfa Dygasińskiego, zwiedzając szereg miejscowości, związanych z pobytem i działalnością tego ostatniego.

Komedia kaszubska. Kaszubska literatura wzbogaciła się o nową sztukę sceniczną, napisaną w gwarze kaszubskiej przez p. Franciszka Tredera pt. „Wreje" (swaty) Jest to komedia, oparta na folklorze. Sztuka ta wystawiona zostanie w Kartuzach przez Akademickie Koło Kaszubów.

Adam Asnyk na scenie. Zgodnie z uchwałą zarządu miejskiego w Kaliszu, dyrektorem Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w sezonie 1938/39 został p. Marian Lenk, który zaangażował zespół w ilości 16 osób. Inauguracja sezonu nastąpi 11 września br. Inauguracja ta zbiega się z setną rocznicą urodzin Adama Asnyka, dlatego też rozpocznie się sztuką tego znakomitego pisarza pt. „Bracia Lerche". Otwarcie teatru zbiega się z ogólnopolskimi uroczystościami ku czci Asnyka, które w rodzinnym mieście poety będą miały szczególnie podniosły charakter.

Księgozbiór szwedzki dla uniwersytetu J. P. W Polsce przebywał przed kilku dniami p. G. K. Fellenius ze Sztokholmu, gorliwy propagator polskości na terenie Szwecji. Przybył do naszego kraju już po raz piętnasty z rzędu, tym razem jako delegat Tow. Szwedzko-Polskiego w Sztokholmie, wioząc ze sobą bibliotekę dla seminarium języków skandynawskich na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Biblioteka ta składa się z 1200 tomów, z których 800 jest darem p. Felleniusa.

Kronika muzyczna.

Inicjatywa prof. Ludomira Różyckiego. Prasa szwajcarska donosi, że muzyk polski prof. Ludomir Różycki wystąpił z inicjatywą Stowarzyszenia Światowej Federacji Artystycznej. Znakomity kompozytor proponuje stworzenie międzynarodowej akademii, w której twórcy należący do rozmaitych narodowości mogliby wraz z elitą intelektualną całego świata utrzymywać między sobą stały kontakt i zapoznawać się wzajemnie z postępami sztuki.

Sukces polskiej śpiewaczki na festiwalu muzycznym w Warnie.

W pięknej miejscowości nadmorskiej Warnie w Bułgarii odbywa się obecnie wielki międzynarodowy festiwal muzyczny, który wśród słuchaczy gromadzi również wielu Polaków, przebywających na bułgarskich plażach.

Jednym z najbardziej udałych momentów festiwalu był **występ znanej polskiej śpiewaczki operowej p. Marii Kaupe-Ostrowskiej**, która w teatrze bydgoskim przed paroma laty szczęśliwie debiutowała a dziś zalicza się do najlepszych śpiewaczek polskich. P. Kaupe, która śpiewała wraz z artystami bułgarskiej opery narodowej, odniosła zasłużony sukces. Powtórzyła go następnie, dając recital śpiewaczy na wszystkie rozgłośnie radia bułgarskiego.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.

Adam Bar: „Karol Miarka". Studium z dziejów Górnego Śląska. Z 17 ilustracjami. Katowice 1938. Stron 257. Cena brosz. zł 8, opr. zł 10. (Pamiętnik Instytutu Śląskiego — Tom VIII). Nowy tom „Pamiętnika Instytutu Śląskiego" przynosi znakomitą monografię życia Karola Miarki i roli, jaką odegrał on w dziejach Górnego Śląska. Dokładnie scharakteryzował autor twórczość literacką Miarki, a w całej pracy wyzyskał bardzo wiele nieznanych dotąd materiałów.

Józef Skoczek: „Udział Śląska w rozwoju i kulturze południowo-wschodnich ziem Polski". Katowice 1938. Str. 37. Cena zł 1,50. („Polski Śląsk" — nr 38). Autor wyzyskał w swych badaniach dużo materiału źródłowego z ziem czerwonoruskich w celu naszkicowania obrazu wpływu Śląska na kształtowanie oblicza kulturalnego Rusi Czerwonej i Podola w wiekach średnich. W świetle tych badań zaznacza się duży rozmiar wartości kulturalnych, jakie dawał Śląsk naszym ziemiom południowo-wschodnim.

Alfred Jesionowski: „Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej". Katowice 1938. Str. 60. Cena zł 2,50. („Polski Śląsk" — nr 41). Praca ta zainteresuje niewątpliwie nie tylko wszystkich miłośników literatury, ale również historyków i regionalistów śląskich.

Kronika plastyczna.

Malarstwo w powstaniu wielkopolskim. W związku z 20-leciem powstania wielkopolskiego, jakie przypada w roku bieżącym, ma zostać zorganizowana wystawa malarska, ilustrująca bohaterskie dzieje powstańców wielkopolskich. Dokładna data otwarcia wystawy nie jest jeszcze ustalona. Projektodawcy wysuwają, jako najodpowiedniejszy termin, miesiąc grudzień br. w Poznaniu.

Artyści-plastycy nad polskim morzem. Tegoroczny sezon nadmorski cieszy się wyjątkową frekwencją, wszystkie miejscowości są przepełnione. Zjawił się też znaczny zastęp wybitnych artystów-plastyków, na czele których stoi nestor malarzy, mistrz Wojciech Kossak, przebywający w Juracie. W Tupadłach bawi Weiss z małżonką Ireną, znaną malarką pod pseudonimem Aneri. W Jastrzębiej Górze — Nałęcz i prof. Filipkiewicz. W Karwi — prof. Stefan Pieniążek, a w Ostrowie pod Karwią — prof. Ludwik Leszko.

—x—

Pamięci Ignacego Kraszewskiego.

Powstały w Łucku komitet obchodu stulecia osiedlenia się na Wołyniu Józefa Ignacego Kraszewskiego ku uczczeniu zarówno tej rocznicy, jak też przypadających prawie jednocześnie rocznic 125-lecia urodzin i 50-lecia zgonu znakomitego pisarza, wydaje przy końcu roku bieżącego księgę pamiątkową, poświęconą Kraszewskiemu. Księga ta zawierać będzie 25 artykułów pióra szeregu autorów, w tej liczbie prof. Ignacego Chrzanowskiego z Krakowa, prof. Krzyżanowskiego z Warszawy, dr. Wacława Borowego, prof. Zawodzińskiego, dr. Turkowskiego i in.

W tym czasie również przewidziane jest otwarcie w Łucku wystawy pamiątek z okresu pobytu Kraszewskiego na Wołyniu, z którym związana jest jego twórczość literacka i podczas którego napisane zostały znane powieści wołyńskie, jak „Chata za wsią". „Ostap i Ulana" i in. oraz urządzenie akademii, na której ma wystąpić z referatem prof. Krzyżanowski.

Otwarcie wakacyjnego instytutu sztuki w Gdyni.

Otwarty został w Gdyni kurs wakacyjnego instytutu sztuki. Otwarcia dokonał radca ministerstwa WR i OP Michał Rusinek, a następnie przemówienia wygłosili: prezes PAL Wacław Sieroszewski, w imieniu komisarza rządu Sokoła dr Michalski, kierownik kursów dr Furmanik i inspektor państwowej szkoły morskiej, gdzie się odbywa kurs Majewski. Odczyt inauguracyjny pt. „Cztery wymiary poezji" wygłosił prof. dr Tatarkiewicz. Po odczycie odbyła się część muzyczno-wokalna z udziałem orkiestry Marynarki Wojennej.

Prace wykopaliskowe w Colosseum rzymskim.

Po blisko półwiecznej przerwie podjęte tu zostały na nowo prace wykopaliskowe na arenie Colosseum, które mają na celu odsłonięcie podziemnych ubikacyj, gdzie przechowywano dawniej rekwizyty i sprzęt techniczny, służący do spektaklów na arenie.

Te podziemne kuluary po odkopaniu i rekonstrukcji zostaną oświetlone elektrycznością i będą udostępnione dla zwiedzających. Powierzchnia ich wynosi 1700 m kw.

Plan robót w Colosseum przewiduje również skonstruowanie specjalnej areny betonowej o powierzchni 3500 m kw., gdzie odbywać się będą widowiska i zgromadzenia popularne.

Językoznawcy litewscy w Polsce.

Przed kilku dniami na terenie pow. lidzkiego bawili dwaj wybitni językoznawcy litewscy z Kowna: Grzegorz Napalys i Józef Senkus. Uczeni litewscy w gminie raduńskiej zbierali wśród starszej generacji Litwinów rzadsze wyrazy języka litewskiego, spotykane w miejscowej gwarze. Badacze języka litewskiego odwiedzili wsie: Korgowdy, Kłajsze, Dubince, Pielasę, Powłokę i Walduny.

Ostatnim etapem wędrówki uczonych litewskich była Lida, gdzie zwiedzili ruiny prastarego zamku Gedymina.

Obrady międzynarodowej unii astronomicznej z udziałem Polski.

W Sztokholmie obraduje od wczoraj zjazd międzynarodowej unii astronomicznej, który zgromadził 400 delegatów z 30 krajów.

Z Polski wyjechali na zjazd: dyrektor obserwatorium krakowskiego prof. dr Banachiewicz, przewodniczący polskiego narodowego komitetu astronomicznego i stały członek unii, oraz st. asyst. dr Piotrowski, z obserwatorium warszawskiego — prof. Michał Kamiński i prof. Jan Gadomski.

Obrady unii potrwają do dnia 10 bm.

Pomorskim szlakiem.

Sielawa i Wdzydze.

Wda niesłusznie zwana Czarną Wodą na pamiątkę chyba pruskiego chrztu (Schwarz-Wasser), na swej drodze do Wisy napotyka na niezwykły zespół jezior. Każde z nich inaczej się nazywa choć właściwie tworzą jedną całość połączoną krótkimi przewężeniami.

Krzyż z jezior.

Najpierw Wda wpada do jeziora Słupinko. „Wpada" jest w tym wypadku przesadą. Rzeka zawadza o wąską stronę jeziora i prawie bezpośrednio przelewa się



Obóz nad Wdzydzami.

w jezioro Radolno. Ramię rzeki, łączące te dwa jeziora, ma najwyżej 250 metrów długości. Jezioro Radolne i jezioro Gołuń tworzą jakby szeroką na kilometr rzekę płynącą ze wschodu na zachód. Wschodnia część tej rzeki nazywa się jez. Radolnym, zachodnia jeziorem Gołuń. Granicą jest to miejsce, z którego na północ wylewa się jezioro Jelenie, a na południe ogromne, ciekawie ukształtowane, niezwykle piękne Wdzydze. Razem tworzy się nieregularny krzyż. **Ze wschodu na zachód i z północy na południe ma on po dziesięć kilometrów rozciągłości.** Obszar wody nie jest nigdzie wiele szerszy ponad jeden kilometr. Jest to raczej prawdziwy labirynt zatok i olbrzymia ilość linii brzegowych, które zapewne sięgać muszą, mierząc na oko, do 80 kilometrów długości.

Piękny obóz.

Odmieniał się właśnie księżyc złoty, gdy nad stykiem jezior Słupinko i Radolnego rozbiłem namioty. Z lewa i prawa oko gubiło się na długich płaszczyznach wody, obramowanej lasem sosnowym. Naprzeciwko wyniosła topola była jakby klamrą spajającą wraz z Wdą dwa jeziora. Z dwóch wysokich brzegów przeglądały się w rzece łany zbóż, już czekających na rękę kosiarza.



Wyjmowanie żaków.

W kolanie Wdy ryby dziwne wyprawiały harce. W zaroślach pobrzeżnych buszowały widać szczupaki i małe rybki wypryskiwały od czasu do czasu na powierzchnię wody w panicznej ucieczce przed drapieżnikami.

Za górką z tyłu czerwieniła się dachówka zamożnego gospodarstwa. Jest to osada rybacka Czarlina, własność państwa, związana z dzierżawą rybołówstwa na sąsiednich jeziorach. Obecnie zarząd Lasów Państwowych sam eksploatuje jezioro. Plenipotentem z ramienia Dyrekcji Toruńskiej jest p. Walerian Żalikowski.

Łowienie ryb.

Nie mam nabożeństwa do łowienia ryb. Wiercić oczami dziurę w wodzie, w celu wyciągnięcia kiełbia długości dziesięciu centymetrów, nie wydaje mi się zajęciem interesującym, chyba, że robi komu przyjemność patrzeć, jak taka rybka zdycha powoli na powietrzu, aby szczęśliwy łowca nie wiedział po tym, co z nią właściwie począć. Co innego jednak eksploatacja. Z chwilą, gdy się wyciąga dorosłe sztuki w celu zgotowania im zasłużonego pogrzebu na patelni, sprawa zmienia się zasadniczo. Rozsądny rybak zawodowy to przecież i hodowca, i łowca, i przemysłowiec w jednej osobie. Trzeba się na rybkach rozumieć, trzeba znać różne wymyślne sposoby łowienia, trzeba umieć wodę zarybiać i trzeba rybę umieć dostarczyć na rynek z pominięciem zbędnej ilości pośredników. To ostatnie jest najtrudniejsze i **jeśli kto chce mieć w Bydgoszczy rybę na zawołanie, najlepiej czyni, zamawiając ją wprost w Warszawie.** Tak przynajmniej twierdzą wtajemniczeni.

Przypadł mi p. Żalikowski do gustu. Coś miał w sobie z trapera jakich widywałem na okładkach książek nieśmiertelnego Coopera. Gdy zaś zaczął mi o swym fachu opowiadać, po pierwszych słowach poznać mogłem, że mam do czynienia **z fachowcem całą gębą**, z człowiekiem zamiłowanym w swym zawodzie i znającym go na wylot.

Sielawa.

Zaczynamy rozmawiać o **sielawie**. Rybka nieduża, srebrna, zupełnie podobna do śledzia. Żyje na bardzo głębokiej wodzie. Potrzebuje najmniej 20 metrów głębokości. Na Wdzydzach ma doskonałe warunki. Miejscami jezioro jest głębokie na blisko 70 metrów. Jak smakuje? Jeść można smażoną i wędzoną. **Rozpływa się w ustach** — oto najwłaściwsze określenie.

Sielawę wysyła się do Warszawy dla tamtejszych smakoszów. Zapotrzebowanie jest prawie nieograniczone. Zyski jednak



P. Żalikowski z 5-funtowym szczupakiem.

rybaków pomorskich są niewielkie. Muszą eksportować rybę w stanie świeżym. Podraża to bardzo koszt i napycha kieszenie warszawskim pośrednikom. To też p. Żalikowski myśli o stworzeniu wędzarni na miejscu. Popiera jego plany Dyrekcja Lasów Państwowych. Może już niedługo będziemy mogli **wszędzie kupować wędzoną sielawę**. Szwajcaria Kaszubska zasłynie wówczas szeroko tym rzadkim przysmakiem.

Wszystkie te ciekawe rzeczy opowiadał mi p. Żalikowski w czasie jazdy motorówką na drugi koniec Gołunia, gdzie jego pomocnicy mieli wyjmować żaki, zastawione dnia poprzedniego. Ten, kto wynalazł ten sposób łowienia ryb, był nie byle jakim psychologiem. Ryba łapie się **sama i to z nakładem własnego trudu**. Żak jest tak skonstruowany, że droga do matni wymaga ze strony wodnego obywatela, aby się dobrowolnie wcisnął w wąskie wejście. A ponieważ ryby po pierwsze są ciekawe, po drugie lubią włazić tam gdzie jest ciasno, więc wystarczy zakotwiczyć koło trzcin parę żaków, aby na drugi dzień wyjmować z każdego po parę funtów ryby.

Yacht-Klub bydgoski uwaga!

Pięknie jest nad Wdzydzami, ale biednie. Piaszczysta ziemia kaszubska nie żywi. Czasem się pokryjomu rybkę w jeziorze ułowi, czasem na grzyby do lasu pójdzie, na żniwa do Gdańska wyemigruje. Rzadko kto pracę w Gdyni dostanie. **Zbawieniem byłby szerszy ruch turystyczny**, ale ten jest dopiero w zawiązkach.

Z jez. Gołuń tj. z najbardziej na zachód wysuniętego cypla kompleksu jezior jest **do stacji Olpuch** na nowej magistrali Śląsk-Gdynia, tylko **20 minut drogi piechotą**. Rozpoczęto już budowę szosy turystycznej. Wiadukt do mostu, który ma przeciąć jezioro Jelenie jest już prawie gotowy. Robota idzie jednak wolno. Jak zawsze i wszędzie brak jest kredytów. W rezultacie nad jeziorem, które pod względem piękności nie ma sobie bodaj równego, jest tylko jeden większy pensjonat Jasnochówka u wyjścia Wdy.

Nadawałyby się Wdzydze — niech by ta nazwa obejmowała wszystkie pięć jezior — cudownie do uprawiania jachtingu. Tworząc, jak już wyżej zaznaczyłem krzyż z ramionami skierowanymi na wszystkie cztery strony świata, mają zawsze dobry wiatr. Z uwagi na ciekawe ukształtowanie linii brzegowej i liczne wyspy — największa z nich Wielki Ostrów ma 175 hektarów powierzchni, jachting można by połączyć z kempingiem. Gdyby na Gołuniu mieć żaglówkę, można by między sobotą i nie-



Wielkie pranie małej Hani.

dzielą **zgubić w którejś z licznych zatok i spędzić weekend sam na sam z pięknem tamtejszej przyrody.**

Jezioro Charzykowskie jest już sławne na całą Polskę. O jeziorach Augustowskich pamiętają warszawiacy. Wilnianie reklamują swoją Narocz. Dlaczego by Bydgoszcz nie mogła wziąć pod swą opiekę Wdzydzów? Do Olpucha jest dwie godziny jazdy koleją. Z Wdzydz można zawsze przedostać się Wdą na Wisłę. Mogłyby tam stacjonować żaglówki, mogliby jeździć kajakowcy i kto wie, czy nasi wioślarze nie zrobiliby konkurencji poznańskiemu jez. Witobelskiemu. **Trzeba tylko chcieć i trzeba ciągle pamiętać, że to są najpiękniejsze, ale i najuboższe strony Pomorza, wymagające jak najusilniejszego poparcia od nas wszystkich.**

Już 12 kajaków.

Aby dotrzeć do Bydgoszczy trzeba z Wdzydz przenieść się na system Brdy. Najbliższym punktem tego systemu jest mało znane jezioro Brzyżno i Miusino. Odległość od południowego cypla Wdzydz wynosi około 7 kilometrów. Gdy się minie Wielki Ostrów, Głonek i Mały Ostrów wjeżdża się jakby w róg ocieniony wysokimi wzgórzami. Na prawym brzegu mieszka p. Lizakowski, dzielny Kaszub, człek dziwnie miły, który już od paru lat przewozi kajakowców na Brzyżno i udziela im prawdziwie ojcowskiej opieki. Mój kajak był dwunastym w pierwszej połowie lipca. Sześć kajaków warszawskich, dążących w tym samym kierunku zboczyło na Wdę. Przed dwoma laty po wielkiej reklamie pojechały 4 łodzie, przed rokiem z uwagi na deszczową porę tylko dwie. Tego roku obyło się bez reklamy. Ludzie zwąchali, że jest pięknie i jadą już sami. Jeszcze ten i drugi wyobraża sobie tragicznie konieczność obniesienia kajaka na przestrzeni 10 metrów koło zbyt niskiego mostku, ale inni uważają to słusznie za ciekawe urozmaicenie drogi. Pomorze zdobywa turystów, bo zdobyć musi.

St. Strąbski.

Jeszcze o masonach.

KONFRONTACJA ZAPRZECZEŃ I OSKARŻEŃ. — CZY WYTOCZĄ PROCES O ZNIESŁAWIENIE?

Dyskusja masońska wywołała jednak popłoch w decydujących kołach sanacyjnych.

P. Wiktor Błażejewicz, **radca w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,** posądzony o przynależność do masonerii, ogłosił w prasie następujące oświadczenie:

1. „Nigdy nie brałem udziału w zebraniach Zespołu Lożowego z Politechniki, o którym mowa w notatkach.

2. P. prof. Groszkowski nie zgłaszał ani „na kilka dni przed zgromadzeniem antymasońskim", ani w ogóle czy to listownie czy w innej formie na moje ręce swego wystąpienia z jakiejkolwiek organizacji.

3. Nigdy żadnego zebrania wspomnianego Zespołu w moim mieszkaniu nie było, wymienieni zaś w notatce pp. profesorowie Politechniki, b. ambasador Patek, b. minister H. Gliwic nigdy w moim mieszkaniu nie bywali ani w charakterze członków jakichkolwiek organizacji, czy zespołów, ani nawet jako zwyczajni goście".

Podobne zaprzeczenie opublikował w prasie prof. Groszkowski.

Konfrontacja zaprzeczeń i oskarżeń wykazuje jednak bardzo poważne nowe zarzuty na niekorzyść broniących się „masonów".

Agencja Antymasońska nadesłała nam następujące oświadczenie:

„Wobec pojawienia się w „Gońcu Warszawskim" z dnia 3 sierpnia br. oświadczenia p. Wiktora Błażejewicza zaprzeczającego informacjom Agencji Antymasońskiej odnośnie do Jego osoby, stwierdzamy — na podstawie posiadanych przez nas danych faktycznych, że:

1. p. Wiktor Błażejewicz, pełniący funkcje radcy w Min. WR i OP, **nie tylko jest masonem, lecz zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii wolnomularskiej;**

2. w mieszkaniu p. Wiktora Błażejewicza na Grochowie (Żółkiewskiego 31) **nie** tylko odbywały się zebrania Loży, **lecz znajdowało się tam tajne archiwum masońskie.**

Na dalsze oświadczenia p. Wiktora Błażejewicza reagować nie będziemy. Radzimy Mu natomiast, **aby skierował sprawę na drogę sądową.**

Podobnie mija się z prawdą p. prof. Groszkowski, który uważał za możliwe ogłosić w IKC z dnia 3 sierpnia br., że nie brał udziału w zebraniach masońskich na Politechnice.

Masoneria w Polsce jest bardzo naiwna, jeżeli sądzi, że zastosowana przez nią taktyka „sprostowań" i „zaprzeczeń" rozsyłanych do prasy, może kogokolwiek przekonać. **Jedynie właściwe byłoby wytoczenie Agencji Antymasońskiej procesu o zniesławienie".**

W takim wypadku należałoby Agencji Antymasońskiej wytoczyć proces. (Red.).

Przeszło ćwierć miliona złotych na katedrę śląską. W wyniku wielkiej akcji zbiórkowej na budowę katedry śląskiej, która w maju była przeprowadzona na obszarze całego woj. śląskiego, wpłynęło dotychczas 276 tysięcy złotych. Prawdopodobnie suma ta będzie jeszcze powiększona.

Urzędniczka z Warszawy zabita przez samochód. Na szosie pod Radzyminem poniosła śmierć pod samochodem Krystyna Sławińska, lat 28, urzędniczka Głównej Składnicy Uzbrojenia.

Dziada Polikarpa śpiewnik

Cirpliwość jest dziś najważniejszą cnotą. Gdy sie nie wiedzie, wonczas chodzi o to, żeby przeczekać, nie tracić nadziei w losów kolei. Żeli Chińczyki wytrwają cirpliwie — Japoniec siły starga w ofenzywie. Nic szak wiecznego; tedy i Japoniec najdzie swój koniec.

Nie insze położenie w Europie. Wprawdzie nicht krwawo drugiego nie kopie, lecz w wyobraźni my groźne olbrzymy sobie tworzymy. Jednego komunizmem nazywamy; drżymy, że na świat wylegnie z swyj jamy. Drugi mu wrogi, lecz tyż giabła warty; oba są czarty.

Tego drugiego różnie już nazwano; bo w różnych krajach różne jego miano: faszyzmem zowią go abo rasizmem; ja — egoizmem. A ten potworek, w siebie zapatrzony — czarny, bronzowy czy bywa czyrwony — w złości ku bliźnim — choć ma różne znaki — zawdy jednaki. Żeli zaś dzie jest o miłości mowa — to miłość la samego siebie chowa; na reszte ludzi jad i śline miota. Dyć to... hołota!

Zali to pogląd wedle praw natury? Czy ludziom wartość daje kolor skóry? Czy ślachetniejsze nad insze jest dziecko z mową miemiecką? Czy ma wywyższon być w rodzie i sławie ten, co swastyke nosi na rękawie? Czy jest człowieczek w bronzowyj koszuli potomkiem króli?

Gdyby wyróżniał Pan Bóg pewne rasy: tym dając przywileje pirszyj klasy, a tamte skazał na służalcze życie w poślednim bycie — toby mongoły, murzyny, indiany miały od Boga rozum odebrany, mowe i zła lub dobra zrozumienie tj. sumienie. To zaś — im wyższe, tym cenniejcze właśnie, a kolor skóry i ród przy tym gaśnie. I głupia z tego jest człowiecza pycha, gdyż to rzecz licha. Rzecz licha — jako zewnętrzna powłoka. Sama zaś wartość człeka jest głęboka: w duszy sie mieści, w sumieniu przebywa wartość właściwa.

Pocciwy murzyn dzieś z nad Senegala milszy niż biały, co zbrodnie zachwala...

Niestety katów, łotrów w ludzkim ciele dzisiejsze czasy mają tak zbyt wiele, że trza cirpliwie czekać, jaż ustanie to łotrowanie.

Temu złu Ojciec święty wydał bitwe, za oręż mając wiare i modlitwe i głos, co do tyj akcji wszystkich woła synów Kościoła.

Kiedy zatriumfują katolicy, nie wim; lecz akcja ich nie po próżnicy. Pewne tyż to, że nicht, lecz tylko ona celu dokona.

telegramy

Szczątki carskiej rodziny w depozycie bankowym.

Paryż, 6. 8. (PAT). Były szef wojskowej francuskiej misji na Syberii w roku 1918 i były dowódca korpusu wojsk alianckich na Syberii, gen. Janin, ogłasza dziś w formie swoich wspomnień rewelacje, że szczątki ciał cara, carowej i całej rodziny carskiej, spalone w Ekaterynburgu, **odnaleziono częściowo,** gdy Ekaterynburg był zajęty przez wojska admirała Kołczaka.

W toku specjalnych poszukiwań, prowadzonych przez komisję pod kierownictwem sędziego Sokołowa i gen. Dietricha, **znaleziono je wraz z kilku resztkami ubrań, jak sprzączka od pasa carewicza i przywieziono z Syberii w skrzyniach**, zaopatrzonych pieczęciami dylomatycznymi do Francji. Obecnie znajdują się one w **depozycie w safesie jednego z banków poza granicami Francji.**

Olbrzymi pożar lasów w Kanadzie.

Montreal, 6. 8. (PAT) Mimo wysiłków władz, pożar lasów w brytyjskiej Kolumbii rośnie z każdą chwilą. Pisma podały wiadomości o 40.000 akr., potem o 60.000, wreszcie o **100.000 akrów płonących lasów.** Walkę z żywiołem utrudniają sabotażyści, którzy w kilku punktach poniszczyli węże, doprowadzające wodę.

Jak wielkie będą szkody, nie można na razie obliczyć, bo pożar trwać będzie czas jakiś, nim zupełnie da się ugasić

Chroniąc ludność, **ewakuowano 9 miast.** W jednym z punktów spłonęło 35.000.000 stóp kloców drzewa.

Z wywiadu ministra Becka dla prasy norweskiej.

Oslo, 6. 8. (PAT). Cała prasa norweska ogłasza na naczelnych miejscach wywiad min. Becka, udzielony dziennikarzom. Poszczególne wyrażenia min. Becka cytowane są w tytułach:

„Aftenpasten" — **jeżeli Liga Narodów ma nadal żyć, musi dokonać głębokich reform.**

„Tidens Tegn" — **z radością stwierdziłem, że idea solidarności rozwija się równolegle w różnych krajach.**

„Nation" — **Polska i Norwegia mają te same pozytywne idee podstawowe.**

Pismo to podkreśla z zadowoleniem słowa uznania min. Becka dla wyników osiągniętych przez Norwegię oraz stanowcze zaprzeczenie pogłosek o t. zw. bloku wschodnim.

Senator Wiesner bojkotuje Polaków.

Katowice, 6. 8. Podczas zabawy, urządzonej przez „Jungdeutsche Partei" we Włodzisławiu na Śląsku, na której przemawiał senator Wiesner z Bielska, padło hasło wstrzymania się od zakupu u Polaków.

Ogłoszono, że każdy, kto dałby choćby jeden grosz „utargować" kupcowi polskiemu, będzie zdrajcą narodowym.

Słynny sen. Wiesner urzęduje jako wiceburmistrz.

Bielsk, 6. 8. Po wyjeździe na urlop tamtejszego burmistrza, obowiązki jego objął niemiecki senator Wiesner, znany z ostatnich ostrych wystąpień antypolskich. Dodać trzeba, że w Bielsku jest 2 wiceburmistrzów, w tym jeden Polak p. Ślósarczyk. Czy trzeba było więc aż Niemca do zastępstwa?

Nowy zarząd Stronnictwa Pracy w Poznaniu.

Poznań, 6. 8. W Poznaniu odbyła się konferencja zarządów kół Stronnictwa Pracy, na której wybrano nowy zarząd grodzki.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz wojewódzki p. Fr. Witkowski. Po ożywionej dyskusji wybrano zarząd grodzki z p. Landzianowskim na czele. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich kół miejskich.

Spalił się włóczęga pod Mogilnem.

Mogilno. (mk) W ub. piątek po północy powstał pożar we Wronowach w zagrodzie Feliksa Schulza. Pastwą płomieni padła stodoła, szopa, chleb i narzędzia rolnicze, wart. 10.000 zł. Jak ustalono, w stodole spalił się nocujący włóczęga niej. **Walenty Kempski,** pochodzący z Niedźwiadów, pow. konińskiego, który wzniecił pożar przez nieostrożność.

Nowy Jork pozdrawia bohatera przestworzy.

Nowy Jork, 6. 8. — Na pokładzie transatlantyku „Manhattan" przybył do Nowego Jorku lotnik amerykański Douglas Corrigan, który niedawno „przez pomyłkę" przeleciał z Nowego Jorku do Irlandii.

Corriganowi zgotowano niebywale wspaniałe przyjęcie — jak twierdzą — najwspanialsze od czasu, gdy Nowy Jork witał Lindbergha.

Nowy Jork, 6. 8. (PAT). Oficjalne przyjęcie lotnika Corrigana, który „niechcący" przeleciał Atlantyk zaczęło się w południe. Na ulicach pomiędzy Baterry Place a ratuszem zgromadziło się około miliona mieszkańców Nowego Jorku. Pochód, który towarzyszył Corriganowi, składał się z kilkudziesięciu samochodów. W pierwszym z nich znajdował się Corrigan oraz członkowie komitetu przyjęcia. Samochód lotnika witały niemilknące okrzyki, tłoczących się na ulicach tłumów. Na głowy zgromadzonych na chodnikach **spadała lawina kartek i całych stronnic wydzieranych z olbrzymich tomów 12 ksiąg telefonicznych Nowego Jorku.** Chociaż przyjęcie Corrigana było bardzo entuzjastyczne, nie osiągnęło ono jednak stopnia entuzjazmu, jaki cechował przyjęcie Lindbergha, lub Hughesa.

W ratuszu na spotkanie Corrigana wyszedł burmistrz miasta la Gurardia, który nadał mu tytuł adoptowanego syna Nowego Jorku.

Po śniadaniu, którym podejmowano Corrigana w jednej z sal ratusza, pochód samochodów z lotnikiem na czele udał się do Brooklynu, gdzie zgotowano mu podobne przyjęcie.

Ranili go z nadmiaru uciechy.

Nowy Jork, 6. 8. (PAT). Lotnik Corrigan w myśl zaleceń lekarzy położył się do łóżka. Okazuje się, iż w czasie wczorajszych entuzjastycznych manifestacyj na ulicach Nowego Jorku, Corrigan **został lekko ranny w piersi.** Rana nie jest jednakże poważna i po krótkim wypoczynku lotnik amerykański będzie mógł wziąć udział w oczekujących go jeszcze uroczystościach.

Marszałek Smigły-Rydz przyjął na dłuższym posłuchaniu delegację Armii Polskiej z Ameryki.



Delegacja ta wręczyła Panu Marszałkowi złotą odznakę związkową i zapewniła Pana Marszałka o gotowości swej służby dla dobra ogólnego. Pan Marszałek zapewnił delegację, że złożone przez nią wnioski dotyczące rozmaitych bolączek są słuszne i zostaną zrealizowane. Fotografia powyższa przedstawia pp.: Szczygła, Kajkę, Szwieca, Sawickiego, dyr. Lenartowicza, Czubę, Tyrkę, Albrychta.

Gdzie spoczną szczątki króla Stanisława Augusta.

Warszawa, 6. 8. W związku z ukazaniem się kilku fałszywych pogłosek związanych ze sprawą sprowadzenia zwłok króla Stanisława Augusta do Polski, agencja „Iskra" dowiaduje się co następuje:

W wyniku dłuższych rokowań, trwających z przerwami szereg lat, rząd polski uzyskał ostatnio w lipcu br. zgodę rządu sowieckiego na wydanie zwłok króla Stanisława Augusta i przewiezienia ich do Polski.

Dnia 6 lipca **dokonana została** w kościele św. Katarzyny w Leningradzie ekshumacja zwłok w obecności konsula Rzeczypospolitej w Leningradzie p. Weese i przedstawicieli władz sowieckich.

Przy otwarciu trumny **stwierdzono autentyczność szczątków królewskich,** które uległy pewnemu zniszczeniu z powodu parokrotnego zalania podziemi kościoła przy wylewach Newy. Natomiast materiały i brokaty z cyframi królewskimi zachowały się w stanie dobrym.

W trumnie znajdowała się **również korona królewska w stanie bardzo dobrym.**

W krypcie poza trumną znaleziono małą urnę metalową, wysokości 20 cm oraz większą wysokości 42 cm. Pierwsza z nich zawiera najprawdopodobniej serce króla Stanisława Augusta, a druga wnętrzności.

Szczątkom królewskim w drodze z Leningradu do granicy towarzyszył przedstawiciel ambasady Rzplitej w Moskwie.

Zachowania dyskrecji w okresie przewożenia zwłok wymagały warunki rewindykacji.

Ponieważ remont kościoła w Wołczynie i budowa specjalnej krypty są w wykonaniu, oficjalne złożenie zwłok królewskich przewidziane zostało po zakończeniu tych robót.

Figlarz zawisł na szubienicy.

Poznań, 6. 8. Morderca swej matki i jej chlebodawczyni, 19-letni Florian Figlarz, został stracony wczoraj, o godz. 23,30 na podwórzu więzienia karnego w Poznaniu przy ul. Młyńskiej, gdzie był zamknięty od chwili aresztowania, tj. od 17 czerwca ub. r.

Florian Figlarz urodził się 1 kwietnia 1919 r. w Ostrorogu pow. Szamotuły, jako nieślubny syn śp. Ewy Figlarzówny i francuskiego marynarza Huscha. Skończył szkołę powszechną w Szamotułach, po czym wstąpił na praktykę leśną do nadleśnictwa Wieniec. Po zatargu z nadleśniczym został zwolniony.

Wiedząc od matki o zamożności jej chlebodawcy, Żyda Jakuba Czarnikaua, kapitalisty, zam. w Poznaniu, przy ul. Mickiewicza 29, u którego Figlarzówna była kucharką, — 18-letni Figlarz postanowił zdobyć żelazną kasetkę, zawierającą około 33 tys. zł w złocie, i banknotach, a przechowywaną w kredensie. W dniu 14 czerwca ub. r. przyjeżdża do Poznania, zgłasza się u matki i nocuje w domu bawiącego za granicą Czarnikaua. W nocy toporkiem zabija gospodynię Czarnikaua, żydówkę Augustę Oertel, a następnie swą śpiącą matkę. Rabuje z kredensu kasetkę ze złotem i ucieka z nią do Warszawy.

Na podstawie uzyskanych poszlak policja poznańska aresztowała go w nocy z 16 na 17 czerwca ub. r.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 15 grudnia ub. r. Florian Figlarz został skazany na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odwiedziła skazańca w więzieniu jego rodzina.

Wieczorem przybył do więzienia kat Pałac, wraz ze swym pomocnikiem Cukierskim.

O godz. 23 wszedł wiceprokurator, który oskarżał Figlarza w I instancji i udawszy się do celi skazanego, zakomunikował mu odmowną decyzję Prezydenta R. P. Figlarz przyjął wiadomość spokojnie. Zapytany jakie ma ostatnie życzenie, Figlarz prosił jedynie, aby nie zawiązywano mu oczu. Tego jednak życzenia z mocy przepisów spełnić nie można.

Następnie Figlarz pojednał się z Bogiem. Ostatniej pociechy religijnej udzielił mu kapelan więzienny ks. Spachacz.

Krótko przed godz. 23,30 Figlarz wyprowadzony został na miejsce stracenia. Figlarz zachował do końca zupełny spokój. Zawiązano mu oczy i skrępowano ręce. O godz. 23,30 ciało skazańca zawisło na szubienicy, a po 20 minutach ciało straconego zdjęto z szubienicy, po czym dr Górzyński stwierdził zgon.

Obywatelki polskie w szeregach hitlerowskich organizacyj wojskowych

Tczew, (as) 6. 8. W ciągu ostatnich kilku miesięcy letnich bacznemu obserwatorowi ruchu granicznego jaskrawo rzucają się w oczy częste wyjazdy obywatelek polskich narodowości niemieckiej, umundurowanych w stroje „J.D.P." Noszą one granatowe spódniczki, białe bluzy z błękitnymi krawatami i czasem ze swastyką, a obute są w ciężkie, wojskowe, okute gwoździami buty. Posiadają też tornistry wojskowe i menażki. Dziewczęta niemieckie w wieku od 18 do 26 lat z całej niemal Polski po prostu drwią sobie z polskich zarządzeń i **udają się na teren W. M. Gdańska, do Sopot czy też Gdańska,** gdzie przez kilka tygodni zawie w szeregach zmilitaryzowanych obozów hitlerowskich „Hitlerjugend" wzgl. też „Hitler-Mädel Bund" **odbywają przeszkolenie wojskowe** i z bojową pieśnią hitlerowską na ustach w karnych czwórkach maszerują przez główne ulice Sopot i Gdańska.

Najwyższy czas temu położyć kres, tym bardziej, że w polskim kodeksie karnym jest art. 101 § 1, który **za podobne przestępstwa przewiduje karę więzienia nie krótszą niż 10 lat.** Przedwczoraj na dworzec tczewski pociągiem z Gdańska o godz. 23 przybyła grupa 10 umundurowanych w stroje J.D.P. obywatelek polskich narodowości niemieckiej ze zwiniętym proporcem hitlerowskim. Co na to nasze władze?

Tragiczna zabawa w polowanie.

Wejherowo. (h) 14-letni syn pułkownika z Bydgoszczy, **Władysław Mielnik,** przebywający na letnisku w Chałupach, postrzelił flowerem jastrzębia, po czym flower ponownie naładował. Gdy jastrząb upadł na ziemię, chłopak **zamierzał go dobić kolbą.** Nieszczęście spowodowało, że przy uderzeniu kolbą w jastrzębia **flower wystrzelił,** godząc wojowniczego Władka w brzuch. Karetką pogotowia wojskowego odwieziono go do szpitala w Pucku. Rodzice jego byli obecni przy wypadku.

Krauze skazany na 2 mies. aresztu za przebywanie w strefie nadgranicznej.

Wejherowo. (h) Przed kilku dniami na łamach „Dziennika Bydgoskiego" omawialiśmy wydalenie szkodnika **Czesława Krauzego,** b. przew. puckiej rady miejskiej, ze strefy nadgranicznej. Krauze, zamieszkały od dłuższego czasu w Sopotach (W. M. Gdańsk), skoro otrzymał urzędowy zakaz przebywania w strefie nadgranicznej, postanowił dopiero pokazać swoje „ja" i **umyślnie przybył w zakazaną mu strefę.** Ale już po pierwszych krokach na przestępczej stronie został przytrzymany w Wielkiej Wsi - Hallerowie przez naszą czujną straż graniczną, która upartego Krauzego przetransportowała do Pucka, gdzie go **osadzono w areszcie.** W ub. środę przetransportowano go **do Wejherowa** przed sąd administracyjny starostwa morskiego, gdzie w wyniku rozprawy **ukarany został 2-miesięcznym aresztem i grzywną 2000 zł.** Od wyroku wniósł K. odwołanie do S. O. w Gdyni.

Tragiczna śmierć robotnika w kanale.

Grudziądz. Robotnik Jan Szulecki, lat 19, zam. w Wielkich Lniskach pow. Grudziądz, zatrudniony był w cegielni Czechosze w Owczarkach pod Grudziądzem. W czwartek Szulecki, korzystając z przerwy obiadowej, zapragnął wraz z innymi robotnikami ochłodzić się kąpielą w pobliskim kanale. Kąpiel skończyła się dla młodego robotnika tragicznie — na skutek udaru serca Szulecki utonął na oczach kolegów, którzy nie mogli nieszczęśliwego uratować z powodu 6 m głębi. Zwłoki tragicznie zmarłego wydobyto i oddano rodzinie. Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

Na stadion w Rudzie „żydom wstęp wzbroniony".

Rybnik, 6. 8. (PAA). U wejścia na stadion sportowy w Rudzie na Śląsku wywieszono napis „żydom wstęp wzbroniony".

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 sierpnia 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego. ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—O—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Czar cyganerii".
Lido: „Kadeci marynarki".
Lily - Chylonia. „Pieśń jej matki".
Morskie Oko: „Rapsodia".
Miraż. - Orłowo. „Książę i żebrak".
Polonia: „Paramatta".
Zorza - Grabówek: „Ich stu i ona jedna", na scenie rewia pt. „Musisz się żenić".

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17 m. 5, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych oraz osobny kurs w godzinach wieczorowych dla dorosłych. Warunki przyjęcia dla młodzieży: ukończonych 14 lat i szkoła powszechna.

— **„BON MARCHE" w polskich rękach.** W całokształcie polonizacji wielkich przedsiębiorstw w Gdyni mamy do zanotowania świeży fakt: najstarszy Dom Towarowy „Bon Marché" przy ul. Świętojańskiej 68 przeszedł ostatnio w polskie ręce. Posiadaczami większością udziałów są bracia Sielużyccy oraz p. Zaworski. W ten sposób została spolszczona wielka handlowa placówka, która dobrze zaprowadziła się wśród miejscowego społeczeństwa. **Zwracamy uwagę PT. Czytelnikom na inserat zamieszczony w dziale ogłoszeniowym.**

— **Przyjazd ambasadora rumuńskiego do Gdyni.** Dnia 6 bm. wieczorem ma przyjechać do Gdyni ambasador królestwa Rumunii w Polsce p. Ryszard Franassovici w towarzystwie radcy handlowego ambasady p. Floru. Goście rumuńscy zwiedzić mają port i jego urządzenia oraz wybrzeże w towarzystwie konsula rumuńskiego p. dr. B. Kasprowicza oraz przedstawiciela Urzędu Morskiego. Pobyt ambasadora rumuńskiego w Gdyni ma charakter ściśle prywatny.

— **Ksiądz Erazm Kałkowski,** proboszcz z Bardrowa zmarł na udar serca w Gdyni podczas obiadu w hotelu Grzegowskiego.

— **„Straja Tawi"** organizacja młodzieży **rumuńskiej** przybyła w liczbie 120 chłopców i dziewcząt do Gdyni. Młodzież w białych koszulach udała się na zwiedzenie portu, potem do Jastarni statkiem, wieczorem powraca do Warszawy.

Wypraszamy sobie towarzystwo gołych żydówek!

Gdynia. Zauważyliśmy wśród żydowskich pasażerów naszych statków, kursujących na linii Gdynia — Orłowo — Jastarnia parokrotnie... **gołe żydówki,** mające na sobie tylko spodniczkę i napierśniki. **Plażowa toaleta razi wśród ludzi poubieranych.** Spostrzegł to nawet jakiś żyd i prosił swą towarzyszkę, by się jakoś **„poobciągała".** Powłoczystooka Rojza z zagadkowym uśmiechem Sfinksa odparła, że jej **ciasno i gorąco,** więc cóż to szkodzi?

Publiczność będzie bardzo wdzięczna pp. kapitanom za niewpuszczanie na statek osób nieubranych.

Czy konduktor ma prawo odmówić przyjęcia pasażerów?

Gdynia. Dylemat prawdziwy autobusowo-prawny nastręcza do rozważania następujący fakt: **Miejskie Tow. Opieki nad Dziećmi wysyłało na kolonie 986 dzieci,** znajdujących się pod jego opieką. (Jak się dowiadujemy, szczegółowy komunikat o tej akcji kolonijnej — tak przecież poważnej! — w ogóle **nie dotarł** z niezrozumiałych powodów do prasy). Ponieważ przewóz dzieci ze szkół, które były punktami zbornymi, na dworzec specjalnie zamówionymi autobusami wypadł by bardzo drogo, bo 220 zł, więc Miejskie Tow. Opieki nad Dziećmi postanowiło przewieźć dzieci jak zwykłych pasażerów, co wyniosło by tylko 118 zł.

Tymczasem konduktor, czy nawet więcej konduktorów **odmówiło przyjęcia małych pasażerów. Dlaczego?**

W rezultacie zmobilizowano furmanki i tym archaicznym sposobem przytransportowano dzieci na kolej, które udały się do **Zawor, Gowidlina, Sulęczyna, Radunia, Osieka i Szmelca pod Rumią.**

Muzealne motory b. Elemki.

Gdynia. Każda rzecz na świecie swoją wartość ma. Zależy tylko **co kto ceni i czego gdzie szuka.**

Ameryka np. będąca „nowym" światem, ma specyficzny gust do wszelkiej **muzealnej starzyzny.** Amerykanie zachwycają się myślą, że **Elemka-Andromeda ma przedpotopowe motory.** Motory te, mające już lat trzydzieści będą, jak się dowiadujemy, zdeponowane **w muzeum** i będzie się je po wieki wieczne pokazywać Amrykanom jako **reklamę dla motorów Diesla.** Wzamian za te prastare, archaiczne motory, Andromeda otrzyma dwa nowiusieńkie, prześliczne od tegoż koncernu Diesla.

Widocznie ci panowie, którzy ongiś kupowali Elemkę dla Polski byli wielkimi **amatorami wykopaliskowych zabytków** i znali się na archeologii mniej od prof. Kozłowskiego, który aczkolwiek w sprawach masonerii nie jest może znawcą bezapelacyjnym, ale na archeologii się rozumie.

Nie marzyło się na pewno nigdy Elemce, że dostarczy Ameryce muzealnych zabytków!

Dzień urodzin Armii Polskiej

Gdynia. W dzień Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia obchodzi Polska rocznicę wymarszu **pierwszego batalionu Wojska Polskiego spod Oleandrów** krakowskich do — Niepodległości. Załujemy, że obchód tak rzewnej, tak pięknej rocznicy organizowany jest w ramach specjalnie Związku Strzeleckiego. Prawda, że pierwszą kadrową stanowili strzelcy, ale prawda także, że właśnie do nich w ten pamiętny wielki dzień przemówił śp. Marszałek Piłsudski w te słowa: **„Teraz już nie ma Strzelców ani Drużyniaków, jest tylko Wojsko Polskie!"**

Dzisiaj Strzelcy, który wszak nigdy na wojnie nie byli, bo 24 lata temu nie było ich w ogóle na świecie, reprezentują umundurowanych zwolenników partii sanacyjnej, **wojsko polskie natomiast jest ponad partiami** i nie ma w Polsce żadnej opozycji, która by się odnosiła do wojska inaczej jak entuzjastycznie, wiele natomiast stronnictw odnosi się niechętnie do tzw. „szturmówek sanacyjnych" za jakich uważa Strzelców. Szkoda więc niezmierna, że rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej nie jest obchodzona **przez Armię,** której jest **Dniem Urodzin,** lecz przez samych Strzelców, którzy zresztą wojskiem nie są. **W Gdyni** obchód rocznicy 6 sierpnia powierzono również tylko Strzelcom, którzy też **tylko w pismach sanacyjnych** skierowali szczegółowy program uroczystości.

Niemniej wszyscy na pewno pomodlimy się gorąco **za dusze poległych pierwszych Żołnierzy Rzeczypospolitej,** którzy Polsce oddali trudy, znoje, krew i życie, a nie otrzymali w zamian **ani foteli, ani serdeli,** ani nigdy nie uważali się za żadną elitę, dyskontującą tłustymi synekurami zaszczyt walczenia za Ojczyznę.

117 dziewczynek pod opieką Rodziny Kolejowej na Helu.

Toruń. Nowy okres kolonijny Rodziny Kolejowej na Helu rozpoczął się z dniem 25 lipca i trwać będzie do 21 sierpnia włącznie. Uroczyste otwarcie ośrodka kolonijnego dla dziewcząt połączone było z poświęceniem i zawieszeniem krzyżów w pokojach baraku letniskowego PKP na stacji Hel. W dniu tym wszystkie dziewczynki uczestniczyły w uroczystej mszy św., którą celebrował miejscowy ks. proboszcz. W czasie mszy św. przystąpiły dzieci gremialnie do wspólnej komunii św. Po powrocie na teren kolonijny złożono na stole, ubranym białymi różami w sali jadalnej 20 krzyżów, dostarczonych przez Rodzinę Kolejową. Ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe przemówienie i dokonał aktu poświęcenia, po czym nastąpiło uroczyste zawieszenie krzyżów we wszystkich pokojach baraku letniskowego. Na zakończenie uroczystości przemówiła z ramienia Rodz. Kol. p. E. Wudniakówna, kierowniczka kolonii. Na budowę nowego kościoła w Helu zebrały dziewczynki z dobrowolnych składek w czasie przeprowadzonej zbiórki kwotę 25,50 zł.

Dnia 31 lipca w godzinach popołudniowych kierownictwo koloni RK w Helu zorganizowało akademię pod hasłem „Polska w tańcu i pieśni". Na program złożyły się inscenizacje pieśni ludowych, tańce plastyczne, monologi, recytacje zespołowe itd. Mimo ograniczeń dla osób, przebywających na terenie rejonu umocnionego Helu, kolonia RK cieszy się dużym powodzeniem.

Obecnie na kolonii tej przebywa **117 dziewczynek,** córek pracowników kolejowych najniżej uposażonych tudzież wdów i sierót z całej Polski.

—::—

— **Zabawa restauratorów.** Tow. Restauratorów w Toruniu urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 7 bm. w ogrodzie „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej swoją doroczną zabawę letnią, połączoną z loterią fantową, strzelaniem do tarcz o bardzo cenne nagrody. Początek zabawy o godz. 15. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Czysty zysk z zabawy przeznacza się na FOM. Wstęp wolny.

— **Z PCK w Toruniu.** Zarząd oddziału PCK w Toruniu zawiadamia, że biuro oddziału przy ul. Szczytnej 9 zamknięte zostało na czas od 1 sierpnia br. do 1 września. Adres prezesa mgr. Jaworowskiego i skarbnika p. Stolińskiego: Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, ul. Żeglarska 22 od godz. 8 do 15,15.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 sierpnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Skamieniały las".
As: „Symfonia młodości".
Mars: „Ludzie z zaułka".
Świt: „Krew na morzu".

— **W sierpniu „Pod Orłem",** zmiana programu produkcji artystycznych, jak zwykle zapowiada się bardzo interesująco. Zakres choreograficzny reprezentować będą: Kira **Korey,** tancerka charakterystyczna, oraz słynna w całym kraju, znakomita tancerka akrobatyczna Irena **Topolnicka.** Część wokalną programu wypełniać będzie świetna pieśniarka polska Lidia **Wrońska.** Atrakcją wieczorów będzie zagraniczna para **Kutty et Co.** w arcykomicznych groteskach tanecznych. Do dancingu w dalszym ciągu przygrywa doskonały zespół pp. Kuklińskiego i Lesińskiego. Należy pamiętać, że w niedziele i święta „Pod Orłem", odbywają się „Five o clocki" od 5 po poł.

— **Płód w stawie.** Dnia 5 bm. o godz. 10 w stawie przy ul. Jagiellońskiej — znaleziono martwy płód płci męskiej 5—6 miesięczny w częściowym rozkładzie. Płód zabezpieczono i odstawiono do kostnicy miejskiej przy ul. Grudziądzkiej. Władze prokuratorskie powiadomione.

— **Oficerowie bułgarscy w Toruniu.** Przybyli tu oficerowie armii bułgarskiej, którzy odbywają stagé w miejscowym pułku lotniczym. Jak ogólnie wiadomo, pomiędzy armią bułgarską a polską zaciśnięte są węzły szczerej przyjaźni.

— **Dzisiejsza premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że już dziś (sobota) o godz. 20 odbędzie się premiera arcyzabawnej komedio-farsy Tadeusza Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower" z gościnnym występem „gwiazdy" polskiego filmu, a zarazem jednej z najlepszych artystek scenicznych młodego pokolenia aktorskiego p. Lili Zielińskiej. Reżyseria p. Piekarskiego. Dekoracje p. Małkowskiego. „Japoński rower" powtórzony zostanie na niedzielnym wieczorowym przedstawieniu.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 6 bm. godz. 20 Toruń: „Japoński rower" — premiera. Niedziela 7 bm. Toruń: godz. 16 „Ludzie w hotelu", godz. 20 „Japoński rower". Poniedziałek 8 bm. godz. 20,45 Włocławek: „Japoński rower".

— **Wiarołomny mąż pobił żonę za... „szpiegostwo".** W rodzinie p. Stanisława B. (ul. Podgórna 69) coś tam poczęło się psuć od chwili, gdy p. B., leciwy już zresztą człowiek, rozpoczął flirt z nie-żoną. Dość wcześnie na trop wiarołomstwa wpadła „rodzona" żona p. B., która śledziła go na spacerach z przyjaciółką. Zgniewany „pan i władca" sprawił żonie takie lanie, że ta w obawie o zdrowie, a może i życie opuściła jego dom i udała się pod opiekę zięcia. Nie podobało się to p. B., to też udał się do mieszkania zięcia p. Stanisława Grossa i chciał rozmówić się z żoną. Ponieważ jednak wykazywał wielkie zdenerwowanie, zięć nie wpuścił go do mieszkania. P. B. wpadł w szał i powybijał szyby w oknie. Krewki mąż odpowiadać będzie przed sądem.

— **Popularny koncert dla żołnierzy.** W nadchodzącą niedzielę 7 bm. o godz. 12-ej punktualnie w sali koncertowej Konserwatorium Muzycznego (Dwór Artusa) Pomorskie Towarzystwo Muzyczne, oddział w Toruniu, urządza popularny koncert dla żołnierzy garnizonu toruńskiego. Członkowie Pom. Tow. Muz., dla których zarezerwowane będą miejsca specjalne, mają wstęp bezpłatny za okazaniem legitymacji.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Romans szulera".
Słońce: „Szczęśliwa trzynastka".
Stylowy: „Bunt załogi".
Świt: nieczynne.

— **Wieczorny koncert orkiestry zdrojowej na rzecz LOPP.** Obwód miejski LOPP na Inowrocław urządza w niedzielę 7 bm. od godz. 20 w parku zdrojowym specjalny koncert orkiestry zdrojowej na cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Wstępne wynosi dla osób starszych 25 gr, a dla młodzieży szkolnej tylko 10 gr.

— **Z życia powstańców wielkopolskich w Szymborzu.** Pod przewodnictwem prezesa Guzika odbyło się zebranie, na którym omówiono poza aktualnymi sprawami organizacyjnymi sprawę obchodu dwudziestej rocznicy powstania wielkopolskiego. Postanowiono wznieść pomnik ku czci poległych powstańców z Szymborza. Powołano lokalny komitet, który ma zająć się powyższą sprawą. Akcję zbiórkową rozpoczyna się wielką zabawą, która odbędzie się w dniu 14 bm. a czysty zysk przeznaczony jest na budowę pomnika poległych powstańców.

— **Odwołanie kursu pływacko-żeglarskiego w Janikowie.** Zarząd obwodu inowrocławskiego LMK komunikuje, że z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń na kurs pływacko-żeglarski, projektowany w sierpniu br. w Janikowie, kurs ten został odwołany.

— **Pismo z r. 1914 zamurowane w butelce w ścianie domu.** Podczas prac budowlanych w firmie Piekut i Posadzy przy ul. św. Ducha znaleziono wmurowaną w ścianę flaszkę, w której umieszczony był rękopis. Pismo zamurował ówczesny dyrektor firmy H. Cegielski — fabryka maszyn rolniczych dnia 16 października 1914, kiedy stawiano budowę przy akompaniamencie armat rosyjskich. P. Franciszek Stein zakończył pismo słowami, że stawia dom „w nadziei, że dla nas lepsze czasy zabłysną, że Polska zmartwychwstanie". Kierownictwo firmy Piekut i Posadzy postanowiło zamurować znalezione pismo na nowo, zaopatrując je odpowiednim dopiskiem.

— **Zakończenie konkursowego strzelania z wiatrówek.** Związek Podoficerów Rezerwy zakończył strzelanie premiowe z wiatrówek. Uroczystego wręczenia nagród dokonał prezes koła Waliński, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił komendant koła Wojtaszek. Czysty zysk z tej imprezy przeznaczono na strzelectwo i wyszkolenie wojskowe.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „X — 27".

— W ostatnią niedzielę w dniu regat na Gople, zwiedziło legendarną basztę — Mysią Wieżę przeszło 500 osób.

— W hotelu „Goplo" zebraniu Zw. Uczestników Strajku Szkoln. z lat 1906-7 koło Kruszwica przewodniczył prezes Fr. Wesołowski. W toku zebrania wręczył prezes dyplomy weryfikacyjne pp. Tomaszewskiej Irenie, Veltzkowej Helenie i Musiałkowskiemu Antoniemu, zaś 21 członków otrzymało legitymacje. Deklaracje podpisali pp. Knoll M., Rydz W. Jerzyce, Mila St., Drygalska Helena z Sławska W. i Słabęcki Józef z Orpikowa.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Nie zapomnij o mnie".

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa 12-letnia Powałowska w Kołodziejewie, która weszła na drzewo, chcąc zerwać wiśnie. Powałowska spadła z drzewa i doznała złamania nogi w udzie.

WĄGROWIEC. (a) W ub. wtorek w nocy z dotychczas nieznanych powodów wybuchł pożar w Rgielsku, pow. wągrowieckiego. Spaliła się wspólna stodoła rolników Słabego i Szafrana oraz mała stodoła Gapińskiego, chlew, sieczkarka i część inwentarza żywego. Straty poważne.

— W ub. wtorek wypadły nieletnie dzieci rob. Księżniakiewicza, zam. przy ul. Bartodziejskiej 39 w Wągrowcu z okna mieszkania piętrowego na podwórze. Na szczęście dzieci nie odniosły poważniejszych obrażeń poza ogólnym potłuczeniem. Przywołany lekarz po opatrzeniu dzieci mógł pozostawić je pod opieką domową.

— Puchar przechodni ufundowały kluby tenisowe z Rogoźna, Wągrowca i Żnina. W ub. niedzielę na kortach klubu tenisowego „Nielba" w Wągrowcu odbyły się pierwsze zawody, które przyniosły zwycięstwo Żninowi w stosunku 6:2.

— Dotychczas stwierdzono urzędowo 6 wypadków pryszczycy w Wągrowcu.

— Lekarz powiatowy dr Likowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął swoje urzędowanie.

BUDZYŃ. (a) Wobec urzędowego stwierdzenia pryszczycy w Budzyniu władze sanitarne zakazały wypędzania zwierząt racicowych na pastwiska aż do odwołania.

WRZEŚNIA. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się 3 bm. przy niezupełnym komplecie członków z powodu okresu wakacyjnego. Jako pierwszy punkt wysunięto sprawę budującej się szkoły powszechnej. Obszerną relację o tym zdał burm. Sołtysiak jako przewodniczący kom. bud. Przedstawił szereg pozycyj uzyskanych sum, których całość wynosi 100.000 zł. W najbliższym czasie przewidziany jest wpływ dalszych 20.000 zł. M. in. lasy państwowe ofiarowały drzewa za 2600 zł, które zostanie użyte na dachy. Również minister oświaty przyrzekł pomoc w tym kierunku, obiecał bowiem wydać zarządzenia do wszystkich kuratorów szkół, by szkoły urządziły między sobą kwestę na rzecz budującej się szkoły we Wrześni. Komitet budowy zwrócił się również do wszystkich cukrowni w Polsce, wielkich firm, banków, spółdzielni z prośbą o poparcie. Fundusz Pracy ze swej strony również obiecał pomoc. Przy rozpoczęciu budowy fundamentów p. burmistrz położy pierwszą cegiełkę. Również osobną uroczystością będzie wmurowanie aktu erekcyjnego. Burmistrz oświadczył, że ma zamiar wybudować w przyszłości wielką halę gimnastyczną. Zaciągnięcie pożyczki 25.000 zł z Woj. Banku Pożyczkowego w Poznaniu na budowę szkoły przyjęto do wiadomości. M. in. wzmiankowano o możliwości kupna starej szkoły, w której odbył się pamiętny strajk religijny. Dalszą częścią zebrania było uzupełnienie komisji budowlanej, do której wybrano dyr. kolejki pow. bud. Nowakowskiego oraz wybór opiekuna społecznego Mańczyńskiego i zast. Kujawę w miejsce Topolewskiego i Koczorowskiej.

— **Wielki pożar wybuchł w zagrodzie J. Lewandowskiego w Węgierkach, pow. Września.** Spłonęła doszczętnie stodoła drewniana pod dachówką, szopy murowana i drewniana oraz narzędzia rolnicze, ogólnej wartości około 8.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nieustalono.

GNIEZNO. (fb) Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został wiceprezydent miasta p. inż. Gałęzewski za działalność na polu pracy samorządowej.

— W Powidzu, pow. gnieźnieńskiego udała się żona robotnika 26-letnia M. Milczyńska wraz ze swą 5-letnią córeczką nad jezioro, na tzw. dziką plażę. Podczas gdy Milczyńska zażywała kąpieli słonecznej, dziecko bawiło się przy brzegu jeziora i oddaliwszy się w pewnej chwili natrafiło na głębię. Na widok tonącego dziecka Milczyńska rzuciła się w nurty jeziora, sama jednak zaczęła tonąć. Przechodzący brzegiem jeziora naczelnik Och. Straży Poż. w Powidzu p. Kasprzyk rzucił się tonącym na ratunek, narażając własne życie. Z wielkim trudem udało mu się uratować matkę wraz z dzieckiem od niechybnej śmierci. Nadmienić wypada, że p. Kasprzyk w roku bieżącym uratował już po raz drugi życie ludzkie z topieli. Władze poczyniły odpowiednie kroki celem odznaczenia bohaterskiego obywatela za ratowanie tonących.

OSTRÓW WLKP. Z kasy skalmierzyckiego oddziału firmy Bacon Export zginęło w tajemniczy sposób 400 zł gotówki. Dochodzenia policji nie ustaliły dotąd sprawcy kradzieży.

— Gradobicie ... ne przez grad, który spadł w wielkości gołębiego jaja, dochodzą do 20 proc. plonów.

— Wielkim powodzeniem i poparciem miejscowego społeczeństwa cieszył się wtorkowy dancing sokolic w ogrodzie p. Judka. Bawiono się do późnych godzin.

— W środę 3 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. Strzeleckiej. Woźnica Jan Toporek, jadąc jednokonnym wozem, naładowanym workami z młóconym zbożem i ulokowanymi na nich 6 pasażerami, dla uniknięcia zderzenia z przejeżdżającym wozem mleczarskim, skręcił tak nagle w lewo, że złamało się tylne koło woza. Skutek był fatalny, gdyż wszystkie 6 osób znalazły się na bruku, ponosząc obrażenia cielesne. Najpoważniejsze obrażenia odniósł 15-letni Mieczysław Data, który doznał naruszenia mózgu i w stanie bardzo ciężkim odwieziono go do zakładu św. Boromeusza. Poza tym poważniejsze okaleczenia odniósł 67-letni Antoni Kosidowski, który poranił sobie twarz i pierś.

— Dnia 1 bm. wydarzył się na szosie tranzytowej, na odcinku Czersk—Łąg wypadek samochodowy. Właścicielowi samochodu dr. Liedkiemu z Sosnowca, jadącemu w towarzystwie p. Szydzikowej, jej syna i córki, w okolicy Studni Czerskiej pękła opona powodując przewrócenie się samochodu. W wypadku tym dr Liedke prócz ogólnych potłuczeń doznał złamania obojczyka, a p. Szydzikowa poważnych obrażeń; bez szwanku wyszli jedynie syn i córka Szydzikowej. Pierwszej pomocy nieszczęśliwym pasażerom udzielili lekarze czerscy, po czym dr. Liedkego i Szydzikową odwieziono do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach.

Butne Niemki przed sądem.

Chojnice. (s) Przed sądem grodzkim w Chojnicach 3 bm. odbyła się znowu rozprawa przeciw Niemcom, obywatelom polskim, **oskarżonym o zniewagę narodu i państwa polskiego.** Na ławie oskarżonych w ostatniej rozprawie zasiadły właścicielka sklepu rzeźnickiego **Selma Nehring** i jej służąca **Małgorzata Lemańczykówna (!),** oskarżone o to, że w maju br. krytykując stosunki polskie a chwaląc niemieckie, pomawiały władze polskie o zużytkowanie pieniędzy publicznych na cele osobiste i zapowiedziały, że w krótkim czasie Hitler po zajęciu Pomorza zrobi tu porządek, podobnie jak w Austrii. Prócz tego niepowściągliwe niewiasty w towarzystwie użyły wiele wyrazów, obrażających państwo polskie. Na rozprawie, chcąc uniknąć odpowiedzialności, obie oskarżone wszystkiego się wypierały. Z drugiej jednak strony zeznania wszystkich prawie świadków pokrywały się z aktem oskarżenia. Jedynie świadek Katarzyna Błońska broniła oskarżonych, twierdząc, że wymienionych słów nie wypowiedziały i świadkowie ich nie mogli w ogóle usłyszeć. Wobec tej rewelacyjnej wiadomości sąd zarządził odroczenie rozprawy, a **Błońską kazał osadzić w areszcie śledczym pod zarzutem jawnego krzywoprzysięstwa.** Przed wznowieniem sprawy postanowiono przeprowadzić wizję lokalną w domu Nehringowej.

STAROGARD. (jw) Walne zebranie Akademickiego Koła pow. starogardzkiego wybrało nowy zarząd w składzie pp. prezes Bron. Jaworski, wiceprezeska Krystyna Pułkowska, sekretarz Alfons Raszeja, skarbnik Ulryk Szpitter.

— Tow. śpiewu św. Cecylii czyni usilne przygotowania do jubileuszu 50-lecia swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa połączona będzie ze zjazdem śpiewaczym IV okręgu tczewsko-starogardzkiego i odbędzie ssię w dniach 14 i 15 bm. Przewidziany jest liczny zjazd chórów śpiewaczych. Niektóre fragmenty uroczystości jubileuszowej mają być transmitowane przez rozgłośnię pomorską na wszystkie stacje polskie.

— Śmiałej kradzieży dokonali nieznani sprawcy na szkodę p. Nocha. Sprawcy podpłynęli łodzią od strony Wierzycy pod dom p. N. i po drabinie weszli po wybiciu okna do pralni, skąd zabrali wszelką bieliznę, wartości 350 zł.

— W ub. wtorek zorganizowano w naszym mieście „dzień chorych". Chorzy w liczbie ponad 200 osób wysłuchali wspólnie we Farze mszy św., podczas której przyjęli Komunię św. Okolicznościowe kazanie do chorych wygłosił ks. Klonowski. Wspólne odmówienie modlitwy Apostolstwa Chorych i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu zakończyło tę niezwykłą uroczystość, pokrzepiającą chorych w ich cierpieniach.

WEJHEROWO. Gen. Grzmot-Skotnicki, dca pomorskiej brygady kawalerii, złożył wizytę burmistrzowi miasta Bolduanowi. P. Burmistrz rewizytował p. generała w czwartek.

WEJHEROWO. (ap) W ub. poniedziałek odbyło się tu zakończenie tradycyjnego strzelania o godność króla kurkowego miejscowego Bractwa Kurkowego. Królem kurkowym został p. Józef Melcer, mistrz piekarski (ul. Pierackiego), I rycerzem p. Pieper, II rycerzem p. Sawiszewski. Późnym wieczorem przy dźwiękach orkiestry Zakładów Krajowych tłumy publiczności odprowadziły nowego króla do domu.

BRODNICA. (jl) W ub. niedzielę na stadionie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużyną Sokoła Grudziądz III a Sokołem Brodnica. Wyniki są następujące: W biegu na 100 m zwyciężył Błędowski Brodnica 12,01, Na 400 m Błędowski 57,02. Na 800 m Kozanowski Grudziądz 2,16. Na 3000 m Kazanowski 10,51. Skok w dal Szczerbowski Grudziądz 6,05. Skok wzwyż Szczerbowski 1,69 m. Pchnięcie kulą Hermanowski Brodnica 10,53 m. Rzut dyskiem Szczerbowski Grudziądz 31,24 m. Rzut granatem Bies Grudziądz 56 m. Stafeta olimp. Sokół Grudziądz w czasie 3,57.

— Z dniem 1 bm. rozpoczął swój urlop wypoczynkowy wiceprokurator Radziński, zaś wiceprokurator J. Karls powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

CHOJNICE. (s) Wielka burza poniedziałkowa, która przeszła nad całym powiatem, w szczególności nad południową jego częścią od Angowic do Nowej Cerkwi, porobiła wiele szkód, niszcząc pola z jęczmieniem, owsem i burakami. Straty wyrządzone przez grad, który spadł w wielkości gołębiego jaja, dochodzą do 20 proc. plonów.

W sprawie konkursu wakacyjnego

donosimy wszystkim zainteresowanym, że każdy czytelnik chcący wziąć udział w losowaniu, obowiązany jest do nadesłania tylko 1 kuponu.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: ....

....

2. Dokładny adres: ....

....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, tel. 1437

Apteka pod Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, telefon 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dziewczyna szuka miłości", film polski.
Gryf: „Madame Lenox".
Orzeł: 1) „Tajemniczy strzał", 2) „Niewidzialny promień".

— **Zawody lekkoatletyczne panów** z udziałem najlepszych lekkoatletów grudziądzkich odbędą się w niedzielę 7 bm. o godz. 16 na boisku miejskim.

— **Zjazd podoficerów rezerwy Pomorza.** Główne uroczystości zjazdu jak już pokrótce donosiliśmy, odbędą się w niedzielę, 7 bm. Udział winni wziąć wszyscy podoficerowie rezerwy, aby wykazać siłę i jedność organizacyjną armii rezerwowej na Ziemiach Zachodnich. Również niezrzeszeni podoficerowie, którzy solidaryzują się z ideologią związku, winni wziąć udział w manifestacjach zjazdowych przez stworzenie osobnej kompanii, która razem z podoficerami zrzeszonymi przedefiluje ulicami miasta.

— **Uczestnicy strajku szkolnego 1906-7 r. koło Grudziądz.** Miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 19 w lokalu Izby Rzemieślniczej.

— **Oszukał biednego robotnika.** Zamieszkały przy ul. Kępowej 5 niej. Jankowski pobrał od rob. Izydora Kuligowskiego, zam. w gminie Radzyn (pow. Grudziądz) 18 zł za wystosowanie pisma do Izby Skarbowej. Jak się obecnie okazało, Jankowski pisma tego nie sporządził i pobranej gotówki nie zwrócił, za co stanie przed sądem o oszustwo.

— **Walasiewiczówna po raz drugi w Grudziądzu.** W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych pań, które 25 września br. przeprowadzi miejski kom. WF i PW, startować będzie również Walasiewiczówna. Przeciwniczkami jej będą najlepsza Holenderka i Węgierka

— **Aż 6 wypadków chorób na gruźlicę.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Grudziądza aż 6 wypadków chorób na gruźlicę, w tym 3 z wynikiem śmiertelnym. Poza tym zanotowano 1 wypadek płonicy, 1 zap. opon mózgowych, 1 zakażenia połogowego oraz 1 zapal. mózgowe, ten ostatni z wynikiem śmiertelnym.

— **Z ruchu Ch. Z. Z.** Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zaw. Czeladzi Piekarskiej oddz. Grudziądz podaje do wiadomości, że w sobotę 6 bm. o godz. 20 odbędzie się w Gospodzie Rzemieślniczej zebranie, na które **wszystkich członków uprzejmie zaprasza.**

Z zagadnień rolniczych.



Kosiarze przy pracy.

Nowe zboże.

Polityka taniego chleba — to klęska dla wsi i miast.

Żniwa w pełni. Urodzaje dobre. Pierwsze snopki zostały wymłócone. Na naszym rynku wewnętrznym ukazało się już nowe zboże. **Cena spada gwałtownie.** Na giełdzie bydgoskiej płacono za żyto w dniu 30 lipca br. jeszcze do 18,75 zł, w dniu 4 sierpnia natomiast najwyższa cena wynosiła 16 zł za kwintal. **Na wsi kupcy zbożowi płacą za żyto już tylko 14 zł za 100 kg.**

Co się stało? Gdzie są owe wszystkie zarządzenia rządu, gdzie są skutki głośnej ustawy zbożowej oraz zapewnienia ministra Kwiatkowskiego, że rząd zrobi wszystko, ażeby nie dopuścić do obniżki cen? Kto zawinił?

Gwałtowna zniżka została spowodowana dużym zamieszaniem, jakie na giełdach zbożowych powstało z chwilą ukazania się nowego ziarna. Jakkolwiek bowiem rząd zapowiedział i przewidział wiele środków na utrzymanie cen zboża, to przecież ani do ustawy zbożowej nie ma jeszcze rozporządzenia wykonawczego, ani nie wiadomo do tej chwili, który kraj zechce kupić nasze ziarno. Skoro jednak zaczną działać zarówno ustawa zbożowa jak i opłaty młynarskie oraz premie wywozowe, zniżka zostanie zahamowana. Gwałtowną zniżką cen, jaka zaznaczyła się w pierwszych dniach nowego ziarna, nie należy się więc przestraszyć. Nie robi ona wrażenia zniżki trwałej.

Zorganizowani rolnicy muszą jednak wołać, **aby rząd jak najprędzej wydał rozporządzenia wykonawcze** do uchwalonej przez sejm i senat ustawy zbożowej. Nie podobna przecież, ażeby dobrze przemyślana rzecz miała zacząć skutkować zbyt późno. Rolnicy powinni również domagać się przedłużenia okresu wstrzymania egzekucji po wsiach. Jeśli to nie nastąpi, to rolnicy siłą rzeczy będą zmuszeni zwozić wiele ziarna na rynki i tym samym przyczynią się do swojej i całego kraju niedoli gospodarczej. Na skutek bowiem wielkiej podaży, cena może spaść niebezpiecznie nisko, tak nisko, że sprowadziłaby na wieś nową biedę. I trudno byłoby ten błąd naprawić.

W tych warunkach stworzenie podstaw opłacalności rolnictwa należy do najważniejszych i najpilniejszych zadań państwa, tego państwa, w którym 70 procent ludności związanych jest ze stanem gospodarczym wsi w sposób bezpośredni, a reszta odczuwa w sposób pośredni powodzenia lub klęski rolnictwa.

Nowa polityka aprowizacyjna oraz ustawa o finansowaniu produkcji rolniczej jest przedmiotem ożywionej dyskusji w sferach gospodarczych i w prasie. **Niektórzy w trosce o tani chleb chcieliby pozostawić rolnika bez opieki.** Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że gdyby pozostawić kształtowanie się cen zboża bez opieki, spotkałaby w tym roku rolników **niebywała klęska,** gdyż za 100 kg żyta nie dostaliby więcej niż 11 zł. Gdyby zaś żyto aż tak potaniało, **chleb potaniałby najwyżej o dwa lub trzy grosze** na kilogramie. Niewiele więc skorzystałoby na tym miasto, natomiast **rolnicy straciliby sto kilkadziesiąt milionów złotych.**

Cóż by się wówczas stało? Rolnicy kupowaliby mniej towarów w miastach. Przyszedłby więc nowy zastój w fabrykach i w handlu, a wskutek tego mnóstwo ludzi ponownie znalazłoby się bez pracy. Zamiast więc rozpaczać o społecznym charakterze znanych opłat dla podtrzymania cen zbóż, należałoby odpowiedzieć na pytanie, **co jest dla robotnika bardziej pożądane: tani chleb i bezrobocie, czy droższy o parę groszy chleb przy dobrych zarobkach.** A jest rzeczą pewną, że **gdy wieś otrzyma za swe produkty ceny opłacalne, ożywi się sytuacja gospodarcza w przemyśle i handlu.** Bo gdy **rolnik** ma pieniądze, ma je cały kraj.

D. Wes.

Rozzuchwaleni Niemcy w Pruszczu.

Pruszcz. Od chwili zajęcia Austrii, Niemcy tutejsi stali się jak gdyby na rozkaz tak butni i zuchwali wobec Polaków, że przekracza to wszelkie granice. W ostatnim czasie posunęli się oni nawet do czynnych zaczepek i znieważali Polaków (napad na polskiego nauczyciela w Mirowicach pod Pruszczem i napad na p. Drzewiecką w Pruszczu). **Bojkotują kupców i rzemieślników polskich, rozsiewają różne nieprawdziwe wieści, noszą odznaki hitlerowskie, głośno pozdrawiają się po hitlerowsku.** Dwa razy w tygodniu (regularnie) odbywają się w sali p. Seidla zebrania, które trwają do północy. Na zebraniach tych wygłasza się jakieś mowy, śpiewa niemieckie pieśni i wznosi się okrzyki na cześć „Führera". Zebrania te są bardzo liczne. Przybywają na nie **Niemcy z całej okolicy** (nawet z powiatu bydgoskiego). Społeczeństwo polskie z niepokojem śledzi działalność polityczną ludności niemieckiej, tym hardziej, że zebrania i wieczorki niemieckie **nie zawsze są kontrolowane przez policję.** Często zbiera ona wiadomości o przebiegu zebrania czy wieczorku dopiero nazajutrz od właściciela lokalu wzgl. innych osób. Przy tej okazji zwracamy również uwagę na **nieprzestrzeganie przez Niemców przepisów o otwieraniu i zamykaniu składów.** Z zarządzeń władz drwi sobie wprost właścicielka (oczywiście Niemka) składu kolonialnego i wyszynku napojów alkoholowych niskoprocentowych (podejrzanie mocne jest jednak to wino i piwo, skoro klienci się tak szybko upijają) w Waldowie, która mimo licznych upomnień ze strony policji ma interes otwarty do późna w nocy i otwiera go już o 5 rano. Społeczeństwo polskie ma nadzieję, że sprawami tymi zajmie się p. starosta i ukróci butę i swawolę tutejszych Niemców, tak, jak poprzednio uwzględnił głosy obywateli swego powiatu i uporządkował sprawę drogi w Waldowie pod Pruszczem, za co zdobył sobie wdzięczność tutejszego społeczeństwa.

Niebywały tupet oszustki w Świeciu.

Świecie. (t) W tych dniach pojawiła się w Świeciu jakaś nieznajoma, ale dobrze wygadana kobieta, która przybywszy do katolickiego biura parafialnego i przedstawiła się jako siostra znanego miejscowego kupca Maksymiliana Krużyńskiego. **Przybyła z prośbą do ks. radcy Konitzera o pożyczenie 100 zł** na wykupienie przez jej brata pilnego weksla, zaś jako zastaw pozostawiła dwie obligacje pożyczki dolarowej. Ks. radca w dobrej wierze, by pomóc znanemu kupcowi w ciężkiej chwili, wydał owej kobiecie 100 zł, lecz następnie polecił sprawdzić u wymienionego kupca, czy rzeczywiście przesłał swą siostrę po pieniądze. Teraz dopiero wydało się, że była to **najbezczelniejsza oszustka**, która pod takim pozorem zdołała wykonać swój plan. O całej sprawie została powiadomiona policja, to też jeszcze tego samego dnia zdołano ująć oszustkę w Nowem, dokąd już zdążyła wyjechać. Ową oszustką okazała się Helena Makowska, pochodząca z Kórnika, 15 razy policyjnie notowana za kradzieże, oszustwa i sprzeniewierzenia oraz poszukiwana przez sąd okręgowy w Gdyni i Poznaniu. M. zdradza objawy choroby umysłowej i dlatego umieszczono ją w oddziale obserwacyjnym więzienia grudziądzkiego.

Tajemnicze pożary w Miechowie.

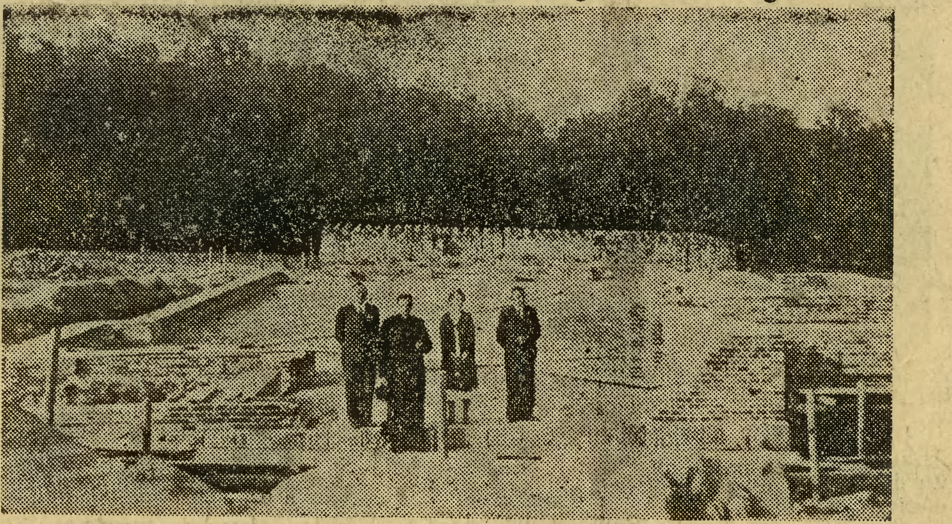
Ostrów Wlkp. (lj) Przed kilku dniami donosiliśmy o pożarze w Miechowie, który wybuchł w tajemniczych okolicznościach u rolników: W. Snadnego, A. Szczepaniakowej i J. Stawskiego, a który zniszczył zabudowania gospodarcze, narzędzia rolnicze oraz tegoroczny sprzęt siana i żyta, wyrządzając poszkodowanym bardzo poważne straty.

Zaraz następnego dnia w czasie burzy, jaka przeszła nad tą wsią, uderzył grom w zabudowania rolników A. Łuczaka i W. Rachwalskiego, u których spaliły się zabudowania mieszkalne i gospodarcze oraz sprzęty siana i słomy ogólnej wartości 5000 zł.

Zaledwie opadły dymy pogorzelisk, a już znowu w ub. sobotę wybuchły we wsi trzy dalsze groźne pożary, które obróciły w perzynę zagrody rolników: I. Kaczmarka, J. Krawczyka i J. Krysmalskiego, wartości około 10.000 zł.

Zachodzi podejrzenie, że ten jak i pierwszy pożar podłożony został przez te same zbrodnicze ręce. Ustali to niewątpliwie już w najbliższym czasie śledztwo, podjęte przez władze policyjne.

W Przechowie na Pomorzu rozpoczęto budowę kościoła.



Przechowo, pow. świecki. Nawiązując do ostatniej notatki z Przechowa o rozpoczętej budowie kościoła, dodajemy, że założono osobne konto P. K. O. nr 800.421 (ks. A. Górnowicz — Przechowo), by umożliwić chętnym i życzliwym ofiarodawcom przesłanie **choćby najskromniejszej kwoty na ukończenie kościoła. W tym samym celu urządza** parafia na rzecz budowy kościoła wentę w niedzielę 7 sierpnia rb. na terenie młynów i tartaków w Przechowie. Komitet prosi usilnie o łaskawe poparcie imprezy względnie o składanie ofiar na ten zbożny cel.

Na zdjęciu zaczątki budowy nowego kościoła.

List z prowincji.

To i owo z Borów Tucholskich.

Jednym z najpiękniejszych krajobrazowo obszarów Wielkiego Pomorza jest zielona kraina Borów Tucholskich. Ciemne, stuletnie bory, odwieczne parowy, zatoki — wszystko to stanowi piękny i romantyczny krajobraz. Małą i popularną już osadą leśną nad rzeką Wdą jest Tleń. W roku bieżącym Bory Tucholskie wprost przepełnione są letnikami. Władze gminne z władzami powiatowymi zamierzają już w jesieni br. przystąpić do robót nad założeniem na brzegu Wdy, tuż przy moście kolejowym, odpowiedniego kąpieliska. Projektuje się również urządzenie placu gier i zabaw oraz kortu tenisowego. W całych Borach Tucholskich jest rozsianych dużo pensjonatów, które jednak wieczorami toną w ciemnościach, mimo, że w pobliżu znajduje się słynna elektrownia Gródek.

Szwankuje również, szczególnie w okresie największego sezonu dostawa żywności. Mimo że Tleń i okolica ma charakter wybitnie rolniczy, nie ma w miejscu dostatecznej ilości drobiu, świeżego nabiału, jaj, warzyw, owoców, miodu. Wszystkie te artykuły dostarczają handlarze zamiejscowi, którzy zakupują je w okolicznych wioskach lub też wprost na targu w Świeciu. Oczywiście, że taki sposób dostawy żywności wpływa odpowiednio na ceny utrzymania w pensjonatach i w dodatku letnicy są skazani na spożywanie pokarmów, które spożywają przez cały rok w mieście. W ogóle na wsi daje się zauważyć małe spożycie warzyw i owoców, chociaż pod względem wydajności i wartości pokarmowej warzywa w gospodarstwie stoją na pierwszym miejscu.

Gleba jest tu pieszczysta, mało urodzajna. Lud ubogi. Troska o chleb powszedni jest prawie codzienną towarzyszką każdego Borowiaka, gdyż na skąpo urodzajnej roli plon zbóż ozimych jest bardzo słaby. Gdyby jednak miejscowi rolnicy zamiast uprawiać tylko ziemniaki i zboże, przerzucili się na produkcję warzyw, hodowlę drobiu i gołębi, mieliby więcej korzyści. Gleba nie jest wprawdzie odpowiednia, ale przy dobrej uprawie i pielęgnacji dałoby się dużo zrobić, jak to już wykazały próby, podjęte przez niektórych więcej przedsiębiorczych rolników miejscowych. Nie trzeba się ciągle trzymać jednego systemu gospodarki. Akcja zakładania sadów i ogrodów warzywnych oraz farm drobiu rokuje tu dobre wyniki i może stać się nowym źródłem dochodowym dla miejscowej ubogiej ludności rolniczej.

Wezwanie należy kierować także pod adresem pomorskiego urzędu wojewódzkiego, bo na rozpoczętej końcowej szosie wojewódzkiej Tleń—Łążek—Tuchola ludziska klną, aż się trzęsie tablica, obznajmiająca „urbi et orbi", że prace wykonuje Fundusz Pracy. Raczej powinno być: wykonywał, bo prace te zostały na wiosnę ub. roku wstrzymane i dotąd na nowo nie podjęte, skutkiem czego szosa przedstawia dziś obraz kompletnego zaniedbania. Woda deszczowa porobiła wyrwy, utworzyła ławice piasku, w poprzek szosy leżą wywrócone drzewa. Dziwne doprawdy, że mimo olbrzymich sum, jakie zebrano na Fundusz Pracy, mimo wysokich opłat drogowych, nie stać nas na normalne wykończenie rozpoczętych prac.

Doniosły akt rozpoczęcia budowy szkoły powszechnej w Grudziądzu.

Grudziądz. Miasto Grudziądz przystąpiło dnia 2 bm. do budowy pubilcznej szkoły dnia 2 bm. do budowy publicznej szkoły władz samorządowych m. Grudziądza oraz dzięki finansowej pomocy Poskiego Banku Komunalnego w Warszawie i Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Fiasko Ozonu w Janikowie.

Wielkie przygotowania czyniono przez znanych panów na zebranie Ozonu. Zebranie to odbyć się miało w niedzielę, dnia 31 lipca. Salę na zebranie wynajęto. Niestety w ostatniej chwili zebranie odwołano. Najważniejszym powodem odwołania zebrania była jednomyślna opinia prezesów organizacyj janikowskich, którzy w tej „imprezie" postanowili nie brać udziału i zebranie zbojkotować.

Dowiedzieli się o tym zawczasu menerzy Ozonu i aby się jeszcze więcej na Kujawach nie kompromitować — „wielkie" zebranie odwołali.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1938 r.

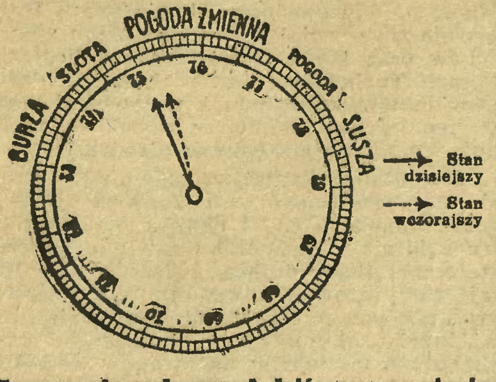
KALENDARZYK

Dziś: Przem. P. Jezusa, Sykstusa.
Jutro: Kajetana, Donata.
Wschód słońca o godzinie 4.26.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

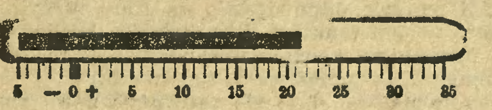
Stan pogody.

W DALSZYM CIĄGU SŁONECZNIE I CIEPŁO.

Znaczną część Europy pokrywa w dalszym ciągu rozległy, lecz powoli słabnący wyż barometryczny, którego ośrodki zalegają Skandynawię południową i kraje bałtyckie. Dzięki temu w dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się w masie ciepłego i suchego powietrza kontynentalnego, napływającego ze wschodu. W godzinach popołudniowych w całym kraju było słonecznie i bardzo ciepło, a jedynie gdzieniegdzie na południowym zachodzie wystąpiły słabe burze. Dziś w Bydgoszczy w dalszym ciągu słonecznie i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 1—7 sierpnia:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, tel. 3204.

2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3309.

3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka autobusowa do Tlenia 7. 8. br. w cenie 4 zł tam i z powrotem. Odjazd godz. 7 rano z pl. Teatralnego.

Wycieczka do Jugosławii w dniach od 13. 8. do 7. 9. 38. Koszt udziału 470 zł. Termin zapisów do 7. 8. 38.

15-to i 30-dniowe wycieczki do Warny w sierpniu i wrześniu. Koszt udziału od 250 zł.

14-to i 24-dniowe wycieczki nad jezioro Balaton w sierpniu b. r. Koszt udziału od 330 zł.

Wycieczka morsko-lądowa do Francji od 15. 9. 38. Koszt udziału od 330 zł.

Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacyj kolejowych.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Informacje i zapisy: „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (14388

— **Z powodu przestawiania książnicy Biblioteka Miejska** będzie zamknięta dla publiczności w dniach od 8 do 31 sierpnia 1938 r.

— **Hallerczycy.** W dniu 15 sierpnia br. odbędzie się w Pucku zjazd kwartalny Zw. Hallerczyków połączony z uroczystym obchodem 18-lecia zajęcia morza i Cudu nad Wisłą. W uroczystości tej weźmie osobisty udział **gen. Haller.** Pożądane jest, by członkowie tut. placówki wzięli jak najliczniejszy udział. Możliwość wyjazdu pociągiem popularnym. Spieszne zgłoszenia przyjmuje dh sekretarz Kalinowski i skarb. dh. Dębiński. Wobec powyższego wycieczkę autobusem odwołuje się. **Zarząd.**

Witamy Brać Sokolą z Czechosłowacji.

Przybyli do Bydgoszczy sympatyczni i drodzy Goście. Rodacy nasi ze Śląska, należącego do Czechosłowacji, zrzeszeni w Sokole, zawitali do nas, aby pokazać nam, co umieją, do czego zdolna jest młodzież za Olzą. Otwieramy im serca i ramiona, witamy ich z tym większą serdecznością, że pozostać musieli poza granicami Macierzy i spożywają gorzki chleb przynależności do obcego państwa. My tu zwłaszcza w byłym zaborze pruskim wiemy, co to znaczy. Wiemy również jak gorąco i skutecznie Bracia nasi za Olzą bronią skarbów po ojcach odziedziczonych. Za ich hart i wytrwałość w tej walce, za składane nieustannie dowody przywiązania do narodu polskiego wyrażamy im cześć najgłębszą.

Objeżdżając ważniejsze miasta Wielkiego Pomorza przekonają się wszędzie, jak gorąco biją dla nich serca nasze. Polscy mieszkańcy miasta Bydgoszczy zaś przez niespełna dwa dni ich tu pobytu otoczą ich serdeczną życzliwością, aby pokrzepieni na duchu, wróciwszy do domowych pieleszy, mogli zaświadczyć, że w Polsce biją dla nich wszystkie serca.

Czołem!



Dwukrotnie wystąpią dziś w Sokolni.

Już dziś w sobotę o godz. 16 i o godz. 20 odbędą się w sali Sokolni przy ul. Toruńskiej porywające popisy baletowo-gimnastyczne Sokołów i Sokolic polskich z Czechosłowacji. Popisy te budziły wszędzie w Polsce żywy poklask i uznanie publiczności. Jesteśmy pewni, że w Bydgoszczy będzie tak samo i że na obu przedstawieniach Sokolnia zapełni się publicznością. Na zdjęciu jedna z grup tanecznych.

Szczegółowy program pobytu w Bydgoszczy.

W dniu dzisiejszym o godz. 11,25 przybywa z Katowic do Bydgoszczy wycieczka Sokolstwa polskiego w Czechosłowacji w liczbie **80 osób**, w czym 35 druhów i 45 druhen. Po powitaniu na dworcu mili goście udadzą się specjalnie użyczonymi przez Zarząd Miejski trzema wozami tramwajów do Sokolni, gdzie odpoczną do godziny 13, o której nastąpi obiad.

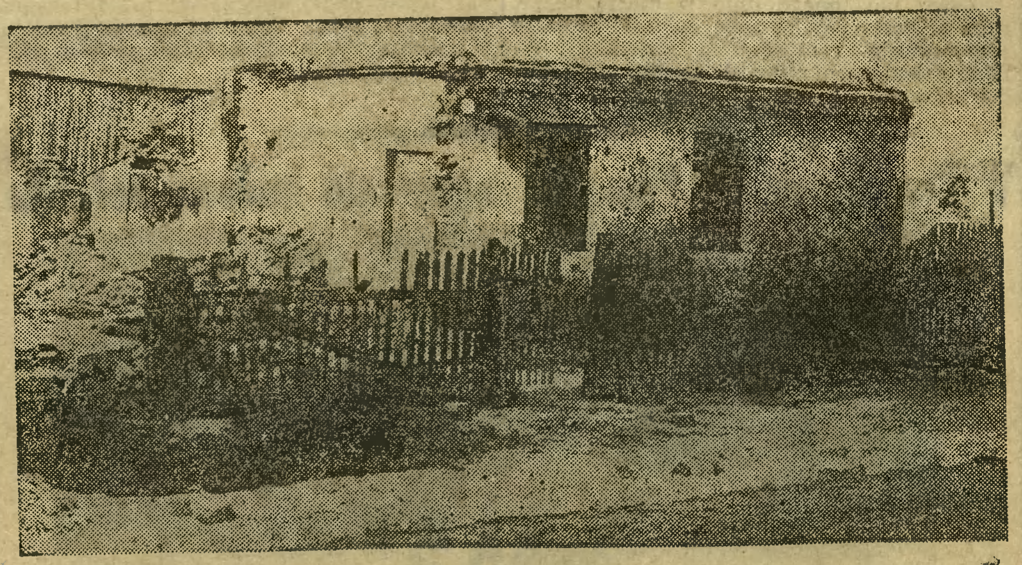
O godz. 16 Sokoli z Czechosłowacji dają **pokaz baletowo-gimnastyczny dla młodzieży i wojska. O godz. 20** odbędzie się **uroczyste przedstawienie,** po czym o godz. 23 kolacja i spotkanie towarzyskie.

Noclegi dla gości przygotowano w Zakładzie dla Ociemniałych.

W niedzielę o godz. 7,30 śniadanie w Sokolni, o godz. 9 nabożeństwo w kościele Klarysek, po czym zwiedzenie miasta. O godz. 11 goście nasi zjedzą obiad w Sokolni i o godz. 12,57 odjeżdżają w dalszą podróż do Gdyni.

Mały fragment wielkiej Bydgoszczy

BUDOWLA PRZEZNACZONA NA ROZBIÓRKĘ. — KŁOPOTY WŁAŚCICIELA. — CZTERY MIESIĄCE POD GROŹBĄ ŚMIERCI. — WIATR, DESZCZ I BURZA TOWARZYSZAMI TROJGA LUDZI.



Widok „domu" od strony ulicy Toruńskiej.

Dużo porządku na wsie i miasta sprowadziło rozporządzenie p. premiera o obowiązkowym doprowadzeniu do estetycznego wyglądu domów, zagród, ulic, placów i parków. Dużo porządku, ale i dużo kłopotów na właścicieli domów, lokatorów i władze, które muszą dbać o to, aby każdy ich obywatel miał dach nad głową i aby mu nie groziła śmierć pod gruzami domu, chałupy, rudery czy lepianki.

Jest w Bydgoszczy przy ulicy Toruńskiej na terenie „Tartaku Mariańskiego" p. Edmunda Machnikowskiego budowla, która kiedyś nazywała się domem, a dziś jest zapadającą się w trzech czwartych częściach rozebraną ruderą. W czwartej części, ledwo się trzymającej siebie i ziemi, mieszkają ludzie, a na nich

CZYCHA ŚMIERĆ.

W dniu 18 lutego br. otrzymał właściciel tartaku p. Edmund Machnikowski polecenie natychmiastowej rozbiórki domu mieszkalnego, stojącego frontem do ulicy Toruńskiej. W uzasadnieniu nakazu podaje nadzór budowlany Zarządu Miejskiego powody tego kroku — dom grozi zawaleniem się i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Stara budowla składała się z czterech izb, które zamieszkiwały trzy rodziny: rodzina pewnego reemigranta z Francji, rodzina bydgoskiego robotnika oraz rodzina stolarza Ignacego Bartkowskiego, pochodzącego z Ostrowa Wlkp.

Dwie pierwsze rodziny **wyprowadziły się** z grożącego zawaleniem się domu i gospodarz przystąpił do rozbiórki „budowli" przed Wielkanocą br.

Rodziny, umieszczone w azylu dla bezdomnych, odetchnęły. Nie uległ poprawie ich byt, ale zginęło widmo strasznej śmierci

POD GRUZAMI WALĄCEJ SIĘ RUDERY.

W czwartej izbie pozostał Ignacy Bartkowski, młody, silny stolarz, jego żona Władysława i ich mała córeczka.

Na nic nie zdało się wielokrotnie powtarzane tłumaczenie tym ludziom, że każda chwila grozi im śmiercią, a co najmniej kalectwem. Dom zupełnie pozbawiony dachu, kruszeje z każdym dniem coraz bardziej. Nic nie chroni go przed wichrem, burzą i deszczem. Spróchniałe belki, które przed kilku miesiącami podtrzymywały strop, wystają dzisiaj z pozostałych jeszcze ścian, czyniąc wrażenie pogorzeliska. Nagie popękane ściany i dwa zaklejone papierem okna zieją pustką ruiny. ludzkiej siedziby. A jednak mieszkają tam ludzie. Mieszkają od sierpnia 1935. W umowie najmu widnieje cyfra 12 zł miesięcznego czynszu, płacili zaś po 10 złotych — aż do listopada ub. roku. Odtąd gospodarz nie otrzymywał już dzierżawy.

Nakaz rozbiórki domu **jest** wykonalny, a stolarz z rodziną wyprowadzić się nie chce. Oświadczył, że jeżeli otrzyma pieniądze na zapłatę rocznego czynszu z góry — opuści izbę. Inaczej zamieszka choćby w szopie składowej na drzewo — ale realności nie opuści. Rodziny z dzieckiem i bez opłaty rocznego czynszu żaden gospodarz domu

PRZYJĄĆ NIE CHCE(!?).

P. Machnikowski zaprzestał więc dalszej rozbiórki. Wyrzucić ludzi na ulicę — nie można, ale nakaz wykonać — trzeba. Co zrobić? Otóż niestety na to radę znaleźć może tylko Zarząd Miejski. Przecież dom rozebrany być musi, a rodzina musi mieć nad głową dach szczelniejszy niż... niebo. Kto będzie odpowiadał za ewentl. katastrofę? Jeżeli dom zagraża bezpieczeństwu publicznemu i wychodzi nakaz rozbiórki, czy nakaz taki może się pojawić bez równoczesnego dobrowolnego, czy przymusowego usunięcia zamieszkujących dom ludzi?

Wchodzimy do „mieszkania". Dwoje młodych, silnych i — zdaje się — zdrowych ludzi. Ubrani lepiej niż przyzwoicie, meble dobre, czyste, nie stare. Na stole bochen chleba. Zwierzają się nam ze swoich kłopotów. Gdyby mogli otrzymać jaką taką izbę — natychmiast by się wyprowadzili. Stolarz przyznaje, że nie jest bez środków do życia. Pracować umie i zarabia, chociaż nie stale.

Sufit izdebki — czarny. Pewnie. Ani trawa, która porosła na „dachu", ani 5 spróchniałych belek nie są dostateczną ochroną dla sufitu, który dziś lub jutro, podczas pierwszego obfitszego deszczu

NIECHYBNIE RUNIE.

Może wtedy zajmą się tym władze. Ale czekać nie można. Trzeba to zrobić już dziś. Ci ludzie gdzieś mieszkać muszą, a właścicielowi nieruchomości trzeba dać możność wykonania nakazu, skoro go się wydało.

We wszelkim postępowaniu dla każdego z osobna i dla wszystkich razem zasadą być musi — logiczna konsekwencja.

Atrakcja taneczna w „Teatralce".

Występ zagranicznego baletu i duetu.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek 8-go bm. odbędzie się w reprezentacyjnym ogrodzie kawiarnianym „Teatralka" występ świetnego zagranicznego baletu „Jonny Stone" i doskonałego również zagranicznego duetu damskiego „Dark Blond". Niewątpliwie wiadomość ta zelektryzuje zwolenników sztuki tanecznej i „Teatralka" w dniu tym wypełni się po brzegi publicznością.

Przygrywać będzie sprowadzona z Ciechocinka orkiestra pod batutą kapelmistrza Wojciechowskiego. Poza tym orkiestra pułku „Dzieci Bydgoskich" uzupełni ten wspaniały artystyczny program w „Teatralce".

Warto na tym miejscu podnieść zasługi dyrekcji naszej „Teatralki", która dokłada wszelkich starań, aby w okresie kanikuły letniej dać bydgoszczanom godziwą rozrywkę artystyczną.

Nasze reportaże.

Praca i pieniądze znalezione w bagnie

Zorganizowani robotnicy kopią torf w Iwcu, w Borach Tucholskich.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego")

Wycieczka do Borów Tucholskich nie w celach turystycznych lecz dla zwiedzenia ośrodka przemysłowego — to przedsięwzięcie dość niezwykłe. Ta niezwykłość znika jednak szybko z naszej pamięci pod naporem powtarzających się tego dnia i potęgujących z minuty na minutę niezwykłych wrażeń. Bo eksploatacja na wielką skalę nieużytecznego bagna, bo nowy system organizacji pracy, bo poszum motorów w sielankowym lasku, bo... Ale zacznijmy od początku.

Kolej, bryczka, taczka.

Nową linią „francuską" docieramy, sycąc oczy pięknem krajobrazu, do stacji kolejowej w **Wierzchucinie.** Pociąg gubi po drodze licznych letników i w Wierzchucinie też ich można spotkać. Nic zresztą dziwnego — okolice na to zasługują, jak się o tym przekonaliśmy, odbywając dalszy odcinek podróży z Wierzchucina do Iwca bryczką, — polnymi drożynami, wśród malowniczych lasków i wiosek.

W tym sielankowym krajobrazie bielą nowego drzewa bije w oczy wysoki dom na



Widok z fabryki na tereny eksploatacji torfu. (Fot. J. Koł.)

wzgórzu **obok Iwca.** To — jak nam mówi woźnica — właśnie **fabryka do przeróbki torfu.** Lądujemy na piaszczystym wzgórzu obok budynku fabrycznego. Stoją tu jeszcze dwa szałasy z drzewa: jeden zawiera **biuro kierownictwa** a drugi **kuchnię robotniczą.** Wokół tych budynków pełno ludzi, wozów, koni, stert torfu, drzewa i taczek. Na jednej z tych taczek „zabieramy miejsce" i stajemy się cząstką żywego zbiorowiska.

Z „fabrycznego" wzgórka roztacza się widok na szeroką dolinę. Zieleń łąki poprzecinana jest gęsto czarnymi kopcami torfu. W świetle pogodnego dnia widać zwijające się wśród stosów torfu sylwetki robotników. Wiemy już, że tam kopie się torf a tu będzie go się przerabiać.

Na dalsze informacje musimy trochę poczekać, bo kierownik robót **p. Gorzelańczyk** z Bydgoszczy jest b. zajęty. Właśnie montuje prasę, która ma być swego rodzaju nowością. „Staramy się zrobić wszystko własnym przemysłem, by jak najmniej sprowadzać z zagranicy".

Kłopotliwi kaliszanie.

Trzeba trafu, że właśnie na teren prac zjeżdża cała dyrekcja spółki. Firma nazywa się **„Polski Przemysł Torfowy"** Sp. z o. o., centrala jej znajduje się w Bydgoszczy, a współwłaścicielami są pp. **Kabaciński, Winnig** i wspomniany **p. Gorzelańczyk.** Przepraszają nas, że muszą odbyć szybko konferencję, bo mają pilną sprawę.

Z tą sprawą jest rzeczywiście kłopot. **40 robotników** rozłożyło się w cieniu sosen i czekają, co z nimi będzie. Przyjechali tu aż **z Kaliskiego.** Ktoś im powiedział, że w Iwcu znajdą pracę, no, więc wsiedli na pociąg i przyjechali, nie uzgodniwszy warunków, ani nie pytając dyrekcji Spółki o zgodę. Przyjechali i... są. Na miejscu okazało się jednak, że ani nie są fachowymi torfiarzami, ani warunki tutejsze im nie odpowiadają. Na drogę powrotną **nie mają pieniędzy.**

I co teraz z nimi zrobić? Żądają pieniędzy na przejazd do Kalisza, bo przecież piesze nie pójdą. „Chyba będą kraść..." jak mówią. Trudno im zrozumieć, że firma nie ma obowiązku ich odsyłać. Toczą się pertraktacje, dyskusje i firma — rada nie rada — zapewnia im podróż powrotną. Przy tej okazji przekonujemy się, że na kolei są różne potrzebne i niepotrzebne zniżki biletowe, ale **w tym wypadku,** rzeczywiście zasługującym na uwzględnienie, **zniżki otrzymać nie można.**

W końcu 6 robotników zostało, resztę — postępująca po ludzku firma wyekspediowała w podróż powrotną.

Spółdzielnia robotników.

Niezwykle oryginalny jest w Iwcu stosunek pracodawcy do pracobiorcy. Przed dwoma miesiącami, kiedy przystąpiono do eksploatacji torfu, powstała z inicjatywy firmy **Spółdzielnia Robotniczo-Zarobkowa „Przyszłość".** Celem tej spółdzielni jest wyszukiwanie pracy dla członków. Jest to **pierwsza tego rodzaju spółdzielnia w Polsce.**

Firma „Polski Przemysł Torfowy" oddała wszelkie prace na bagnie Spółdzielni, zrzeszającej obecnie ok. 300 członków. Za pracę płaci firma spółdzielni a nie bezpośrednio robotnikom. Spółdzielnia jest więc **pracobiorcą i pracodawcą równocześnie.**

System płac uregulowany jest w ten sposób, że robotnik otrzymuje **1,41 zł za wykopanie 1000 cegieł torfu.** 1 grosz z tego idzie na cele spółdzielni. Zatrudnieni są robotnicy z okolic, którzy dojeżdżają do pracy, i większość robotników z dalszych stron, którzy mają kwatery na wsi i odżywiają się w spółdzielni. Za 45 gr dziennie otrzymuje robotnik kwaterę, obiad i kawę na śniadanie i kolację. Wędrujemy do kuchni, by na miejscu przeprowadzić wywiad. Gotowaniem kawy zajęty jest właśnie sam prezes Spółdzielni p. **Jan Szulc.**

Z „dzikiej plaży" do pracy.

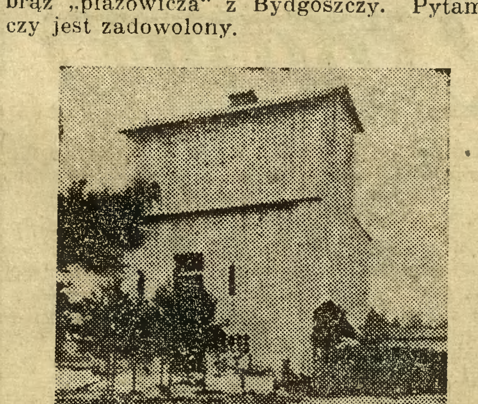
— Czy robotnicy zadowoleni są z pożywienia?

— O, tak. Dostają na obiad 1/4 funta mięsa na osobę i w ogóle porcje tak duże, jakie tylko zjedzą. Dziś na przykład był na obiad makaron. Poza tym piją tyle kawy, ile tylko zechcą. Niektórzy potrafią wypić do 10 litrów dziennie.

— A jakie są zarobki?

— To zależy od wprawy, od pracowitości. Są tacy, którzy zarobią po 2 zł dziennie, a są małżeństwa, które „wyrobią" **po 7—9 zł na dzień.** Jest tu na przykład taki jeden, który wałęsał się po bruku bydgoskim i sypiał na „dzikiej" plaży. Po przyjeździe nie mógł sobie dać rady z robotą. Wyrabiał na początek po 500 cegieł dziennie. A teraz — ho, ho — zrobią do spółki z towarzyszem po 5—6 tysięcy na dzień. Już składają sobie pieniądze na książeczkę PKO.

Poznajemy po chwili tego opalonego na brąz „plażowicza" z Bydgoszczy. Pytamy, czy jest zadowolony.



Budynek, w którym przerabia się torf. (Fot. J. Koł.)

— No, pewnie. Teraz widzę, że **nie miało sensu szlifowanie bruków w Bydgoszczy.** Nic z tego nie miałem. A tu może się jeszcze dorobię własnego domu.

Okazało się, że to nie żart, bowiem firma zamierza w przyszłości odstąpić na swym terenie tanie działki i dopomóc do budowy domków robotniczych.

Dowiadujemy się jeszcze, że władze spółdzielni pochodzą z wyboru. Prezesem jest zasłużony około zorganizowania spółdzielni p. **Szulc,** a członkami zarządu pp. **Badyna** — sekretarz, **Olszewski** — skarbnik, **Głowacki, Kinderman i Najdrowski.**

— Tak, dobrze — rzucamy uwagę — spółdzielnia egzystuje przy firmie. Co by się jednak stało, gdyby firma zaprzestała prowadzenia robót?

— Nie ma obawy, aby zorganizowana spółdzielnia, ciesząca się dobrą opinią, nie znalazła pracy. Pracodawcom zaangażowanie spółdzielni jest też na rękę, gdyż odejmuje im ciężar płacenia składek na Fundusz Pracy.

Informacje te wskazują, że spółdzielnia robotnicza jest nową, ciekawą próbą rozładowania bezrobocia w Polsce.

Robotnik — maszyna.

Z kolei obserwujemy robotników przy pracy. Po miękkiej jak atłas, uginającej się jak materac łące schodzimy na „bagno". Nad wykopanymi już kanałami ułożono w stosach **9 milionów cegieł torfu.** Imponująco to wygląda.

Wydobywanie torfu odbywa się w sposób prosty. Jeden z robotników ścina łopatą górną warstwę darni. Drugi długim nożem kroi torfiastą glebę na pasy. Następny łopatą wybiera cegły i podaje je koledze, który taczkami zwozi mokry torf na kopce. Dla wyschnięcia torf jest codzień „przerabiany", kopce są odwracane dla równomiernego wysuszenia. Z wykopanych rowów usuwa się wodę przy pomocy pomp motorowych.

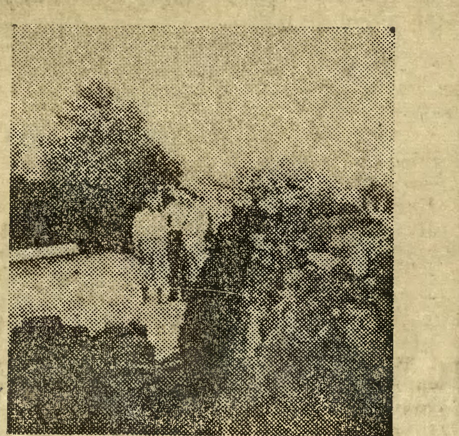
Cały teren **eksploatacyjny „Polskiego Przemysłu Torfowego"** zajmuje obszar **240 mórg,** własność Spółki. Okres eksploatacji oblicza się na ponad **15 lat.** Obecnie (z powodu żniw) zatrudnia się ok. 300 robotników, firma może jednak zatrudnić ich 500—600.

Wysuszony torf zwozi się końmi **z bagna** na teren fabryczny. W będącej na uruchomieniu fabryce torf zostanie poddany specjalnej przeróbce.

I co z tym torfem?

No, dobrze — zapytają Czytelnicy — po co komu tyle torfu? Kto będzie nim opalał? Czy to konkurencja dla węgla?

Broń Boże! **Torf z Iwca absolutnie nie**



Za zwałami torfu radzą o czymś właściciele „Pol. Przem. Torfowego". (Fot. J. Koł.)

nadaje się na opał. Jest to tzw. **torf mszarowy,** bardzo lekki, po wysuszeniu jasny i miękki. Przy spalaniu daje mało ciepła. Torf ten staje się użyteczny dopiero po przeróbce fabrycznej. Przeróbka ta stworzy: **podściółkę torfową, pył torfowy i płyty torfowe.**

Podściółka torfowa dla bydła posiada o wiele większe zalety od np. słomy, gdyż wykazuje 2000% chłonność, chroni bydło od chorób (np. pryszczycy) i absorbuje z powietrza azot i amoniak, dzięki czemu wytwarza się z niej wysoko wartościowy nawóz.

Pył torfowy ma zastosowanie (jak i płyta torfowa) w **budownictwie** dzięki swym właściwościom izolacyjnym. Warstwa pyłu grubości 10 cm izoluje ciepło jak 40 cm muru ceglanego, a pod względem akustycznym izoluje jak mur 1-metrowej grubości.

Wreszcie pył torfowy ma zastosowanie **przy asenizacji miast.** Zmieszany z fekaliami służy do wyrobu nawozów sztucznych tzw. surofosfatów.

— Czy panowie mają zapewniony zbyt?

— O, w zupełności. Na jesieni na przykład wysyłamy 25 beli ściółki torfowej **do Ameryki.** Pracujemy **głównie na eksport,** chociaż jako jedyna tego rodzaju wytwórnia w kraju mamy zamiar pokryć również zapotrzebowania rynku wewnętrznego tak, że **nie potrzeba będzie importować tych produktów z Niemiec.**

— To się importuje?

— Dotąd tak.

* * *

Zapada zmrok, kiedy opuszczamy tereny przemysłowe w Iwcu. W drewnianym baraku biurowym nad bagnami tli lampa naftowa i gwiżdże czajnik z wodą na kawę. P. kierownik Gorzelańczyk i jego zastępca p. Olszewski za chwilę pójdą spać, by rano wcześnie zerwać się do dalszej roboty. Budują właśnie elewator przy fabryce i na pewno śnić będą o ukończeniu dzieła.

W przyszłą sobotę ma przecież nastąpić **uroczyste otwarcie** zakładów przemysłowych w Iwcu. Wszystko musi być kompletnie gotowe. Już we wrześniu pierwsze wagony z produktami torfowymi mają ruszyć ze stacji w Wierzchucinie do Gdyni, by stamtąd przez morze...

I tak to pomysłowi ludzie znaleźli w bezużytecznym bagnie pracę i pieniądze. Polsce potrzeba takich pionierów jak najwięcej.

Józef Kołodziejczyk.

Sukces Wiktora Winterfelda na Litwie.

Do łańcucha sukcesów znakomitego skrzypka-wirtuoza p. Wiktora Winterfelda dochodzi jeszcze jedno ogniwo. Pan Wiktor Winterfeld wystąpił w tych dniach w Kownie, jako solista publicznego koncertu symfonicznego wielkiej orkiestry radiostacji w Kownie. Koncert publiczny w teatrze odbył się z okazji tamtejszych igrzysk sportowych. Orkiestrą dyrygował znany na Litwie dyrygent Dvarionas. Gra młodego artysty spotkała się z burzą oklasków. Prasa stolicy Litwy poświęciła bydgoskiemu artyście bardzo pochlebne recenzje.

Związek Młodych Drogerzystów. Wycieczka do Ciechocinka odbędzie się 7 bm. Przejazd w obie strony dla członków 2 zł, dla gości 4 zł. Rychłe zgłoszenia przyjmuje p. Owczarzak w firmie Bogacz. Wyjazd godz. 6 rano z dworca autobusowego.

— **Obywatelu miasta Bydgoszczy!** Pamiętaj, że powstańcowi wielkopolskiemu zawdzięczasz, że Bydgoszcz jest dziś w stu procentach polską. Pomóż bezrobotnemu powstańcowi przez poparcie kiermaszu powstańców wlkp., który odbędzie się w niedzielę, dnia 7 sierpnia br. w ogrodzie im. Poniatowskiego (IV. śluza), ul. Wrocławska nr 3. (14467

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Bielawek** zaprasza na niedzielę 7 bm. do Brdyujścia, gdzie w ogrodzie p. Kadowa przyjmować będzie gości dobrym bufetem i różnymi miłymi niespodziankami. Dochód przeznacza się na liczne, nagłe potrzeby ubogich parafii bielawskiej. Bilety w cenie 1 zł w obydwie strony ważne są na wszystkie statki. Wyjazd o godz. 8,30, 11, 13, 14 i 15.

— **Rekolekcje zamknięte Sodalicji Panien Miejskich** odbędą się w Zakładzie ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach pod kierownictwem ks. prof. Ziętarskiego. Rekolekcje rozpoczną się w sobotę, 13 bm. o godz. 19 i skończą się w środę, 17 bm. rano. Opłata za utrzymanie wynosi 10,— zł. Zgłoszenia, także panien spoza Sodalicji przyjmuje p. Gabrysówna, ul. Matejki 8/3.

— **Wenta.** Konferencja św. Winc. à Paulo przy parafii św. Antoniego na Czyżkówku urządza w niedzielę 7 sierpnia br. wielką wentę w ogrodzie przy V śluzie połączoną z różnymi urozmaiceniami. Wstęp do ogrodu wolny. Czysty zysk przeznacza się na dalszą budowę kościoła na Czyżkówku. Konferencja prosi parafian i wszystkich obywateli miasta Bydgoszczy o poparcie imprezy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14,30x, 18,30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwaga: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Krynica — królowa zdrojów polskich.

Zapewnie nieobcą jest nikomu w kraju nazwa Krynicy. Wśród nieporównanych bogactw naturalnych ojczystej ziemi cichy, odległy od centrów życia zbiorowego wąwóz pomiędzy wspaniałymi, sędziwymi górami Karpat, stawał się coraz cenniejszy. Płynny kruszec wód mineralnych wytryskał z nieurodzajnej, jałowej gleby. Rozpoznane wcześnie jego zalety stały się przyczyną rozgłosu i sławy Krynicy. Odtąd stała się Krynica celem pielgrzymek tysiącznych rzesz po cud zdrowia. Bo zdrowie płynęło szemrzącą falą srebrnych źródeł. Nimbem legendy otacza tradycja pierwsze uzdrowienie.

Odtąd Krynica jest na ustach znużonych bólem chorych. Krynica ma wrócić im siły — ma przywrócić słoneczne życie.

Krynica leży w malowniczej dolinie Kryniczanki i Palenicy, otwartej od południa, brzegi doliny stanowią dosyć stromo opadające zbocza gór Beskidu Sądeckiego o wysokości 800—1.000 m n. p. m. Poziom doliny 56—620 m. n. p. m.

Ku północy dolina rozwidla się. Wznoszące się pomiędzy ramionami doliny góry, osłaniają Krynicę od wiatrów północnych. Panującymi są tutaj wiatry zachodnie. 150 hektarowa powierzchnia szpilkowego lasu góry parkowej oraz olbrzymie leśne połacie otaczających gór są niewyczerpanym rezerwuarem ozonu, regulatorem ciepłoty i wilgoci powietrza. Powietrze w Krynicy wykazuje do 6% ozonu, przy czym w maju osiąga maksimum, w sierpniu zaś minimum 4,11%.

Panuje tutaj klimat podalpejski, łagodny, odznaczający się małą zmiennością ciepłoty, o powietrzu czystym ze znaczną zawartością ozonu, o ciśnieniu mało zmiennym, o wilgotności miernej, stanowiący poważny czynnik leczniczy.

Na tle tych leczniczych czynników, że tak powiemy zewnętrznych, stanowiących doskonałe ramy, występują słynne ze swej skuteczności i wielostronnego zastosowania źródła wód mineralnych podawanych do picia i do kąpieli. Niezwykła wydajność i bogactwo składników chemicznych stały się podstawą rozwoju Krynicy, jej użyteczności w lecznictwie.

Cechą typową wód krynickich jest wysoka zawartość wolnego bezwodnika węglowego. Porównanie pod tym względem z wodami znanych zdrojowisk zagranicznych wypada następująco: Jeden litr krynickiej wody zawiera 1.821 cm 002 źródła, Spa 667 cm źródła, Mariendad 1.172 cm, St. Moritz 1.282 cm, Schwalbach 1.563 cm.

Z licznych źródeł do najważniejszych służących do picia należą: Główne zwane popularnie Kryniczanką, jest to szczawa wapienno-żelazista, dalej zdrój Karola (dawniej Poboczny), szczawa wapienno-prosta, Słotwinka szczawa sodowo-magnezjowo-żelazista, zdrój Jana, doskonale działający na choroby nerek, pęcherza itp. — i zdrój Józefa, szczawa wapienno-żelazista.

Wymienione zdroje znane były już dawno i już w r. 1796 były podawane szczegółowej analizie.

Po przeprowadzeniu wierceń w r. 1914 otrzymano w głębokości 810 m szczawę alkaliczną, najsilniejszą w Europie, słabą solankę, silną wodę litową t. zw. wodę Zubera, od nazwiska profesora geologii.

Przewyższa ona zawartością dwuwęglanu sodu znane wody Vichy. Zawiera też zuber dużą ilość bezwodnika węglowego.

W latach powojennych nowe wiercenie głębokie dało drugie bogate źródło zubera, dostarczające olbrzymiej ilości wolnego bezwodnika węglowego o prężności do 45 atmosfer. Gaz ten został zastosowany do tzw. kąpieli suchych w specjalnie w tym celu pobudowanym pawilonie. Kąpiele te stają się coraz bardziej popularne i dają dodatnie wyniki. Uzyskanie dużych ilości bezwodnika stworzyło nowy, specjalny dział lecznictwa zdrojowego.

Wymienione wody do picia z wyjątkiem Zubera służą do znanych kąpieli mineralnych. Odgrywa w nich rolę ciepłota, rozpuszczone sole, a głównie bezwodnik węglowy.

Kąpiele krynickie rocznie w olbrzymich ilościach wydaje się w 284 pierwszorzędnie urządzonych kabinach. Ilość kabin umożliwia kuracjuszom najdogodniejsze pory dla kąpieli.

Słynne są również szeroko stosowane w lecznictwie krynickie kąpiele borowinowe. Borowina z okolic, dzięki wpływom szczaw żelazistych posiada swoiste właściwości lecznicze. Przewyższa ona inne znane borowiny ilością składników rozpuszczalnych w wodzie oraz zawartością tlenku żelazowego.

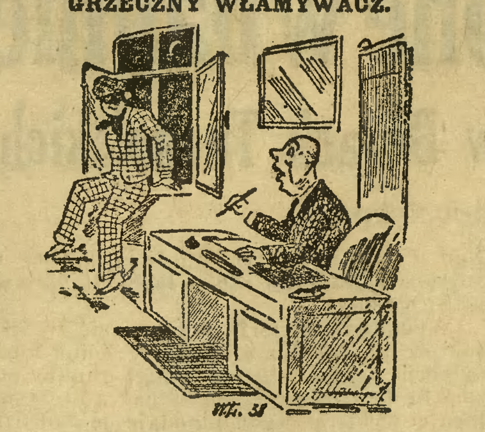
Krynica posiada również wiele urządzeń w dziedzinie lecznictwa chorób specjalnymi aparatami do stosowania irygacyj i przepłukiwania jelit, na których wzorują się większe szpitale i kliniki. Przepłukiwanie jelit jest bardzo wskazane, zwłaszcza przy leczeniu cierpień wymagających picia wody Zubera.

Od kilku lat istnieje tu oddział krakowskiej kliniki ginekologicznej, gdzie prowadzone są pod kierownictwem prof. Zubrzyckiego studia doświadczalne leczenia miejscowymi środkami chorób kobiecych z bardzo korzystnymi rezultatami.

Dla poważniej chorych jest do dyspozycji w Krynicy sanatorium Lwigród, wyposażone w najnowsze urządzenia i kąpiele mineralne na miejscu.

HUMOR I SATYRA

GRZECZNY WŁAMYWACZ.



— Niech pan sobie nie przeszkadza, ja chcę tylko wypróżnić kasę.

JAK TO NA LETNISKU ŁADNIE...

Pan Kajetan, jak zwykle, zamówił sobie pokój o dwóch łóżkach, w tym samym co roku ubiegłego, pensjonacie w Jastarni.

Pani zajęła się rozpakowywaniem walizek, a pan Kajetan usiadł na ogólnej werandzie.

Po chwili zbliża się do niego gospodyni:

— Doskonale pan szanowny wygląda...

— Dziękuję pani. Jakoś nieźle się trzymam.

— A żoneczka świetnie. Po prostu odmłodniała...

— Tak, tak...

— I zeszczuplała znacznie...

— Trochę...

— Bardzo dobrze jej to zrobiło. Stała się jak gdyby wyższa...

— Słusznie. Cokolwiek...

— A włosy. Muszę z panią pomówić, który to fryzjer. Jak przyjadę do Warszawy zaraz pójdę do niego...

— Napisze pani adres...

— Ale co najdziwniejsze, to profil. Szczerze panu mówię, że nie poznałam pańskiej żony...

— Tak, tak... A w ogóle to nie jest ta sama...

DOBRY SPOSÓB.

Pan profesor doktor X., znakomity uczony i wybitny specjalista jest kiedyś w swojej klinice i słyszy jakieś zamieszanie.

— Co się stało? — zapytuje asystenta.

— Ach, panie profesorze. Wielka nieprzyjemność! Pielęgniarka zamieniła dwoje niemowląt i teraz nie wiadomo, które jest której matki!

— Co za brak rozgarnięcia! — oburza się na to profesor. — Przecie to takie proste! Teraz trzeba tylko zamienić obie matki i będzie wszystko w porządku.

FORMALISTA.

Straszny łoskot, piekielny huk i trzask obudziły pana Biedronkę z drzemki, jaką uciął sobie, jadąc pociągiem do stolicy. Zanim zdołał się zorientować w sytuacji, leżał już pod rumowiskiem strzaskanego wagonu.

Na szczęście katastrofa kolejowa nie pociągnęła dlań groźnych skutków. — Parę tylko zadrapań, kilka potężnych guzów i poszarpane ubranie — to wszystko na czym ucierpiał pan Biedronka.

Z trudem wygramolił się spod szczątków wagonu i pierwszego, również cudem ocalonego z katastrofy kolejarza, zapytuje:

— Proszę mi powiedzieć, gdzie jest książka zażaleń?

CZŁOWIEK I MAŁPA.

Mały Wacuś zarzuca ojca pytaniami:

— Czy to prawda, tatusiu, że ludzie pochodzą od małp?

— Prawda!

— A który człowiek pierwszy zauważył, że już nie jest małpą?

HIGIENA.

Ojciec tłumaczy obszernie synkowi, że dla higieny trzeba obierać jabłko przed jedzeniem, po czym daje mu jedno.

Po pewnym czasie pyta synka:

— Zjadłeś jabłko?

— Tak.

— Obrałeś je?

— Tak.

— A co zrobiłeś ze skórką?

— Zjadłem!

MONOKL I UBEZPIECZALNIA.

Tadzio idzie z matką do miasta i po drodze widzi pana z monoklem. Zapytuje mamy:

— Mamusia ten pan należy także do Ubezpieczalni Społecznej, prawda?

— A po czym poznałeś, Tadziu?

— Dlatego, że dali mu tylko połowę okularów.

WYPADEK.

— A tu proszę państwa — mówi przewodnik — znajduje się słynna góra śmierci. Wejście na nią jest zbyt niebezpieczne. W zeszłym roku wdrapało się na szczyt dwóch młodych turystów. Już tędy nie wrócili!

— To straszne i nie wiadomo co się z nimi stało?

— Owszem zeszli po drugiej stronie.

CZYSTOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM!

— Dawno pan ma to tatuowanie?

— Dziesięć lat...

— A od mycia nie schodzi?

— Nie wiem! Jeszcze nie próbowałem!

ZŁOTA MYŚL.

Kobieta jest jak kołnierzyk. — Dopiero, kiedy się ją ma na karku, to się wie naprawdę, co to za numer!

ARGUMENT.

Pani Lola kupuje pantofelki. Wybiera długo, wreszcie zatrzymuje się na parze zrobionej ze skóry krokodyla.

— Wzięłabym te pantofelki — mówi — ale boję się, czy nie będą przemakać!

— Ależ szanowna pani! — odpowiada sprzedawca. — Przemakać? Nigdy! Przecie to skóra krokodyla, a czy pani słyszała, żeby krokodyl miał kiedy wodę w środku?

PRIMA — TONNY.

Dworski teatr w Hannowerze posiadał dwie primadonny, które odznaczały się przepięknym głosem i niezwykłą obfitością ciała.

Gdy pewien obcy kompozytor przybył do Hannoweru, Jan von Bülow, który wówczas był kapelmistrzem dworskim, przedstawił mu obie śpiewaczki słowami: — Nasze dwie **prima—tonny,** pani K. i panna B.

NOWOBOGACKI.



— Pan baron dzwonił?

— Tak. Mydło mi upadło. Zatelegrafuj po nurka.

na Fali Radiowej

Niedziela 7 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń: „Już od rana rozśpiewana". **7,20:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków). **11,45:** Przegląd kulturalny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa **12,03:** Apel do strzelców — wygł. płk. Józef Tungus-Zawiślak, komendant główny Zw Strzeleckiego (z Krakowa). **12,06:** Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symf. pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia). **13,00:** „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. **13,15:** Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Budkiewicza oraz chór męski „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego. **17,30:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększony zespół Stefana Rachonia, Helena Korff-Kawecka — sopran, Stefan Witas — tenor. W przerwie o godz. **19,00** chwila biura studiów. **19,30:** Tygodnik dźwiękowy. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Margerita Long gra z tow. orkiestry (płyty). **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Cyrk zajechał na podwórze - „Wesoła Syrena" w opr. Józefa Kempy i Zdzisława Karczewskiego. **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **22,00:** „W letni wieczór" — audycja muzyczna (ze Lwowa). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,35: Audycja regionalna. 1. „Tona i Gust nad morzem" — dialog kaszubski w opr. Bolesława Kulasa i J. Biangi. 2. Zespół ludowy Edwarda Chmielewskiego. **9,10:** Program na jutro. **11,45:** „Z łopatą na ramieniu" — reportaż z ośrodka junackich hufców pracy — Mariana Rucińskiego. **20,00:** „Spotkanie na Morzu Karaibskim" — felieton Bohdana Pawłowicza. **20,15:** Na tematy orientalne — płyty. **20,25:** Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka, **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Obrazek słuchowiskowy dla wsi z cyklu: „Przygody Imć Pana Zagłoby" — „Jak Zagłoba został wujem?". **8,50:** Poprzez nasz kraj (płyty). **11,45:** „Junacy poznańscy nad morzem" — reportaż. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Trio salonowe rozgłośni poznańskiej. **20,35:** Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 20,10: Wieczór tańca w letnią noc z udz. ork. i sol. **Monachium. 20,10:** Wesoły wieczór. **Radio-Paris. 20,15:** „Potępienie Fausta" — legenda dramatyczna Berlioza. **Wiedeń. 20,10:** „Skowronek", operetka Lehara. **Bruksela franc. 21,00:** Koncert z Ostendy z udziałem Toti dal Monte (śpiew). **Praga II. 21,15:** Utwory Suppego i Millöckera. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Tuluza. 21,30:** Melodie argentyńskie. **Budapeszt. 22,50:** Koncert orkiestry wojskowej. **Deutschlandsender. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum I. 22,05:** Muzyka organowa. **Florencja. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Koncert ork. wojskowej. **Berlin. 24,00:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 8 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Stanisława Grabowskiego (z Bydgoszczy przez Toruń). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Moje wakacje" — powieść starego doktora dla dzieci. **15,30:** Skrzynka techn. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug Raabego. **16,45:** Nowa Zelandia — felieton wygł. Józef Borowik (z Torunia). **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: program na jutro. **18,00:** Pogadanka sportowa. **18,10:** Recital fortepianowy Zygmunta Dygata (z Krakowa). **18,50:** Audycja strzelecka: Marsz szlakiem kadrówki — w opr. Antoniego Nowinicza. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** Kalejdoskop — koncert rozrywkowy (z Poznania). **20,30:** Transmisja z mety marszu szlakiem kadrówki. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** Trio salonowe (z Łodzi). **21,35:** Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska—Norwegia. **21,55:** Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. W programie utwory Mieczysława Karłowicza. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Koncert rozrywkowy (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Włoskie piosenki (płyty). **17,00:** Skrzypce, śpiew i fortepian (płyty). **17,45:** Pogadanka aktualna. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Wiadomości rolnicze. **21,55:** Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga (z Warszawy).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Piosenki Władysława Dana (płyty). **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Soliści (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Muzyka dla młodzieży: fortepian w rozmaitych rolach (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżace. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Caruso — Toti dal Monte — Lawrence Tibbet (płyty). W przerwie o godzinie **17,25** skrzynka ogólna. **17,55:** Pogadanka społeczna. **21,00:** „O pracy przysposobienia rolniczego" — pogadanka. **21,55:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Pieśni w wykonaniu Heleny Wyszyńskiej — alt. Przy fortep. M. Sauer. **22,25:** Wizyty pożegnalne — anegdota staropolska w-g Izy Wroneckiej. **22,30:** Muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICA.

Bruksela flam. 20,00: Muzyka lekka. **Budapeszt. 20,10:** „Turandot", op. Pucciniego. **Droitwich. 20,30:** Koncert symf. z Queen's Hallu. **Królewiec. 20,10:** Wieczór tańca. **Wiedeń. 20,10:** Radiokabaret muzyczny. **Berlin. 21,00:** Melodie operowe Verdiego. **Londyn Reg. 21,00:** Muzyka taneczna. **Wiedeń. 21,00:** Festiwal salzburski. Koncert mozartowski. **Florencja. 22,15:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Wiedeń. 22,30:** Muzyka lekka i rozrywkowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Hilversum I. 23,10:** Muzyka lekka i taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 5. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 20,50—21.00 II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 15,00—15,25 Jęczmień browarowy 00,00—00,00; ęcz. 673—678 g/l 15,25—15,50 ęcz 644—650 g/l 15,00—15,25 Jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 00,00—00,00

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 43,50—45,50 mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 40,50—41,50. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 38,00—39,00 mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen razowa 0—95% wł. w. 32,00—32,50. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 29,25—29,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 24,75—25,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 28,75—29,25. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75. Otręby pszen. średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,00—11,50 Otręby jęcz. 12,25—12,50 Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24,50—25,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,50—25,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,00—36,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00: Groch Wiktoria 24,00—27,00 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00 Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 00,00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,50—15,25; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,20.

St. Szukalski, Bydgoszcz
Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 33,00—37,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wiczka zimowa 65,00 75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26,00. Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24, 0—26,00; Rzepak zimowy 41,00—44,00; Rzepik letni 00,00—00,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00, Siemię lniane 00,00—00,00. Len 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin żółty 16,50—17,50; Łubin niebieski 15,50—16,50. Gorczyca 33,00—37,00; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—22,00. Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 — 00,00 Kukurydza Bydgoska 35,00—38,00; Kukurydza Koński Ząb 00,00—00,00 Malwa pastewna 115,00 — 130,00.

Ile płacono na targu?

W dniu 5. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 2,80, masło mleczarskie 0,00—3,20, jaja 1,15—1,20, twaróg 0,50—0,60, gruszki 1,00 kapusta 0,15, cytryny 1 szt. 0,10, 0,15, cebula 0,30, kalafior 0,25, pomidory 1,00, jagody 0,00, ogórki 0,10—0,15, ziemniaki młode 0,00, marchew 0,15, wiśnie 1,40 — 0,00, za drób: kurczęta młode 1,00—1,50, kury 2,00, do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,40, skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,30, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 3,60—0,00. karasie 1,20—2,00, liny 2,00—,240, węg. 2,00—2,40, płotki 0,00—0,50, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—2,40, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00.

—:—

— **Wielką wentę** z urozmaiceniami urządza Stow. Pań św. Winc. à Paulo przy par. Matki Boskiej Nieust. Pomocy w niedzielę, 7 bm. w ogrodzie Domu Katol. przy ul. Dąbrowskiego 2. O liczne poparcie Obywatelstwo prosi Komitet. Początek o godzinie 16.

— **Zabawa w Opławcu!** Tow. sportowe „Gwiazda" urządza w niedzielę, dnia 7 bm. w sali p. Spingiera w Opławcu zabawę taneczną. Początek o godz. 15. Przygrywa znany zespół White Jazz Boys. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o łaskawe przybycie. (14545

Premiery kinowe.

„RAPSODIA"

(kino „Kristal").

W filmie „Rapsodia" walczą o palmę pierwszeństwa dwa pierwiastki: sensacja i muzyka. Pogodzono je oczywiście w taki sposób, że gdy pierwszy powstaje ze złego ducha pojęć o życiu, to drugi łagodzi go swym pięknem, pochodzącym ze świata tonów. Młoda para złodziei biżuterii to bawiła publiczność produkcjami muzycznymi i tanecznymi, to znów okradała jubilerów. Dlaczego to czynili, skoro produkcje artystyczne dawały im znośne utrzymanie, film nie wyjaśnia, lecz daje obraz wielkiego umiłowania muzyki. Płyną też z ekranu cudne tony kompozycyj Liszta, Griega, Chopina, Moszkowskiego i Straussa. Słowem, sensacyjny temat i wspaniałe melodie wielkich mistrzów połączono w jedną bajkową całość. Olympe Bradny — rywalka Deanny Durbin — równie młoda i utalentowana, stanowi w „Rapsodii" nowe i ciekawe zjawisko filmowe. Film posiada tempo i wyborową obsadę, gdyż poza Bradny występują Gene Raymond, Lewi Stone jako pianista, Glenda Farrell i Porter Hall oraz tłumy statystów. Rzecz rozgrywa się w Wiedniu i na pograniczu Węgier. Nadprogram wielki reportaż filmowy z królewskich dni w Paryżu, tygodnik Pata i in.

SPORT

Reprezentacja Polski pokonała Hungarię 1:0.

Gorszące incydenty na meczu w Łodzi.

Łódź. Drugi mecz reprezentacji Polski z Hungarią rozegrany w Łodzi, zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 1:0 (0:0). Spotkanie, niestety, zawiodło oczekiwania i nie osiągnęło zamierzonego celu wypróbowania umiejętności młodszych zawodników, kandydatów do reprezentacji. Poza tym mecz obfitował w gorszące incydenty, które miały swe źródło zarówno w błędnych orzeczeniach sędziego, jak i w zachowaniu się dwóch drużyn. Pod koniec meczu doszło jeszcze do awantury, kiedy **Baran w odpowiedzi na faul jednego z zawodników węgierskich zareagował pięścią.** Sędzia zmuszony był obu zawodników usunąć z boiska.

Jeżeli chodzi o wartość sportową meczu, drużyna polska w pierwszej połowie na ogół zawiodła. Dopiero po zmianie pól gdy atak został wzmocniony przez Wilimowskiego i Wodarza, Polacy grali nieco lepiej.

Polska wystąpiła w pierwszej połowie w następującym składzie: Mrugała, Dusik, Gałecki, Będkowski, Piec I, Sumara, Habowski, Baran, Wostal, Cebula, Łyko. Kontuzjowany Cebula został przed końcem pierwszej połowy zamieniony przez Scherfkego.

Skład Hungarii: Szabo, Kiss, Biro, Dudas, Turay, Szebes, Sass, Miller, Titkos, Kordos i Vitor.

W pierwszej części meczu Węgrzy górowali o klasę nad Polakami. Goście nie wysilają się jednak na zdobycie bramki. Atak reprezentacji polskiej nie umiał przeprowadzić żadnej celowej akcji ani tym bardziej poważnie zagrozić bramce węgierskiej.

Po przerwie atak reprezentacji wystąpił w następującym składzie: Habowski, God, Szerfke, Wilimowski i Wodarz.

Do obrony na miejsce Dusika wstawiono Michalskiego.

Zmiany w składzie drużyny polskiej odbiły się korzystnie na grze reprezentacji. Ataki polskie coraz częściej goszczą pod bramką Węgrów, zatrudniając coraz bardziej Szabo. Równocześnie i Węgrzy grają znacznie lepiej i nieco energiczniej. Zapowiadało to bardziej interesującą grę niż w pierwszej połowie. Na przeszkodzie stają jednak **orzeczenia sędziego,** które wyprowadzają obie drużyny z równowagi. Węgrzy dali się porwać temperamentowi i w kilku wypadkach reagują na niesłychane orzeczenia sędziego **w sposób skandaliczny.** Punktem kulminacyjnym incydentu było podyktowanie rzutu karnego przeciwko Węgrom w 9 minucie drugiej połowy. Po centrze Habowskiego obrońca Węgrów odbił piłkę w sposób zupełnie przepisowy. Tymczasem sędzia nie wiadomo z jakiego powodu podyktował rzut karny. Wywołało to **wielkie oburzenie wśród Węgrów.** Karnego strzelił Scherfke ale Szabo obronił. Od tej chwili Węgrzy grają ostro, a nawet uciekają się **do faulowania.** W konsekwencji sędzia usunął z boiska Węgra Vitora. W 32 minucie God zastąpiony został przez **Barana,** który zdobywa jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie. W kilka minut później, jak już zaznaczyliśmy, dochodzi do incydentu między Baranem a Węgrem Millerem, zakończonym usunięciem obu zawodników z boiska. Węgrzy grają w dziewiątkę i gra jeszcze bardziej traci na wartości. Miller w pewnej chwili **korzystając z nieuwagi sędziego, wraca na boisko i przez kilka minut bierze udział w grze.** Sędzia wreszcie orientuje się i usuwa go ponownie. Na 3 minuty przed końcem Wilimowski przerywa się przez obronę Węgrów, mija bramkarza Szabo, który wybiegł niemal na linię karną i strzela do pustej bramki. Piłka trafia jednak w słupek i wraca na pole. Polacy przeprowadzają jeszcze jeden nieudany atak na bramkę Węgrów i sędzia odgwizduje zawody.

Widzów zebrało się około 6 tysięcy. Niefortunnym arbitrem był p. Lange.

Wioślarska Bydgoszcz nadal przoduje.

Pokłosie kruszwickich regat.

W całej prasie, omawiającej zagadnienia sportowe, pojawiły się szerokie sprawozdania z regat wioślarskich w Kruszwicy. Prasa podkreśla, że w Kruszwicy podkreśliły swą formę osady, które zwyciężyły na regatach w Bydgoszczy. Gopło — obok Brdyujścia — zgromadziło w tym roku najwięcej osad i było miejscem najbardziej zaciętych, emocjonujących biegów.

Regaty kruszwickie potwierdziły m. in. prymat wioślarstwa bydgoskiego w Polsce. W biegach eliminacyjnych cztery osady bydgoskie wyszły zwycięsko. Na meczu z Węgrami cztery osady na ogólną liczbę ośmiu reprezentować będą wioślarstwo bydgoskie. To sukces niewątpliwy.

Przede wszystkim Bydgoszcz przoduje w czwórkach. Czwórka bez sternika **Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego** po niedługim treningu pokonała łatwo czwórkę WTW, trenującą od początku sezonu. Jesteśmy przekonani, że czwórka BTW stanie do regat z Węgrami w pełni formy i przygotowania i że nie łatwo odda Węgrom cenny punkt.

Ciężką walkę o prymat toczyć też musiała czwórka ze sternikiem **Kolejowego KW.** Czwórka ta pokonała 6 osad, zdobywając prawo reprezentowania barw Polski.

Najlepszą dwójką podwójną jest obecnie osada Reich — Böhme z bydgoskiego **Frithjofu.** Wreszcie, jak to już podkreśliliśmy, pełny triumf odniosła czwórka **Bydg. Klubu Wioślarek,** o której cała prasa wyraża się w superlatywach, uważając ją za pewną faworytkę w meczu z Węgierkami.

Jeżeli chodzi o nasze szanse w meczu z Węgrami, to są one w tym roku pokaźne. Liczymy na zwycięstwa jedynki, dwójki ze sternikiem i ósemki. Niemniej jednak punkty dla Polski zdobyć może dobra dwójka podwójna, a i w innych biegach, przy ambicji naszych osad, możliwe są niespodzianki. (jk).

Każdy może zdobyć 25 zł.

Konkurs sportowy „Dziennika Bydgoskiego" wzbudza powszechne zainteresowanie.

Kto zwycięży w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym pań Polska — Niemcy? W jakich konkurencjach Polska zajmie pierwsze miejsca?

Oto pytania, na które należy trafnie odpowiedzieć, aby zdobyć którąś z nagród: **25 zł, 15 zł, czy 10 zł** w konkursie sportowym **„Dziennika Bydgoskiego".**

Jak wiadomo, mecz **Polska — Niemcy** pań odbędzie się **14 sierpnia br. w Bydgoszczy.** W program zawodów wchodzą następujące konkurencje: **biegi 100 m, 200 m i 80 m płotki, sztafeta 60×80×100×200 m, skok w dal i wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem i oszczepem.** Razem 9 konkurencji.

W jakich konkurencjach Polki mają szanse zwyciężyć? Bez wątpienia Walasiewiczówna zwycięży w biegach 100 m, 200 m i skok w dal. Kwestia otwarta — to sztafeta i rzut kulą. W oszczepie pod nieobecność Kwaśniewskiej szanse nasze są minimalne.

W ogólnej punktacji zwyciężyć może zarówno Polska jak i Niemcy. Zależy to nie tylko od ilości pierwszych i drugich miejsc.

Zaznaczamy, że kupony z odpowiedzią nadsyłać należy najpóźniej **do dnia 13 bm.** W wypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego. Kupony wysyłać należy pod adresem redakcji w kopercie zaopatrzonej w napis **„Konkurs sportowy".** Przez pocztę wysyłać można kupony za nalepieniem znaczka za 5 groszy w niezaklejonej kopercie.

KUPON
KONKURSU SPORTOWEGO
„Dziennika Bydgoskiego"

W meczu Polska — Niemcy w Bydgoszczy zwycięży(ą) ....

Polska zajmie pierwsze miejsca w następujących konkurencjach ....

....

Nadsyła (imię i nazwisko) ....

Adres ....

POLSCY BOKSERZY W WENECJI ODPOCZYWAJĄ PRZED CIĘŻKIM MECZEM.

Wenecja, 6. 8. Drużyna polska przybyła wczoraj do Wenecji. Podróż była dość uciążliwa. Bokserzy na razie odpoczywają, spędzając większość dnia w hotelu. W Wenecji panują obecnie szalone upały, dochodzące do 40 stopni.

W piątek wieczorem drużyna odbyła pierwszy trening na jednej z pustych plaż. Jak się okazało, Czortek, Kolczyński i Jasiński mają nadwagę. Sztam zmuszony był zatem tym zawodnikom z nadwagą wyznaczyć specjalne forsowne ćwiczenia.

Lido przepełnione jest kuracjuszami i w ogóle po raz pierwszy urządza się na tych plażach mecz bokserski na większą skalę. Organizatorzy sami traktują te zawody jako eksperyment, nie orientują się zupełnie, czy liczba widzów wyniesie 100 czy też kilka tysięcy.

Mecz ma się odbyć w Luna-Parku pod otwartym niebem. Tymczasem w piątek wieczorem pogoda popsuła się nieco i organizatorzy liczą się, że właśnie w sobotę może być deszcz.

Mecz, jak wiadomo, ma się odbyć dziś w sobotę późnym wieczorem.

BAWOROWSKI I HEBDA ZWYCIĘŻAJĄ W SOPOTACH.

Sopoty. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach o mistrzostwo Wschodu, z Polaków do trzeciej rundy zakwalifikowali się Hebda, Baworowski, Spychała i Czajkowski.

Sopoty. Na piątkowych międzynarodowych zawodach tenisowych w Sopotach Hebda wyeliminował Niemca Beuthera 4:6, 6:1, 8:6, a Baworowski pokonał Czajkowskiego 6:3, 10:8. Spychała został wyeliminowany przez Wiedeńczyka Riedela 1:6, 6:1, 4:6, wreszcie Bekier przegrał z Pitznerem 2:6, 1:6.

MISTRZOSTWA NA JOLKACH.

Monachium. Na jeziorze Starnberger pod Monachium odbywają się obecnie żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich. W zawodach biorą udział przedstawiciele 9 państw. Z Polski startuje Osiński. W ogólnej klasyfikacji prowadzą obecnie Niemcy, 2) Węgry, 3) Włochy, 4) Holandia, 5) Szwajcaria, **6) Polska,** 7) Jugosławia, 8) Belgia, 9) Francja.

Miedzyn ostrzega wszystkich melancholików.

pesymistów i różnych tego rodzaju choleryków, aby **w niedzielę,** dnia **7 sierpnia** br. omijali **boisko im. Świtały na Miedzyniu.** W dniu tym bowiem **Towarzystwo Obywateli i Miłośników Miedzynia** łącznie z Towarzystwem Właścicieli Nieruchomości urządza wielką wentę, z której czysty zysk przeznacza się na budowę kościoła na Czyżkówku oraz na ochronkę na Miedzyniu. Natomiast zaprasza się jak najuprzejmiej wszystkich bydgoszczan optymistów, aby wnieśli nam oprócz forsy, dużo, dużo humoru i werwy. Wspaniałe iluminacje, doborowa orkiestra, bufet zaopatrzony we wszelkie trunki wyskokowe oraz moc przemiłych i arcyciekawych niespodzianek jak i przepiękne położenie samego Miedzynia powinno zachęcić każdego. W razie niepogody wenta odbędzie się na obszernej, pięknej sali p. Bucholza przy VI śluzie. Dojazd tramwajami linii „C" Wilczak. **Początek o godz. 15.**

—:—

— **Pociąg popularny w nieznane Bydgoskiej Kolei Powiatowej** w niedzielę 7 sierpnia do pięknej miejscowości położonej nad cudną okolicą gór, jezior i lasów, przez mieszkańców miasta Bydgoszczy dotąd nieznanej. Na miejscu plaża, kąpiel, kajaki, dancing, strzelanie etc., tańce narodowe i pokazy gimnastyczno-akrobatyczne sokolic i sokołów. Własne bufety na miejscu. Wyjazd pociągu bez względu na pogodę w niedzielę o godz. 12,45 w południe. Powrót około godz. 21,30. Cena biletu w obie strony **1,50 zł.**

— **Zabawę leśną** w lesie jachcickim (Jachcice, wejście z ul. Ludwikowo wzgl. ul. Saperów) urządza Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic w niedzielę, dnia 7 bm. Początek o godz. 14 Wstęp wolny. Doborowa orkiestra. Na miejscu bufet. Dużo urozmaiceń dla dorosłych i dzieci. Szanownych Obywateli i Sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd. (14565

Awantura w Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej.

40-letnia niezamężna Zofia Antkowiak, zamieszkała przy ul. Glinki 63, przybyła do Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej, aby załatwić pewną sprawę. Ponieważ sprawy nie załatwiono po myśli petentki, rozgniewana kobieta rzuciła metalowym kałamarzem w urzędnika p. Urbańskiego. Uderzony odniósł obrażenia biodra. O sile uderzenia świadczy fakt, że metalowy kałamarz uległ rozbiciu. Po tym czynie Antkowiak obrzuciła urzędnika stekiem wyzwisk.

Niezamężna Antkowiak żyje ze swoim 24-letnim przyjacielem. Posiada ona pięcioro nieślubnych dzieci, z których najstarszy ma 18 lat i pełni służbę w hufcu junaków, a najmłodsze dziecko liczy półtora roku. Antkowiak nie ma prawa wychowywania swych dzieci. Dwoje z nich przebywa u obcych rodzin. Najmłodsze jest w żłóbku, skąd matka je raz już wykradła.

Stały ruch bezdźwiękowy w Bydgoszczy.

Ukazał się numer Pomorskiego Dziennika Wojewódzkiego o stałym ruchu bezdźwiękowym w dzień i w nocy na ulicach Bydgoszczy.

—::—

— **Dyrekcja Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego** przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I gimn. w godz. od 11 do 13 — Toruń, ul. Strumykowa 4. Dyrekcja Państwowej Szkoły Przysposobienia Krawiecko-Bieliźniarskiego przyjmuje zapisy kandydatek w godz. od 11 do 13 w budynku szkoły — Toruń, ul. Strumykowa 4. Wpisy na krótkoterminowe kursy tkactwa i kilimkarstwa oraz kroju i szycia przyjmuje dyrekcja Państw. Gimnazjum Krawieckiego, Toruń, ul. Strumykowa 4 w godz. od 11 do 13. (14632

— **Komitet Budowy Domu Katolickiego parafii św. Trójcy** urządza w niedzielę, dnia 7 sierpnia br. od godz. 14 w lasku przy VI. śluzie — za torem kolejowym **wielką wentę** na rzecz budowy Domu Katolickiego. Doskonałe tanie i obfite bufety, loteria fantowa i wiele niespodzianek zadowolą każdego. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy prosimy uprzejmie o liczny udział. Komitet K. B. D. K. (14600

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego.** Ze względu na zbliżający się termin zamknięcia wpisów do kl. I gimn. wzgl. egzaminu wstępnego, towarzystwo uprasza o **spieszne zgłoszenia** do kancelarii gimnazjum, ul. Seminaryjna 3 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12. (14573

— **Do Ciechocinka** urządza Cech Rzeźnicko-Wędliniarski wycieczkę w niedzielę 14 sierpnia br. autobusami. Cena przejazdu 4 zł. Wyjazd o godz. 7 rano z przed Domu Rzemieślniczego, ul. Jagiellońska 10. Powrót godz. 22 Bydgoszcz. Sympatycy i goście mile widziani. Przedsprzedaż biletów w firmach: Piotr Wolniewicz — Niedźwiedzia 5, K. Karamucki - Weln. Rynek 3, J. Bociek - Pomorska 28, St. Staszewski - Żuławy 9 i u każdego członka cechu. (14575

— **Naturalny, czysty jabłecznik „Franka Złoty"**, napój orzeźwiający na lato, butelka 1,35 zł, poleca **C. Behrend & Co., ul. Gdańska 23.** (14617

— **Sprostowanie.** Mylnie podaną informację w numerze 141 z dnia 23. 6. 1938, jakoby kierowca wojskowego motocykla po najechaniu na Cecylię Liberacką na ulicy Gdańskiej zbiegł, pozostawiając ją ciężko potłuczoną w kałuży krwi — prostujemy o tyle, że kierowca motocykla nie tylko nie zbiegł po wypadku, lecz zatrzymawszy motocykl w odległości 9 m od miejsca, w którym Liberacka wpadła pod motocykl, porozumiał się z właścicielem stojącego obok miejsca wypadku samochodu Lewandowskim odnośnie odwiezienia Liberackiej do szpitala, dokąd następnie się sam udał. Według orzeczenia lekarskiego, Cecylia Liberacka doznała uszkodzeń ciała lekkiego stopnia.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Dziś, w sobotę, dnia 6 sierpnia rb. odbędzie się na przystani B. T. W. schadzka towarzyska połączona z dancingiem. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Łaźnia Miejska na Szwederowie** uruchomiona zostanie z dniem 8 bm.

— **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze** urządza w niedzielę 7 bm. o godz. 16-tej w ogrodzie Resursy Kupieckiej uroczystość rodzinną z licznymi niespodziankami, na którą społeczeństwo serdecznie zaprasza się.

— **Pracownicy i urzędnicy państwowi urządzają w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. wielką wycieczkę do Gdyni.** Do wycieczki tej przyłączyły się następujące organizacje: Związek Pracowników Skarbowych, Zw. Pracowników Państw. Zakł. Fornier. i Dykt, Tartaków Państw., Izby Kontroli Rozrachunkowej Poczt i Telegrafów, Związku Zawod. Prac. Bank. i Kas Oszczędności. Kilka biletów jest jeszcze do nabycia. Uczestnictwo zgłosić należy do kierownika wycieczki p. Józefa Boreckiego, skarbnika I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy, najpóźniej do wtorku, dnia 9 sierpnia br. Koszt wycieczki w obie strony 7 zł od osoby. Program szczegółowy wycieczki będzie osobno podany do wiadomości. Sympatycy wyżej wymienionych związków, chcący korzystać z wspólnej wycieczki, będą mile widziani.

Wielki młyn Baerwalda w polskich rękach.

Znalazłszy się ostatnio w bardzo ciężkich warunkach materialnych, przemysłowiec bydgoski p. Wilhelm Baerwald, właściciel największego młyna parowego pod firmą W. Baerwald & Co w Wielkich Bartodziejach, zdecydował się sprzedać cały obiekt. Pertraktacje toczyły się już od dłuższego czasu i w dniu wczorajszym podpisany został kontrakt sprzedaży w gabinecie sędziego śledczego. Jak wiadomo bowiem, p. Baerwald przebywa obecnie w więzieniu śledczym pod zarzutem usiłowanego przekupienia urzędnika skarbowego, wraz z kupcem Abrahamem Krzepickim, który za grube pieniądze załatwiał dla firmy Baerwald różne sprawy podatkowe.

Milionowy obiekt nabył znany i ceniony kupiec bydgoski, właściciel wielkiej hurtoni kolonialnej p. Bronisław Kentzer za cenę około 250.000 złotych. Tak więc znowu poważne przedsiębiorstwo z rąk żydowskich przeszło w ręce polskie. Wielki młyn parowy wybudowany został w 1892 r. przez rodzinę Baerwaldów, a później kilkakrotnie został rozbudowany i zaopatrzony w najbardziej nowoczesne maszyny przez dotychczasowego właściciela p. Wilhelma Baerwalda, który przez 43 lata kierował olbrzymim młynem. Cieszyć się należy, że w Bydgoszczy wzmacnia się nadal polski stan posiadania. Młyn uruchomiony zostanie na nowo w drugiej połowie sierpnia i znajdzie tam zatrudnienie około 60 ludzi. Nowonabywcy „Szczęść Boże!"

Matka i córka pod samochodem.

W piątek w godzinach południowych narożnik ul. Bernardyńskiej i Jagiellońskiej był widownią ciężkiego wypadku samochodowego.

Przez jezdnię przechodziła 27-letnia mężatka Jadwiga Dietrich, zam. przy ul. Ujejskiego 7 z dwiema swymi córeczkami: 4-letnią Heleną i 6-letnią Marią.

W chwili przekraczania jezdni najechał na nie pewien samochód. Skutkiem uderzenia Maria odrzucona została na bok i nie poniosła żadnych szkód cielesnych, natomiast matka i młodsza jej córeczka legły pokrwawione pod kołami samochodu. Kierowca samochodu odwiózł obie do szpitala św. Floriana, gdzie u Dietrichowej stwierdzono złamanie obu rąk i jednej nogi oraz inne obrażenia. Dziewczynka zaś odniosła pokaleczenie twarzy i doznała ogólnego potłuczenia ciała. Po udzieleniu ofiarom pierwszej pomocy, odwieziono je do szpitala miejskiego na Bielawkach. Stan matki jest ciężki, jednak niebezpieczeństwo jej życiu nie zagraża.

Jeszcze jedna ofiara oszusta matrymonialnego.

Dzięki naszej notatce, którą pod tyt.: „Żonaty, oszustem matrymionialnym" podaliśmy przedwczoraj na naszych łamach, sprawa nabrała rozgłosu i przedwczoraj zgłosiła się na policji druga ofiara oszusta Adama Tomaszewskiego — A. M. gospodyni w Bydgoszczy. A. M. poznała go w maju na ulicy. Tomaszewskiemu spodobał się pies, którego prowadziła jego nowa sympatia. Od pieska rozpoczęła się rozmowa, która już przy pierwszym spotkaniu doprowadziła do udzielenia Tomaszewskiemu przez A. M. pożyczki 18 zł, rzekomo na koszty adwokackie. Wkrótce T. otrzymał nowe pożyczki, raz 20 zł, drugi raz 30 zł w celu łatwiejszego otrzymania posady w FPK.

Sprytny „narzeczony" odpowie za swe sprawki przed sądem.

Od 8 do 18 sierpnia nowy okres ulgowych przejazdów dla dzieci.

W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku od lat 14-tu.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio. A więc: każda osoba dorosła, jadąca **za** biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo **zabrać ze sobą 5-ro dzieci w wieku do lat 14-tu. Ulga dla dzieci** jest bardzo znaczna, wynosi bowiem $87\frac{1}{2}$ proc. od taryfy normalnej. Za $\frac{1}{8}$ część ceny biletu normalnego mały turysta może zwiedzić najpiękniejsze zakątki naszego kraju, co dla dziecka stanowi najlepszą i najbardziej poglądową lekcję geografii.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 gr sprzedają biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży.

Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa, opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75% na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu.

W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem, opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu.

Ulga może być stosowana w 1, 2 lub 3-ej klasie pociągów osobowych lub pośpiesznych, przy czym karty uczestnictwa i bilety wykorzystane tylko w jedną stronę, nie mogą być pod żadnym pozorem odstępowane innym osobom.

Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dniu 18 sierpnia 1938 r.

Wszyscy na powitanie młodzieży sokolej z Czechosłowacji do Sokolni.

Dziś wieczorem o godz. 8-ej odbędzie się w Sokolni uroczyste powitanie naszych Rodaków, którzy wystąpią na scenie z własnym bardzo pięknym programem. Ponieważ większa część biletów jest sprzedana, prosimy o skorzystanie z przedstawienia popołudniowego o godz. 4-ej.

Na powitanie winni przybyć wszyscy. Zamanifestujmy w ten sposób swe uczucia narodowe dla naszych Rodaków.

Niech tłumny udział będzie dla Nich widomym znakiem radości, że ich u siebie gościmy. Zatem w powitaniu niech nikogo nie braknie.

Zlot KSMZ okręgu bydgoskiego w Wierzchucinie.

Zbliża się dzień zlotu. Z pewnością żadna z druhen nie pozostanie obojętna na to wezwanie i wszystkie przybędą na zlot okręgu bydgoskiego w Wierzchucinie w dniu 21 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarka okręgu H. Pszczolińska, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 46 m. 7. Cena udziału w zlocie 1,50 zł łącznie z przejazdem, obiadem i kartą uczestnictwa. Mile widziani będą goście, którzy przez udział w zlocie zadokumentują swoje zainteresowanie się pracą jednej z największych dziś w Polsce organizacji młodzieży katolickiej, **jaką jest KSM.**

Znów nieszczęśliwy wypadek przy ul. Pierackiego.

W piątek, dnia 5 bm. przy pracach kanalizacyjnych, prowadzonych przy ul. Pierackiego, wydarzył się znów nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Piotr Dworski, stojąc w kanale, uderzony został spadającym kamieniem w głowę i doznał poważnego okaleczenia. Karetką pogotowia odwieziony został do szpitala miejskiego, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do domu.

P. Tadeusz Wiśniewski z Bydgoszczy nie ma nic wspólnego ze sprawcą kradzieży w Turze.

Aby nie było nieporozumienia wyjaśniamy, że p. Tadeusz Wiśniewski, kupiec, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Seminaryjnej 12 nie ma nic wspólnego ze sprawcą kradzieży dokonanej w Turze.

P. Tadeusz Wiśniewski jest poważnym kupcem i cieszy się dobrą opinią.

—::—

TURNIEJ PIŁKARSKI NA BOISKU IM. ŚWITAŁY.

W niedzielę, dnia 7 sierpnia br. odbędzie się turniej piłkarski. Udział biorą następujące kluby: o godz. 14,30 KS Astoria — Sokół V, o godz. 16,00 Sokół I — Świt, o godz. 17,30 Brda — Leo. Wymienione drużyny walczą o wejście do półfinału.

TORUŃ — BYDGOSZCZ.

Międzymiastowe spotkanie jutro o godz. 15,30 na pływalni garnizonowej. Zawody zapowiadają się ciekawie, bowiem poza czołowymi pływakami weźmie udział m. in. Jędrysek, najszybszy pływak Polski.

MISTRZOSTWA MIASTA BYDGOSZCZY.

W ramach zawodów Toruń — Bydgoszcz rozegrane zostaną mistrzostwa miasta Bydgoszczy na rok 1938. Konkurencje 100, 200, 400, 1500 m st. dow., 100 i 200 m st. klas., 100 m wznak — dla pań i panów. Zgłoszenia do dnia 6 bm. przyjmuje Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, Gdańska 1, tel. 3622.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BYDGOSZCZY.

W jutrzejszą niedzielę będziemy świadkami walki o tytuł najlepszego pływaka Polski. Nie tylko wytrzymałość będzie decydowała o zwycięstwie, ale i szybkość. Na starcie staje kilkunastu zawodników, przy czym lista zgłoszeń jest jeszcze otwarta. Poza Jędryskiem, który na pewno zwycięży staje z Bydgoszczy Szumiłowska i Draeger, dalej Polonia Warszawa, która przysyła aż 6 zawodników jak i inne kluby. Przypominamy — start **o godz. 10-tej** przy boisku Świtały na kanale bydgoskim.

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 6 SIERPNIA.

Godz. 19,00: **Placówka I „Macierz" Zw. Powst. i Woj.** Zebranie plenarne u p. Sikorskiego.

Godz. 19,45: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie w salce Resursy Kupieckiej. Ważne sprawy. Obecność konieczna.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie zawodowych automobilistów.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Lemańskiego, ul. Pomorska 60.

NIEDZIELA 7 SIERPNIA.

Godz. 14,00: **Pomorskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej. Na porządku obrad referat.

Godz. 15,00: **Tow. sport. „Gwiazda".** Wycieczka połączona z zabawą w Opławcu. Przygrywa orkiestra White Jazz Boys.

PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA.

Godz. 19,00: **Kat. Stow. Kobiet, oddział „handel i konfekcja".** Zebranie plenarne w biurze parafialnym przy kościele św. Trójcy.

* * *

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie odbędzie się w niedzielę 7. 8. o godz. 16 w kaplicy zakładu św. Floriana. — **Sekcja eucharystyczna.** Adoracja Najśw. Sakramentu w poniedziałek 8. 8. o godz. 19 również w kaplicy zakładu św. Floriana.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników Ceramicznych. Zebranie odbędzie się **w sobotę 6 bm.** o godzinie 19 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

Do Sokolstwa gniazd bydgoskich.

Z okazji przybycia polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji zarządzamy:

1) Prezesi wydelegują sztandary sokole bez asysty w sobotę o godz. 19,30 do Sokolni.

3) W przedstawieniu galowym obowiązuje strój uroczysty.

3) Całe Sokolstwo winno przybyć na przedstawienie wieczorne.

Niechaj tłumny nasz udział będzie dla naszych Gości widomym znakiem radości, że ich u siebie gościmy.

Czołem!

Przewodnictwo Okręgu:

(—) **Malczewski,** prezes.

Z zagadnień radiowych.

Artyści radiowi na wędrówce.

I oto doczekaliśmy się w Polsce nowego typu artystów — „gwiazd radiowych". Artyści ci stanowią odrębny typ od dotychczasowych artystów sceny czy ekranu. Popularność swą zawdzięczają głosowi, umiejętnościom muzycznym i deklamatorskim. W naszej świadomości są to głosy, dźwięki, — znajome i ulubione. „Artystą" radiowym może być zarówno jednostka, jak i cały zespół, np. orkiestra. Wygląd „gwiazd radiowych" jest dla nas w zasadzie obojętny. Radcę Strońcia, czy Tońka i Szczepcia, czy poznańskiego Gerżabba znamy ze słyszenia i przybieramy ich w swej wyobraźni w dowolne szaty.

Jednakże popularność obowiązuje. Znanych ze słyszenia chcemy poznać z widzenia, przynajmniej chce tego szersza publiczność. Dobrze się więc stało, że wybitni warszawscy artyści radiowi wyruszyli w tournée po Polsce, dobrze, że skierowali się Wisłą do polskiego morza. Popularyzując radio, propagują zarazem nasze drogi wodne. Z Warszawy przez Toruń, Gdynię i Chojnice, wędruje po naszych ziemiach zachodnich polska muzyka, śpiew i słowo. Zespół jest doborowy: orkiestra Dzierżanowskiego, czwórka radiowa, Aniela Szlemińska i Henryk Ładosz — reprezentują w sumie cztery rodzaje wypowiedzeń głosowych: muzykę orkiestralną, śpiew chóralny, śpiew solowy i recytację słowną.

Występy artystów radiowych wywołały wszędzie znaczne zainteresowanie a nawet w najmniejszych miejscowościach witano ich z entuzjazmem tak, jak się wita dobrego znajomego z korespondencji albo znajomego z telefonu. Była w tym ciekawość „jak też oni wyglądają" i chęć odwdzięczenia się za miłe chwile przy głośniku.

Artyści nie próżnowali. Śpiewali, grali i bawili dowcipem, nawiązując serdeczny kontakt z publicznością. Udało się to zwłaszcza Ładosiowi, który przy bezpośrednim słyszeniu i oglądaniu jest pono daleko „śmieszniejszy" jak przez radio. Ładoś posiada dar do stwarzania atmosfery — trudno mu jednak opanować atmosferę — że się tak wyrazimy — w całej Polsce. Dowcip jego jest zastosowany do okoliczności, do nastrojów i szczegółów danego zbiorowiska. Możnaby od niego wymagać humoru bardziej „ogólnego", by mógł równie bawić publiczność radiową jak publiczność na sali.

Śpiew Anieli Szlemińskiej jak i Ryszarda Marrota (jednego z czwórki radiowej) dobrze wychodzi radiowo. Cała czwórka jest już dobrze radiosłuchaczom znana i ma dobrze zapisane konto, przy czym jedne lepsze odtworzenia piosenek niwelują inne, ześpiewane nieco mniej pomysłowo. Kapela Feliksa Dzierżanowskiego „dzierży prym" wśród tego rodzaju kapel ludowych i brawurowym wykonaniem naszych dziarskich melodii jak i przyśpiewkami Jerzego Klimaszewskiego zarabia sobie na powszechne uznanie. Podkreślić trzeba, że kapela ta spełnia dobry czyn narodowy podtrzymując i popularyzując melodie ludowe.

W sumie impreza całkowicie się udała i wartoby w przyszłości częściej organizować takie objazdy artystów radiowych przy udziale coraz to innych zespołów.

Zaznaczyć należy, że ostatni koncert z objazdu „Wisłą do morza" nadany będzie w sobotę 6 bm. o godz. 16.

J. Koł.

Kronika radjowa.

Rewia gwiazd sportowych w studio radiowym na D. W. R. Pośród wielu artakcyj jakie przygotowuje dla zwiedzających Doroczna Wystawa Radiowa, wielkie zainteresowanie wzbudzi rewia gwiazd sportowych. Asy sportu polskiego, przemawiać będą w studio do radiosłuchaczy przez mikrofon oraz bezpośrednio do publiczności, dzieląc się swymi wrażeniami z wielkich zawodów sportowych. Poza tym z basenu pływackiego transmitowane będą zawody pływackie i „szaleństwo na wodzie" jakiego jeszcze Warszawa nie widziała.

Mikrofon przy porannej kawie. Ogólnopolska transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. W poniedziałek najbliższy, dnia 8 bm. czeka radiosłuchaczy miła niespodzianka. Oto w odcinku od godziny 7,15—8,00 rano w Ogrodzie Teatralnym w Bydgoszczy grać będzie mistrzowski zespół orkiestry pułku Dzieci Bydgoskich pod dyrekcją kpt. Stanisława Grabowskiego. W programie utwory: Grossmana, Ketelleya, Straussa, Brahmsa i Namysłowskiego. Starannie przygotowany program gwarantuje udatność audycji oraz wysoki poziom artystyczny. Radzimy posłuchać, natomiast mieszkańców Bydgoszczy zachęcamy do gremialnego pójścia na poranną kawę do Teatralki.

„GAŁĄZKA ROZMARYNU" W RADIO.

Ostatnio udało się Polskiemu Radio pozyskać pierwszą sztukę teatralną, opiewającą w artystycznej i żywej formie przeżycia Legionów na frontach wielkiej wojny. Sztuką tą jest **„Gałązka Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego.** Autentyczność materiału, wspaniała galeria typów, wzruszający sentyment i zdrowy humor — składają się na tę porywającą panoramę pierwszego okresu wojny światowej, kiedy to w ogniu hartowały się pierwsze kadry armii polskiej.

To wielkie, **półtoragodzinne słuchowisko,** nadane będzie z okazji rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej — w niedzielę, **dn. 7 bm.** o godz. 16,00. Olbrzymią, przeszło 30 osób liczącą obsadę, tworzą przeważnie młode, utalentowane siły aktorskie.

—x—

Nowe odznaczenia.

Srebrny krzyż zasługi za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego otrzymali:

z powiatu mogileńskiego: Maria Byszewska - Głogówiec;

z miasta Mogilna: Jan Ostrowski;

z miasta Gniezna: wiceprezydent miasta inż. Izydor Gałęzewski, Juliusz Pizula, Edmund Sokołowski;

z powiatu gnieźnieńskiego: Jan Garski, Kłeck, Michał Michalski - Pyszczyn, inż. Stanisław Suchocki - Skórzęcin, Zuzanna Pokrzywnicka - Małachowo;

z miasta Wrześni: Mieczysław Krajewski, inż. Adam Leja, Kazimierz Nowakowski, Mieczysław Przymusiński, Marian Radziejewski, Zygfryd Wolski.

Brązowy krzyż zasługi otrzymali:

z powiatu mogileńskiego: Stanisław Chrośniak - Szczepankowo, Antoni Cichy - Strzelno, Wawrzyn Głuszek - Młyny, Ignacy Graczyk - Padniewo, Paweł Greczka - Goryszewo, Leonard Jankowski - Wydartowo, Józef Jasiński - Kołodziejewo, Michał Meller - Bielsko, Wawrzyn Migowski - Kołodziejewo, Józef Ossowski - Pałuczyna, Stanisława Przybylska - Chabsko, Marian Siudziński - Trląg, Władysław Stojaczyk - Wylatowo, Jan Strzeliński - Padniewo, Władysław Wojciechowski - Gębice, Stanisław Zbytniewski - Wylatowo.

z miasta Gniezna: Bogdan Krysztafkiewicz, Bronisław Murawski, Franciszek Perlikiewicz, Tomasz Ruzalek, Jan Urbanowicz;

z powiatu gnieźnieńskiego: Tomasz Błażejczyk - Strzyżewo Kościelne, Franciszek Cieślewicz - Świątniki Małe, Leon Gil - Ułanowo, Ignacy Janiszewski - Kiszkowo, Stanisław Kuśnierski - Gębarzewko, Konstanty Misch - Jarząbkowo, Józef Nowak - Łubowo, Józef Urbaniak - Bielawy, Franciszek Owsiński - Kiszkowo, Jadwiga Nowicka - Witkowo;

z miasta Wrześni: Wincenty Janowicz, Alfons Janicki, Franciszek Książek;

z powiatu wrzesińskiego: Teodor Andrzejewski - Marzenin, Zygmunt Boniecki, Barzykowo, Maciej Dębicki - Bierzglin, Szymon Dragon - Miłosław, Jan Pawlicki, Węgierki, Jan Spychała - Strzałkowo, Stanisław Treuchel - Strzałkowo.

Odpowiedzi Redakcji

W. K. Żnin. Centralą taką jest Polska Agencja Informacji Handlowej, Poznań, ul. Piekary 16/17.

KANTÓWKĘ — BELKI
SZALÓWKĘ
DESKI podłogowe
LISTWY profilowe
DRZEWO stolarskie
DRZEWO liściaste
DYSZLE — SZPRYCHY
DYKTĘ
FORNIER
STOLARKĘ budowl.

PAPĘ
SMOŁĘ
LEPNIK
KARBOLINEUM
ASFALT
GUDRON
CEGŁĘ
CEMENT
WAPNO
GIPS

ŻELAZO
GWOŹDZIE
BLACHĘ
DRUT
ARMATURY do pieców
PŁYTKI posadzkowe terrakotowe
PŁYTKI glazurowane
KAFLE we wszystkich kolorach
WĘGIEL
KOKS

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakłady Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z o. o.

Centrala: Gdynia, Gdańska 15, tel. 26-30 i 27-31 — Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy, Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61

Tartaki i stolarnie: **GDYNIA,** ulica Gdańska 15, telefon 26-30 i 27-31
STAROGARD, ulica Kościuszki 52, telefon 21
RYTEL p. Chojnice, telefon 3
KLONOWO k. Lidzbarka, telefon 34
WIERZCHUCIN p. Iwiec pow. Tuchola, telefon 2

Oddziały: **ORŁOWO MORSKIE,** ul. Limbowa 33, tel. 91-19
TCZEW, ulica Sobieskiego 38/39, telefon 14-04
GRUDZIĄDZ, ulica Mickiewicza 23, telefon 14-13
TORUŃ, ulica Grudziądzka 45/47, telefon 15-06
CHOJNICE, Warszawska 12, telefon 197

(13317

POLECENIA

Akuszerka (8387
dyplomowana przyjmuje panie udziela porad. Kiełkiewicz, Gdańska 87/3.

Kapelusze
damskie, najtaniej, przeróbki 1,20. Dembus, Poznańska 4. (14578

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Zegarki (8410
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41.

Już czas pomyśleć
o futrze!
Fachowo, solidnie wykona najstarszy w Bydgoszczy kuśnierz Stanisław Rein, Śniadeckich 31, I p. Skórki i najdogodniejsze warunki dostawy. (9386



Naboje myśliwskie
„Hubertus" „Darzbór" „W. S. M.", „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska - przybory korzystnie. 12981
„Hubertus"
ul. Grodzka 8, tel. 3652
(róg Mostowej).
Naprawa broni. Kupna okazyjne

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol", Sw. Trójcy 21. (14586

Futra
damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy, wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.

Kąpielowe
kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.
14560

SPRZEDAŻE

Parcelę
budowl. Szwederowo, ul. Żuławy, 1065 m² sprzeda Bank, Jagiellońska 7. (8371

Kolonialka
pewna egzystencja. Adres filia. (8391

Sprzedam
domy w Toruniu — śródmieściu, z dochodem rocznym 19.200 zł, z powodu choroby. A. Pasrottowa, Bydgoszcz, Sienkiewicza 22—3. (8380

W Gdyni
12-pokojową willę, łazienką, centralnym ogrzewaniem, w najlepszym położeniu, u podnóża Kamiennej Góry, blisko „Bodegi", z pięknym widokiem na morze, port i miasto zaraz korzystnie sprzedam, Gotówki 24 000 zł, reszta 21.000 zł hipoteka. Zgłoszenia willa „Wega" Gdynia, ul. Kasprowicza nr 5. (14583

Dom
narożnikowy ze składem kolonialnym, restauracją pełną koncesją, bez długów, wszelkimi należnościami jak: duży spichlerz, stajnia, remiza, duże podwórze z zajazdem — prima punkt, wskutek choroby sprzedam. Cena 34 000. Wiadomość Dworcowa 36—2. (8414

Dwa
domy, plac budowlany, 13 tysięcy, Leszczyńskiego. Wiadomość Promenada 8, m. 3. (8407

Dom (8367
sprzedam. Swiecka 13.

Sprzedam
używaną sypialnię, kuchnię, radio, lustro, obrazy, piec kuchenny przenośny. Kcyńska 3. (14549

Wóz
rzeźnicki do mięsa na resorach, osie patentowe, w dobrym stanie sprzedam. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34, tel. 15-65. (8381

Sprzedam
korzystnie rozmaite rzeczy mieszkaniowe z powodu wyjazdu. Bydgoszcz, Kartuzka 29. (8375

Kuźnię
polową sprzedam. Pułaskiego 35. (14571

Szczeniaki
setery Jasna 39, m. 4. (14570

Salon (14567
fryzjerski małym mieszkaniem sprzedam. Bydgoszcz, Leszczyńskiego 23.

Sprzedam
sypialnię, maszynę do szycia, patefon, leżankę, inne rzeczy. Kraszewskiego 16, m. 3, 14—17 godz. (8369

Samochód
limuzyna Fiat 503 bardzo dobrze utrzymany sprzedam. Hoffmann, Chocimska 22. (8368

Nowy
dwumieszkaniowy dom — z ogrodem na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (8394

Młyn (8396
wodny z turbiną, ziemi, lasu, łąk 146 mórg.
Willa
6 pokoi. Bliższe informacje D-wa Obniska, poczta Nowe Zdroje—Młyn

Ford
czwórka tanio. Kcyńska nr 35. 14556

„National"
kasę 4 szufladową sprzedam. Zgł. pod „National". 14557

Stół
wagę marmurową sprzedam. Piotrowski, Bydgoszcz, Długa 65. (14558

Wóz (14588
na resorach tanio sprzedam. Chłopickiego 5/9.

Jadalnia
na sprzedaż. Plac Piastowski 9, m. 1. (8412

Dom
ogród sprzedam. Czyżkówko, Łąkowa 41. (14569

Zaraz
lub od 1. 9. sprzedam sklep fajansów, dobre położenie do objęcia potrzeba 1.000. Adres wskaże filia. (8378

Skład (8397
spożywczy 12 lat w jednych rękach z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty pod „Egzystencja" filia.

KUPNA

Motocykl
w dobrym stanie kupię. Of. filia Dzien. „M". (8373



Willa w Gdyni
z ogrodem 10 minut od dworca dochód roczny 4.500 zł sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Willa". (14621

Miód pszczelny
i owoc opadły kupuje w większych ilościach **„Lukullus"** Bydgoszcz, Poznańska 16. Telefon 1670/74. (14585

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: *Irena Zbierzchowska.*

2 pompy
tanio. Pomorska 26. 14577

Domek
z pięknym ogrodem sprzedam. Kościuszki 60. (8400

Parcela
z małym domkiem na sprzedaż. Koronowska 71. (14579

Zakład
fryzjerski na sprzedaż ul. Ks. Skorupki 42. (14598

Rower
damski sprzedam Nowa nr 24/5. 14593

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone z kompl. urządzeniem składu i warsztatu z powodu śmierci właściciela sprzedam, Wiad. Zbożowy Rynek 10. (14640

POSADY WOLNE

Kasjerka (14582
z kaucją zł 500.— do stałego kina zaraz potrzebna. Adres poda Dziennik.

Prima
czeladnik szewski potrzebny. Dworcowa 68. (8386

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Murawski, Ks. Skorupki nr 86. 14469

Uczeń
krawiecki potrzebny. Pl Piastowski 1, m. 2. 8406

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna od 15-tego. Gąszczak — Dworcowa 71. (14581

Pokojową
tylko z dobrymi poleceniami poszukuję zaraz. Zgł. filia Dzien. Bydg. „S. B. 100". (8401

Kucharka (14576
potrzebna Restauracja Paw. Rafiński, Fordon.

Służąca
potrzebna, Gdańska 69, m. 12. (8409

Panna
przystojna, z dobrą prezencją, pracowita, praktyką handlową, z kaucją względnie spólniczka, posiadająca 2 tys. potrzebna do dobrego interesu. Of poważne, możliwie z fotografią pod „Współpraca" filia Dzien. 8305

Dziewczyna
skromna znająca gotowanie i wszelkie prace, czysta, uczciwa Poznanianka lub Pomorzanka do bezdzietnego małżeństwa w Gdyni potrzebna zaraz. Fotog., odpis. świadectw podanie pensji skierować Dziennik Bydg. **Gdynia** „Czysta". (14622

Służąca
z gotowaniem potrzebna, Grunwaldzka 37. 14592

Przychodnia
gotowaniem potrzebna. Karpacka 44, m. 3. (14635

Panienkę
inteligentną poszukuję na dobrych warunkach jako uczennicę do restauracji. Zgłosz. pod „Uczennica" Dzien. Bydg. (14611

POSADY POSZUKUJĄ

Uczciwa
poszukuje posady z gotowaniem. Of. filia „Samodzielna" (8395

Panna
inteligentna poszukuje posady, z kaucją do piekarni lub kolonialki. Oferty filia Dzien. „200 B". (8388

Młoda (8398
rutynowana bufetowa, kelnerka obejmie posadę zaraz. Oferty do filii Dzien Bydg. pod „Blondynka".

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
wydzierżawi gospodarz — Jasna 16. (14566

Składnicę
węgla z szopą i stajnią wydzierżawię. Gdańska nr 108. 8379

Garaże, (8332
warsztat 6×15 mtr. wydzierżawię. Gdańska 108.

Piwnice
oraz inne obszerne ubikacje na składnice lub warsztaty wydzierżawię. Długa 65. 14555

Garaż
ubikacja na warsztat do wydzierżawienia. Pl. Piastowski 9. (8411

Wydzierżawię
gospodarstwo, 75 mórg ziemi pszennej. Objęcie inwentarzem, żniwami 2.200 zł. Znaczek na odpowiedź. Draheim, Fordon, Bydgoska 7. (14591

DZIERŻAWY SZUKA

Polowania (14543
na kaczki, kuropatwy, bażanty poszukuje Towarzystwo Racjonalnego Łowiectwa Bydgoszcz, Gdańska 65.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
dwupokojowe kuchnia, łazienka, ewentualnie I. ptr, parafia Misjonarzy pierwszeństwo; od 1 września. Zgłoszenia filia pod „Kultura". (8370

4-pokojowego
mieszkania poszukuję możliwie w okolicy gimnazjum miejskiego. Czynsz nawet z góry. Zgłoszenia do Inspektoratu szkolnego, Cieszkowskiego 3. (8363

Emerytka
posz. 1—2 pok. z kuchnią możliwie z ogródkiem od 1. 9. lub prędzej. Of. filia Dzien. Bydg. „A. D". (8413

Poszukuję
4-pokojowego okolicy Gdańskiej prawo. Zgł. Dziennik „Profesor". (14594

POKOJE WOLNE

Stancję (14531
wzorową dla uczennic gimn. otwiera b. nauczycielka gimn. państw. Zapewnia się troskliwą opiekę, kierunek wychowawczy, stałą konwersację w języku francuskim i niemieckim. Sowińskiego 6/6 przy Placu Piastowskim.

Stancja
dla uczni szkolnych. Sienkiewicza 20—6. 8393

Frontowy (8408
utrzymaniem. Zduny 13—3.

Pokój
umeblowany Nowy Rynek nr 21/9. 14597

RÓŻNE

Retuszuję
klisze, portrety, fotografie, koloruję, Sienkiewicza 33, m. 6. (8361

Sześć
pieców postawić, nowy dom. Marcinkowskiego 9, m. 14. (8374

Twoją 14580
przyszłość powie Ci grafolog. Król. Jadwigi 13/6.

Sanacje
wszelkiego rodzaju, handlowe, spadkowe, hipoteczne, procesowe, przeprowadzam fachowo, dyskretnie, bezzaliczkowo. Zgł. „Finansista" Dzien. Bydg. (14539

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 8360

Proszę (14572
o łaskawe zgłoszenie wzgl. podanie adresu, którzy byli świadkami przy upadnięciu i złamaniu ręki jednej pani dnia 1. 8. br. w K. K. O. Oddział Zastawniczy (Lombard) przy ul. Gdańskiej. Zgłoszenie proszę podać pod adresem: Podwale 12, m. 6.

Kto
pożyczy 200,— otrzyma jako procent pokój umebl. gwarancja. Oferty Dzien. „Gwarancja". (8382

ZGUBY

Zgubiłem
zniżkę kolejową, łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Leśniewski Jan, Szubińska 47/6. (14634

MATRYMONJALNE

Samotny
urzędnik państwowy szuka od zaraz młodziutkiej zgrabnej pani domu. Małżeństwo w przyszłości możliwe. Oferty z fotografią administracji „Muzykalny". (14547

Panna (8392
właś. kolonialki pozna pana na stanowisku lub kupca do lat 38. Oferty pod „Kolonialka" filia.

Panna
lat 40, ewangeliczka, posiadająca dobrze zaprowadzony damski i męski salon fryzjerski z aparatami do trwałej i wodnej ondulacji, zapozna pana fachowca z pewną ilością gotówki dla wspólnego dobra, w odpowiednim wieku, cel matrymonialny. Pod „Dobry charakter" filia. (8255

Kawaler
poślubi pannę przystojną, zgrabną do lat 33, posiadającą dla wspólnego dobra cośkolwiek majątku. Oferty Dziennik pod „Właściciel". 8359

Kupiec
kawaler, młody, samodzielny z gotówką 30.000, osięgnie 60,000 i do upodobania panienkę. Pod „Dyskretny" Dzien. (14613

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Od 1-go złotego
reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (14429

Płachty
żniwne i plandeki nieprzemakalne, poleca po najniższych cenach (14500
A. FLOREK, Jezuicka 2.

Piece
kąpielowe, węglowe, gwarantowane od 60 zł pierwszorzędne poleca Blacharnia Marszałka Focha 12, podwórze (14533

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmołke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Egzemę
liszaje, zmarszczki, piegi plamy, krosty, oparzenia odparzenia, szorstkość czerwoność, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regenacyjny" Magister Grabowski Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. Drogeria Baumgart, Gdańska 61, Stary Rynek 21, Mikoda, Gdańska 127. Owczarzak, Grunwaldzka 52. (12851

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Motocykle
angielskie Panther 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (14521

Motocykle
angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze Baker, Excelsior i Francis Barnett. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (14522

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek, najdogodniejsze warunki, Zorel, Warszawa, Królewska 23. (14523

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

Motocykle (14524
krajowe Sokół 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
w Gdyni 3 piętrowy dom, centralnym ogrzewaniem, dużą nowoczesną mechaniczną piekarnią. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Dom". (14426

Piekarnię (14427
i cukiernię bardzo dobrze prosperującą, (pięć eksp.) najruchliwszym punkcie Gdyni, sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Piekarnia".

Gospodarstwo
135 morgowe dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem, pełnym żniwem, blisko Bydgoszczy, sprzedam lub wydzierżawię. R. Wiśniewski, Bydgoszcz, Rynek Marszałka Piłsudskiego 6. (14562

Kolonialkę (14542
mieszkaniem sprzedam — egzystencja. Wiadomość Grunwaldzka 49, skład.

Urządzenie
składu kolonialnego tanio sprzedam. Śląska 19. (14431

Limuzynę
dwuosobową czerwoną, Fiat 500, przejechane 16 500 km. cena 2 600 zł. Filia Dzien. Bydg. pod „Okazja". (8306

Sprzedam
majątek ziemski na Kaszubach 465 ha., w tym połowa lasu. Wpłata gotówką ca 150 tys. zł, hipoteka 120 tys. Informacje Henryk Tyborowski, Michelin, poczta Włocławek. (14501

Dom
6 pokoi, zabudowania murowane, ogród, 5 mórg ziemi, przy stacji Górna Grupa sprzedam. Cena 8.000. Wolska. 14506

Dom (14504
dochodowy wartości 100 tysięcy sprzedam lub zamienię na gospodarstwo 150—300 mórg. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „191".

Place
budowlane ładne położenie, obok kościoła sprzedam. Bydgoszcz, Koronowska 7. (14495

Dom
piętrowy ogród garaż do sprzedania. Wiadomość Dziennik filia. (8295

Dom 14387
z rzeźnictwem 18 000 zł, na sprzedaż. Wiadomość Sienkiewicza 50, skład.

Rower
męski, damski. Okazja! Śniadeckich 41—5. (8351

Chevrolet (8338
osobowy, 6 cyl. korzystnie sprzedam Ugory 22, m. 5.

Samochód
Ford junior dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Dzien. Bydg. 14451

Chevrolet
3 tonowy używany tanio. Autoprzewóz, Poznań, Wożna 13. 14514

Za 4.200 (13948
sprzedam drogerię dobrze prosperującą. Wiadomość Bydgoszcz, Toruńska 25.

Place (14529
tanio, Leszczyńskiego 80.

ADLER model 7
kilka dobrych okazyjnych maszyn do pisania odda korzystnie z gwarancją. Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. (13554

Sprzedam (14281
morgę, zabudowaniem korzystnie (Białebłota). Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Morga".

Skład (14489
kolonialny z urządzeniem i towarem sprzedam zaraz. Of. Dz. Bydg. **Gdynia** „Dobre położenie".

Samochód
osobowy 6-cio cylindrowy, marki Esex, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Grudziądzka 17, tel. 2990. (14564

Okazyjnie
sprzedam dwa domy centrum, cena 30.000, wpłata 20.000, dochód 5.100. Cena 17.000, wpłata 11.000. Długa 9, Chmal. (14554

Dobry
kiosk, koncesją sprzedam. Adres Dziennik. (14538

Dom
piętrowy z ogrodem na Bielawkach sprzedam. Cena 15 000. Zgł. ul. Kościuszki nr 41, II. (8384

Dom (8307
letnisko dużym, pięknym ogrodem sprzedam niedrogo zamożnemu. Pijarów 19.

Podwozie
samochodowe Komnik na 150 ct., komplet ogumione sprzedam. Karpacka 1. 8348

Westfalkę
sprzedam. Nowy Rynek 3—10. (14537

Kiosk - sklep
materiałów piśmiennych, towarów mieszanych, wypożyczalnia książek, najlepszym punkcie sprzedam, powód choroba. Oferty pod „2500" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** 14134

Salon
w stylu Chippendale sprzedam. Wachowicz, rzeźbiarz Pomorska 15. (8376

KUPNA

Miód (14450
czysto pszczelny w każdej ilości kupuje fabryka cukrów i czekolady. Bcia Tysler, Warmińskiego 7—9.

Owoc
do marmelady kupuje w każdej ilości „Kama" fabryka marmelady — Zduny 20. (14498

Maszyny
do pisania, używane, kupi gotówką Kozłowski, Jagiellońska 45—6. 8330

Kupujemy
każdej ilości **wiśnie i jabłka.** Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9. (11680

NAUKA

CELINA SANDLER
prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych, Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 9.56-33. Początek kursu 20 września. (14066

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. Nowy kurs d. 1. IX. (14528

Kroju
męskiego, zbiorowy kurs zapisy Kierownictwo Kursów, Bydgoszcz, Podgórna 1. (14546

POSADY WOLNE

Przedstawiciel
z branży graficznej na okręg Pomorski wzgl. Poznański potrzebny. Of. Toruń, Czarnieckiego 40. (14486)

Przedstawicielstwo
okręgowe powierzymy tylko inteligentom. „Arkonia", Warszawa, Marszałkowska nr 48. (14519

Agentów 11391
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Przedstawiciela
branży techniczno-żelaznej poszukuje się. Zgłoszenia „Narzędzia", Gibiański, Warszawa, Nowolipie 16. 14517

Dziewczę
do lekkich prac domowych, pomocy składzie zaraz. Pozamiejscowe pierwszeństwo. Podgórna 25, skład. (14452

Potrzebna
panienka do obsługi, oraz towarzystwa gości. Kartuzy, restauracja, ul. Dr Majkowskiego nr 32. 14497

Szwajcar
samotny z powodu ożenku dotychczasowego do 20 krów poszukiwany, język niemiecki pożądany. Liebenau, Ciele, powiat Bydgoszcz. (14535

Freblanka (14513
szycie, niemiecki, od 1. IX, 4 dzieci 2—10 lat, dom lek., Pomorze. Zgł. odpis. świad. podanie warunków do Dz. Bydg. pod „Freblanka".

Fryzjer
dobra siła potrzebny. Grabowski, Gruczno, pow. Świecie. (8229

Ekspedientki (14544
do składu bławatów, świadectwa, kaucja pożądana. Zgłoszenia Dziennik Bydg. pod „Bławaty".

Poszukuję
młodszego czeladnika młynarskiego, język polski i niemiecki, obeznany motorem gazowym. Sprengel, Sępolno Kr. (14481

Służącą
młodszą, możliwie pozamiejscową przyjmę. Adr. wskaże Dzien. Bydg. 14471

Poszukuję
samodzielnej buchalterki z kilkuletnią praktyką. Of. pod „S". (14553

Ekspedientka
młodsza, potrzebna. Lewandowski Długa 29. (14532

Czeladnik
piekarski samodzielny, znający się przy piecu rurkowym potrzebny. Gdańska nr 93. 8385

Panna
znająca język polski i niemiecki potrzebna do restauracji. Długa 18. (14548

Polowy
z rowerem, bronią i psem potrzebny. Nawra, Toruńskie. (14434

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
panna poszukuje posady z gotowaniem w lepszym domu. Zgłosz. „W lepszym" Dzien. Bydg. (14477

Ekspedient
branży żelaznej władający polskim niemieckim, słowem piśmie poszukuje pracy od zaraz. Wunschik Alojzy, Jaksice. (14445

Młode
małżeństwo szuka portierstwa. Adres wskaże Dziennik. 14496

DZIERŻAWY

Hotel
i restauracja w mieście powiatowym Pomorza, dom pierwszorzędny, dobrze zaprowadzony, zaraz do wydzierżawienia. Of. pod „H. D. 1886". (14272

W Gdyni (14441
lokal handlowy w dobrym położeniu, poważnym reflektantom od zaraz do wynajęcia. Ul. Świętojańska 63

Ub kacja
murowana 70 m. Pod Blankami 20. (14451

Skład
przyległym pokojem, urządzeniem galanteryjnym, blisko rynku 95 zł wynajmę. Pankiewicz, Toruń, Kopernika 22. 14503

Lokal 14540
po fryzjerze. Grodzka 6.

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

2 pokoje
próżne w śródmieściu zaraz poszukiwane. Oferty Dziennik „P. Z. D." (13016

Poszukuję
komfortowego mieszkania 3 pokojowego z wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu. Zgłoszenia Kino Adria Tel. 34-49. 14534

2 pokojowe
kuchnią urzędnik. Oferty Dziennik Bydgoski pod „M. K". (14530

2 pokoje
kuchnią, młode małżeństwo. Czynsz zapłacę rok z góry. Oferty filia Dziennika „Urzędnik". (8389

Poszukuję
w Solcu dużego dwuosobowego pokoju z werandą na miesiąc czasu. Może być z utrzymaniem. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Letnisko". (8294

Pokój
z kuchnią, poszukuję od 1 września. Dzierżawa z góry. Jasna 21, m. 3. (8214

LETNISKA

Letników
przyjmuje niemiecki mająteczek nad piękn. lasami i i jeziorami (piękny park, plaża, wędkowanie, łódkowanie). Utrzymanie 4 zł, dla dzieci 2,50 zł dziennie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Letników". (8351

RÓŻNE

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

3.000
proszę propozycję. Dziennik „Panna 25". (14453

Pluskwy
karaluchy, wytępi napewno płyn **„Gazolit".** 14187

Przyjaciółki
miłej, skromnej do lat 30 z własnym mieszkaniem szuka przyjezdny. Oferty pod „Przemysłowiec 37" Dzien. Bydg. (14536

Przybyły ze Wschodu
światowej sławy fakir indyjski Allamistakeo Lungri mówi imię, nazwisko, numer losu, przeszłość, przyszłość, daje możność zdobycia trwałej miłości żądanej osoby. **Chorzy** — usunie wam natychmiast najgorsze bóle, cierpienia magnetyzmem. Przyjęcie od zł 2.—. Przyjmuje od 10-tej do 13 i od 15—20. Telefon 30-95, pokój 9, Hotel „Pod Orłem". (14173

MATRYMONIALNE

Kawaler
lat 28, posiada dobrze prosperujący skład delikatesów wartości 8.000,00 zł poślubi pannę z lepszej rodziny z posagiem, ewtl. wżeni się w interes. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Pomorzak". 14508

Ziemiankę
samodzielną, wysoką, zgrabną, skromną, gospodarną, o dobrym charakterze do lat 28, pozna w celu matrymonialnym, inżynier ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, przystojny solidny kawaler na poważnym stanowisku. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Poważne zgłoszenia Chorzów I, posterestante. Dowód osobisty 105028. (14009

Wdowa (14505
lat 44, posiadająca dom wartości 25.000 zł wyjdzie zamąż za urzędnika od lat 45—50, najchętniej panowie wysokiego wzrostu. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław „Wysoki wzrost".

Kto
nastręczy pannę, wynagrodzę 200 zł. Of. Dziennik „22". (14552

LECZNICZA
Kosmetyka Racjonalna
pielęgnacja skóry i włosów.
Usuwanie wszelkich defektów.
Światłolecznictwo Elektrokosm.
Z. Ginter - Trzebuchowska
ulica 20-go Stycznia 22
Godz. 11-19-ta. Tel. 15-04.

Fotografie

paszportowe na poczekaniu **6 sztuk 1,75 zł.** Centrala Fotograficzna **tylko Gdańska 27.** (18885

Sygnatura 375/38 i nast.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 9. VIII. 1938 r.** o godzinie 11-tej w Ojrzanowie, pow. Szubin odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należącej do Edmunda Grzybkowskiego w Ojrzanowie, p. Szubin składającej się z 80 ctr. rzepaku w słomie oszacowanej na łączną sumę zł 1.600. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 21 lipca 1938 r.

14563) **Komornik** (—) Chrzanowski.

Przetarg publiczny. Starostwo Powiatowe Bydgoskie wyda w drodze przetargu publicznego wykonanie prac tynkarskich elewacyj budynku skarbowego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr 5. Oferty których wzory wydaje się w Referacie Budowlanym Starostwa, Jagiellońska nr 5, pokój nr 85, składać należy w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na otynkowanie elewacyj gmachu b. Rejencji w Bydgoszczy" do **dnia 22 sierpnia 1938 r. godziny 12-tej.** Tamże wyłożone są do wglądu w godzinach urzędowych warunki ofertowe. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy o złożeniu wadium w wysokości 3%, na rachunek bieżący Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy. Starostwo Powiatowe zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału prac między kilku oferentów lub unieważnienie przetargu.

Starostwo Powiatowe Bydgoskie
14654) Referat Budowlany.

Przeniosłem swój
sklep rzeźnicko-wędliniarski
na Plac Piastowski 4 — telefon 3478
i proszę o dalsze łaskawe poparcie (8415
Leon Klonowski.

Original Rekord



7069
Sprzedaż hurtowa: Hurt. Rowerów Willy Jahr, Bydgoszcz
Do nabycia w składach branżowych

Liceum Sanatoryjno-Dietetyczne w Inowrocławiu

przyjmuje

zgłoszenia uczennic

które ukończyły 1) gimnazjum nowego typu, 2) conajmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej dawnego typu, 3) średnią szkołę zawodową 3-letnią.

Celem Liceum Sanatoryjno Dietetycznego jest kształcenie fachowych sił dla szpitali, sanatoriów i pensjonatów dietetycznych.

Bliższych wyjaśnień w sprawie warunków przyjęcia, celów szkolenia i możliwości pracy po ukończeniu udziela sekretariat szkoły, **Inowrocław, Al. Sienkiewicza 15,** tel. 292. (14631

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Rapsodia". W rolach głównych: Olympe Bradna i Gené Raymond. Nadprogram: Królewskie dni w Pażu i najnowszy tygod. Pata.

MARYSIEŃKA: Dziś: Rewanżowy mecz bokserski Louis - Schmelling oraz „Dwaj mężowie p. Vicky" z Lorettą Young i Tyrone Power.

APOLLO: „Żółty pył" z Richardem Dixem, jedna komedia i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Czarownica z Salem", w rol. gł. Claudette Colbert i „Płynne złoto".

BAŁTYK: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kochana rodzinka" z Flipem i Flapem.

TEKTURA
biała, szara, brązowa
14527) dla
przemysłu, handlu, przedsiębiorstw techn. i introligatorń
„Segrobo"
Hurtownia tektury i papieru bibułki białej i kolorowej, artykułów biurowych, pisemnych i szkolnych,
BYDGOSZCZ
Dworcowa 89.

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym tanio. Świętojańska 13. m. 2. (11658

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

W R Ó C I Ł E M
przyjmuję osobiście (14559
Dr Łowiecki
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Bydgoszcz, Gdańska 36. Telefon 2106.

WRÓCIŁEM
Dr med. K. Szymanowski
specjalista chorób ocznych (14584
Godz. przyjęć 9—11 i 3—5
Bydgoszcz, ul. Gdańska 5, tel. 1924.

ORIGINALNE KROPLE ŻOŁĄDKOWE
Dra Eskalony
ZNANE OD ROKU 1827
H. B. FLATHE. PAROWA FABRYKA LIKIERÓW, KONIAKU I RUMU
TEL. 1408 BYDGOSZCZ ul. POZNAŃSKA 13

Wróciłam
JADWIGA KUNKIEL
kosm. dypl. (8372
Plac Wolności 5, m. 2.
Telefon 1024.
Przyjmuję od 9—1 i od 3—6.



12367
Paczka już od 0,45 zł.
Wszędzie do nabycia.

Este **Este**
Otwarcie wkrótce (14550
Este **Este**

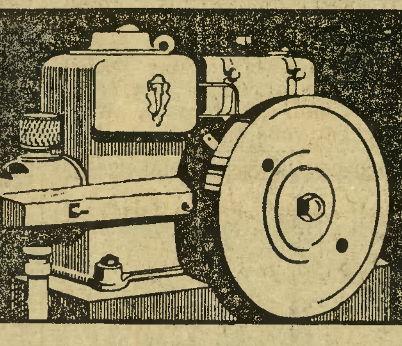


Turystyczna buteleczka
płaska i wygodna
zawiera doskonały orzeźwiający środek
»AMOL«
niezastąpiony przy masażu.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.
12815

Toruń, Mostowa 17 **Wytworny lokal dancingowy** Telefon nr 26-76
„POD ORŁEM"
wł. Czesław Śmigielski
Od 1 sierpnia w programie występy wybitnych sił krajowych i zagranicznych.
Kira KOREY tancerka charakter. **Lidia WROŃSKA** polska diseuse
Duet **KUTTY** et Co. w arcykomicznych groteskach tanecznych
14628) oraz **Irena TOPOLNICKA** znakomita tancerka akrobatyczna.
Do dancingu przygrywa świetny zespół pp. Kuklińskiego i Lesińskiego. **W niedziele i święta „Five o'clocki" od 5 p. p.**



Meble stylowe i nowoczesne
kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).



Motory Diesla oryginalne Jaehnego

na zapęd ropą, wał korbowy na łożyskach kulkowych, z pompą smarową, nowoczesna konstrukcja, bardzo oszczędne w zużyciu paliwa.

Młocarnie motorowe (13784
Czyszczalnie zboża siewnego

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze dostarczamy korzystnie.

BRACIA RAMME **BYDGOSZCZ** **Grunwaldzka 24** Telef. 3076 i 3079

MOTOR SPALINOWY
na gas ssący, 150 KM 6 cylindrowy, w dobrym stanie **odda tanio** 14666
Bloch Śniadeckich 30, telefon 3961.

KIOSK koncesjonowany w Bydgoszczy drugi w Toruniu (czynny cały rok) oddamy solidnym kandydatom. Na towary potrzeba 3.000.— Oferty „Ryzyko wyłączone" Biuro Ogłoszeń **T. Pietraszka, Warszawa,** Marszałkowska 115. (14516

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.

Miód
pszczelny
tylko pierwszej jakości kupuje (14442
C. Behrend & Co
ul. Gdańska 23.

Place budowlane
położone przy wybrukowanej ul. Kossaka z kanalizacją i przyłączone do sieci elektrycznej korzystnie natychmiast **na sprzedaż.** (14512
„Impregnacja"
Bydgoszcz, Marsz. Focha 4

Hotel-Restauracja-Kino
prócz tego wielka sala do zabaw i mała sala z dancingem oraz garaże samochodowe, w mieście garnizonowym, w centrum przy głównej ulicy z powodu podeszłego wieku właściciela **na sprzedaż.** Oferty pod adres (14485
Hotel Prusiński
Wejherowo, Sobieskiego 4.

Prace tokarskie i drykerskie
w produkcji masowej w różnych metalach wykonuje
BLOCH, Śniadeckich 30, telef. 3961.



„Arnold Fibiger"
niech każdy pamięta — (14526
przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopena nr 9
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku
Przedstawicielstwo: Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11

Do mego składu towarów kolonialnych i sprzętów kuchennych **poszukuję od zaraz**
2 dzielnych ekspedientów
Uwzględnia się tylko siły pierwszorzędne. Oferty wraz z podaniem referencyj kierować pod adres: **Wejherowo,** Skrytka pocztowa 45. (14503

2 ekspedientów do konfekcji
1 ekspedientkę do obuwia
przyjmuje od 1. IX. 1938 r. lub później. Zgłoszenia z odpisem świadectw, podaniem pensji, załączeniem fotografii od pierwszorzędnych sił przyjmuje (14511
Dom Towarowy **B. Drawski, Kościerzyna** (Pomorze)

Potrzebny elew
do przedsiębiorstwa zbożowego na prowincji. Wymagane ukończone gimnazjum kupieckie lub 6 klas gimn., oraz znajomość polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Zgłoszenia pod **„Elew"** do filii Dzien. Bydg.

SPRZEDAŻE

Rower
damski, męski, nowe — sprzedam bardzo tanio Grunwaldzka 45. 14644

Kolonialka
1500 zł, ul. Gdańska. Wiad. Dziennik Bydg. 14590

Wózek
dziecięcy, Nakielska 163, m. 2. 14587

Skład (8405
cukierków oraz kiosk na sprzedaż. Pomorska 13.

Rower 14596
okazyjnie, Poznańska 7.

Skład
kolonialny sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (8399

Dom (14624
handlowy, wolny skład, mieszkanie, centrum handlowe Grudziądza za 30 tys. zaraz sprzedam. Zgł. Dzien. Grudziądz „30".

Dom
mieszkalny i dwa składy w Orłowie, dobrym położeniu sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „Dom". (14623

Dom
ogrodem 4.000— Toruńska 13. (14638

Wózek
dziecięcy sprzedam, Orla 3, skład. 14647

Parcele
tanio sprzedam. Burdalski Grunwaldzka 93. (14601

Rower
damski, męski, nowe okazyjnie, Król. Jadwigi 6, poddasze. 14651

Samochód (14665
półciężarowy, Jagiellońska nr 3, oraz **silnik** spalinowy 20 KM. Jagiellońska 3.

Sprzedam 14645
skład kolon. zaprowadzony, mieszkanie, właściciel domu. Chołoniewskiego 50



WYTWORNA TENISISTKA.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe nmieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.